

Z:A

zawód: architekt

listopad – grudzień
2020

76

TEMAT WYDANIA

→ Samorząd

W NUMERZE

18 lat Izby Architektów

Kazimierz Ferenc

7 grzechów głównych IARP

Waldemar Jasiewicz

Po co nam Izba?

Wojciech Gwizdak

Samorządy zaufania publicznego

Maria Karcz-Kaczmarek

Architektura w koronie 2020

Karolina Matysiak

ogólnopolski magazyn Izby Architektów RP

egzemplarz bezpłatny dla członków IARP

ISSN 1898-486X / 13 200 egz. / www.zawod-architekt.pl

IZBA
ARCHITEKTÓW
RZECZYPOSPOLITEJ
POLSKIEJ

Z:A

76

SAMORZĄD

LISTOPAD – GRUDZIEŃ 2020

IARP



LAUFEN



THE NEW CLASSIC
Design by Marcel Wanders



Nowy Rynek - budynek „B”, Poznań | proj. Maćków Pracownia Projektowa

Nowy styl bezpieczeństwa przeciwpożarowego

Alufire Vision Line | Hotel PURO, Łódź | proj. : ASW Architekci

alufire.com
ALUFIRE®

Zawód: Architekt

nr 76 listopad–grudzień 2020
↳ www.zawod-architekt.pl → www.izbaarchitektow.pl

wydawca

Izba Architektów RP
ul. Stawki 2A, 00-193 Warszawa
tel. 22 827 85 14, 827 62 42

realizacja

Time SA
ul. Jubilerska 10, 04-190 Warszawa
↳ www.grupazpr.pl

adres redakcji Z:A

ul. Dęblńska 6, 04-187 Warszawa
tel. 22 590 67 32, 590 54 92

redaktor naczelny

Piotr Żabicki ↳ p.zabicki@zawod-architekt.pl

redaktor prowadząca

Karolina Matysiak ↳ redakcja@zawod-architekt.pl

sekretarz redakcji

Magdalena Mojduzka ↳ sekretarz_redakcji@zawod-architekt.pl

redakcja i współpraca

Wojciech Gwizdak, Waldemar Jasiewicz, Stanisław Łapieński-
Piechota, Maciej Nitka, Piotr Średniawa, Renata Świącińska,
Agnieszka Wereszczyńska

korekta

Małgorzata Bachman

komisja ds. mediów i informacji IARP

Wojciech Gwizdak (przewodniczący), Maciej Nitka,
Piotr Średniawa, Renata Świącińska, Agnieszka Wereszczyńska

projekt layoutu

Roman Kaczmarczyk

grafika na okładce

Maria Grejc

skład i tamanie

Wiesław Galach

sprzedaż reklam

↳ reklama@zawod-architekt.pl
Rafał Arak, tel. +48 694 428 004 ↳ rarak@zawod-architekt.pl
Krystyna Orzeł, tel. +48 668 431 719 ↳ korzeł@zawod-architekt.pl

druk

Walstead Kraków sp. z o.o.

Publikowane w Z:A artykuły prezentują osobiste stanowiska, opinie, poglądy ich autorów i nie muszą być zgodne z oficjalnym stanowiskiem IARP. Teksty należy nadsyłać na adres: redakcja@zawod-architekt.pl. Niezamówionych materiałów redakcja nie zwraca, a w razie opublikowania zastrzega sobie prawo do ich skracania. Za treść ogłoszeń redakcja ponosi odpowiedzialność w granicach wskazanych w ust. 2 art. 42 ustawy Prawo prasowe.



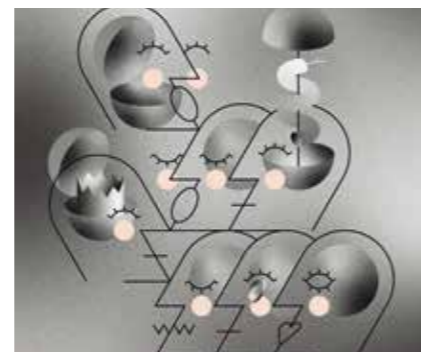
050



016

18 lat Izby Architektów to wiek uprawniający do oczekiwania dojrzałości. Powinniśmy od siebie wymagać umiejętności wyznaczania celów i skutecznego ich osiągania, poszanowania partnerów, w tym SARP, braku koniunkturalizmu.

↑ KAZIMIERZ FERENC



020



056

062



SPIS TREŚCI

OD ZARZĄDU

007 Z:Abajmy o samorząd i architektów — Małgorzata Pilinkiewicz

WYDARZENIA I RELACJE

010 Co słyszać w branży?

OKRĘGOWE IZBY ARCHITEKTÓW

012 Twarze samorządności okręgowej — OPOIA RP

TEMAT WYDANIA

016 18 lat Izby Architektów — Kazimierz Ferenc

020 7 grzechów głównych IARP — Waldemar Jasiewicz

026 Jak to jest u innych? — Paweł Kaliński

042 Samorzady zaufania publicznego — Maria Karcz-Kaczmarek

RING OPINII

036 Czy architekci potrzebują i potrafią się zrzesać? — oprac. Maciej Nitka

FELIETON

024 Po co nam Izba? — Wojciech Gwizdak

040 Epitafium na śmierć Christo — Piotr Średniawa

NAGRODY I KONKURSY

050 Architektura w koronie 2020 — Karolina Matysiak

056 Przegląd śląskiej architektury — Mikołaj Machulik

STANDARDY

062 Miasto jest nasze — Zbigniew Maćków

PRAKTYKA

070 Oświetlenie muzeów i galerii — Tomasz Klimek, Piotr Zowada

075 Deepspot – najgłębszy nurkowy basen świata — Dorota Szlachcic

093 Podniebne rolnictwo miejskie, czyli farma na dachu — Krzysztof Wielgus

PRAWO

078 Teren inwestycji w decyzji PnB i WZiZT — Piotr Żabicki

082 Prawniczego placu zabaw ciąg dalszy — Krzysztof Dymek

086 Miejsce dla drzewa — Bożena Nieroda, Wojciech Gwizdak

ARCHITEKT NA BUDOWIE

096 Vademecum architekta – ściany działowe, lekkie przegrody i ściany ostonowe, cz. IX — Stanisław Łapieński-Piechota

A...SYMETRIA UMOWY

102 Architekt i jego praca, cz. X — Waldemar Jasiewicz

PO PRACY

108 Rodzina na okrągło — rozmowa z Katarzyną Kupczak-

-Owczarek i Rafałem Owczarkiem o podróżowaniu

kamperem



075

007

Na przestrzeni kilkunastu lat wielu z nas uwierzyło w możliwość samostanowienia o zawodzie, ale też wielu – niewierzących w zasadność powołania IARP – postanowiło pozostać biernymi obserwatorami, a nawet sceptykami działalności samorządowej.

↑ MAŁGORZATA PILINKIEWICZ



JA – MY

Wszyscy wiedzą, że w grupie siła. Tylko wtedy, gdy mówimy razem, nasz głos jest słyszalny i się liczy. Kiedy wspólnie działamy, mamy szansę zmieniać świat na lepsze. Historia daje na to całe mnóstwo dowodów, a i Polacy – choć z natury indywidualiści (liberum veto; Wolność, Tomku, w swoim domku itp.) – mają do niej piękny wkład: przykład solidarnościowej, pokojowej przemiany.

Patrząc na nasze środowisko zawodowe, nie widzę jednak zbyt wielu zachowań wspólnotowych – nie stosujemy „materiałów pomocniczych do wycen”, negujemy zasady etyki zawodowej (gdymy nas one dotyczą), nie angażujemy się we wspólne działania, ciągle krytykujemy organizacje środowiskowe i traktujemy je jako zbędne. Czy to piętno zawodu, w którym – jak nas uczono – „należy się wyróżniać”, być „wybitną indywidualnością”, „przeć bezkompromisowo do realizacji własnych idei”? Za często pobrzmiwają: „moje jest mojsze” i „ja bym to zrobił inaczej”, aby nasze środowisko było skuteczne i wypełniało misję ochrony przestrzeni jako dobra publicznego, a także dbało o rozwój oraz właściwe warunki dla uprawiania zawodu architekta.

Niestety, zapatrzeni w detale naszego życia, we własną tylko praktykę (lub „teoretykę”) zawodową, tracimy ogłęd całości. A przecież wiemy, że to cecha niedojrzałych architektów, że projektowanie musi się zaczynać od idei, kompletnej wizji, konsekwentnie realizowanej aż do rozwiązania detalu, że musimy syntetyzować i koordynować różne spojrzenia dla osiągnięcia wspólnego celu, a nie poprzestawać na niekończącej się analizie i krytycznej destrukcji.

W 2018 roku, wchodząc w skład „decydentów” IARP, z krytyki Izby Architektów RP stałem się kreatorem izbowej rzeczywistości. Nietatwa praca i życie w samorządowej wspólnotce zastąpiły wygodną alienację. Czy uda nam się w naszej organizacji zmienić coś na lepsze – czas pokaże. Ale warto próbować. ●

Piotr Żabicki

redaktor naczelny Z:A

→ Tylko wtedy, gdy mówimy razem, nasz głos jest słyszalny i się liczy. Kiedy wspólnie działamy, mamy szansę zmieniać świat na lepsze. Historia daje na to całe mnóstwo dowodów [...]. ←



Z:ADBAJMY O SAMORZĄD I ARCHITEKTÓW

15 grudnia 2020 roku mija 20 lat od uchwalenia ustawy powołującej samorząd zawodowy architektów. W osiemnastym roku działalności IARP, zarówno przed organizacją, jak i architektami, stoją wyzwania nie tylko przetrwania stanu epidemii i ograniczenia jej negatywnych skutków, lecz przede wszystkim stworzenia nowych warunków wykonywania zawodu i zdefiniowania przeszkód, z którymi architektura oraz architekci będą musieli sobie poradzić w czasach postCOVID-19.

Na przestrzeni kilkunastu lat wielu z nas uwierzyło w możliwość samostanowienia o zawodzie, ale też wielu – niewierzących w zasadność powołania IARP – postanowiło pozostać biernymi obserwatorami, a nawet sceptykami działalności samorządowej. W początkach istnienia Izby Architektów RP odczuwaliśmy nadzieję, energię i entuzjazm tworzenia organizacji, która miała dbać o sprawy zawodowe i działać na rzecz ochrony architektury. Był to również czas wątpliwości i obaw wielu niedowierzających obligatoryjności zrzeszenia się dla wykonywania zawodu architekta, opłacania składek, poddania się kontroli i nadzorowi oraz przyjęcia określonych zasad. Kolejne lata poświęcono w Izbie na naukę zarządzania organizacją, tworzenia jej regulacji oraz reprezentowanie środowiska, budowanie marki samorządu czy próbę określenia warunków pracy architekta, w tym wynagrodzeń za prace projektowe. Zderzenie z rzeczywistością, brutalnie kwestionującą prawo do określenia i stosowania zasad ich wycen, na pewien czas zamroziło tę sferę aktywności Izby. Kilka lat później okrzepła już świadomość celu członkostwa w IARP zderzyła się z polityką deregulacji i heroiczną obroną podtrzymania prawa do stanowienia przez samorząd o wykonywaniu naszego zawodu i nadzoru nad nim. Nadzieje zaistnienia architekta i głównego projektanta w kodeksie budowlanym, a następnie w ustawie o zawodzie architekta, definiującej naszą profesję i zastępującej specjalność budowlaną na rzecz zawodu, urzeczywistniły się w formie intensywnych działań podczas niemal dwóch kadencji Izby. Okazało się jednak, że gro- no przeciwników takiej reformy legislacyjnej wciąż jest niemałe.

20-lecie uchwalenia ustawy samorządowej to okazja do spojrzenia na obecny stan oraz kondycję samorządu architektów oraz na ich weryfikację. W trakcie piątej kadencji Izby zmagamy się z zupełnie nowymi warunkami pracy oraz zarządzania organizacją. Regulacje wewnętrzne stworzone dla innej rzeczywistości są mało istotne dla członka Izby i nie przystają do wagi zewnętrznych problemów w stanie epidemii, natomiast tam, gdzie blokują one lub utrudniają działalność w tym trudnym czasie, powinny być niezwłocznie zmienione. IARP musi umożliwić cyfryzację obsługi swoich członków, upowszechnić i rozwijać system szkoleń na odległość czy zapewnić bezpieczne głosowanie online w zbliżających się wyborach na szóstą kadencję. Obecne propozycje programowe przedstawione w czerwcu 2018 roku, a dotyczące stworzenia Izby solidarnej, profesjonalnej i nowoczesnej, na wielu polach przynoszą rezultaty. Połączenie doświadczenia w działalności zawodowej i samorządowej z energią i młodością pokazuje, jak wiele spraw związanych z wykonywaniem

→ Na przestrzeni kilkunastu lat wielu z nas uwierzyło w możliwość samostanowienia o zawodzie, ale też wielu – niewierzących w zasadność powołania IARP – postanowiło pozostać biernymi obserwatorami, a nawet sceptykami działalności samorządowej. ←

→ **Idźmy z duchem czasu, dbajmy o rozwój naszej profesji, jej interdyscyplinarność i humanistyczne wartości oraz miano zawodu zaufania publicznego.** ←

zawodu zrealizowanych już w tej kadencji Krajowej Rady IARP sprawdza się i jest niezbędnym elementem wspierającym pracę architektów w czasie pandemii.

Izba przechodzi metamorfozę cyfrową – dotyczy to archiwizowania, zarządzania, organizacji pracy, prowadzenia rejestrów, upowszechnienia dostępu do szkoleń organizowanych online, zbioru praw i polskich norm, oprogramowania BIM, informacji oraz komunikacji z samorządem, wykorzystania zasobów czy ich przetwarzania itp. Nowoczesne zarządzanie zasobami organizacyjnymi sprzyja profesjonalizacji IARP jako partnera dla architekta, stron odpowiedzialnych za legislację czy szeroko pojętego społeczeństwa. Budowanie marki Izby odbywa się na co dzień w kontaktach zarówno ze stroną rządową, jak i z organizacjami mającymi wspólne lub tożsame cele kształtowania oraz ochrony przestrzeni i architektury. Jako samorząd zawodu zaufania publicznego jesteśmy rozpoznawalni. Nasze zdania są widoczne i stanowcze, co znajduje często wyraz w konsultowanych aktach prawnych.

Pandemia stwarza nową rzeczywistość, ale i obnaża słabości wielu dziedzin gospodarki, co nie omija naszej branży. Niedostosowanie administracji do współczesnych czasów bardzo dotkliwie odczuli wszyscy uczestnicy procesu budowlanego. Inicjatywa Krajowej Rady IARP, dotycząca stworzenia systemu komunikacji elektronicznej z organami administracji i cyfryzacji procesu inwestycyjnego, spotkała się z przychylnym przyjęciem ze strony rządu. Całościowy pakiet czynności przy użyciu elektronicznych narzędzi do składania wniosku czy uzyskiwania decyzji o pozwoleniu na budowę uprości i usprawni procedury. Jednym z głównych zadań IARP jest również wsparcie swoich członków poprzez organizowanie szkoleń online z zakresu nowelizacji prawa czy innych przydatnych architektowi na co dzień sfer wiedzy i umiejętności.

Od 2018 roku w budżecie Krajowej Rady IARP znacząco ograniczamy koszty działalności, aby wspomóc dodatkowymi środkami najmniej liczebne okręgowe izby lub sfinansować inicjatywy dotyczące wszystkich członków naszej organizacji. Oszczędna gospodarka finansowa pozwala na utworzenie specjalnych funduszy na rzecz wsparcia architektów poszkodowanych w związku z COVID-19 lub potrzebujących pomocy z innych przyczyn.

Po raz pierwszy w historii składka członkowska jest od 3 lat utrzymywana na stałym poziomie. Krajowa Rada proponuje dalsze jej zamrożenie na 2021 rok. Decyzję w tym zakresie podejmą delegaci na Krajowy Zjazd IARP w grudniu 2020 roku. W okresie pandemii ograniczono obciążenia z tytułu opłat za ponowny wpis na listę członkowską po okresie zawieszenia, które nastąpiło z powodu COVID-19.

Przed nami nieuniknione upowszechnienie sporządzania oraz stosowania – w obiegu administracyjnym i na budowie – cyfrowej dokumentacji z użyciem oprogramowania BIM, projektowania zgodnie z zasadami Europejskiego Zielonego Ładu, podejścia do architektury i przestrzeni podążającego za deklaracją z Davos i ideą Nowego Bauhausu, proponowanego w Parlamencie Europejskim. Nieudane dotąd próby zreformowania systemu planowania przestrzennego muszą wreszcie zakończyć się pozytywnie, by w nowoczesny sposób skonsolidować dotychczasowe doświadczenia, niestety często prowadzące do degradacji krajobrazu miast i wsi oraz natury. Od projektantów oczekuje się dziś również myślenia o użyciu materiałów budowlanych i realizacji obiektów z poszanowaniem środowiska naturalnego w nurcie zero waste. Izba powinna przygotować i siebie, i architektów na takie wyzwania oraz potrzeby.

Pracy w samorządzie jest wiele, a ręk do niej wciąż mało. Mamy taką Izbę, jaką sami sobie tworzymy. Jej aktywność zależy wyłącznie od architektów, którzy chcą i mogą podzielić się z innymi wiedzą, doświadczeniem, pomysłami na samorząd i zawód oraz czasem do realizacji celów IARP. Powinniśmy zadbać o działalność ukierunkowaną na profesjonalizację zawodu, jego zmiany w dostosowaniu do potrzeb inwestorów i wyzwań współczesnej architektury. Idźmy z duchem czasu, troszczmy się o rozwój naszej profesji, jej interdyscyplinarność i humanistyczne wartości oraz miano zawodu zaufania publicznego, nawet w zmieniającej się rzeczywistości. Obecnie, w czasie walki o zdrowie i życie oraz obostrzeń mających zapewnić bezpieczeństwo, wobec niepewności jutra, zadbajmy, proszę, o wspólnotę pryncypialnych celów architektów.

Z życzeniami sił i zdrowia trzymam kciuki za wynik egzaminu dojrzałości Izby Architektów RP w 20-lecie uchwalenia ustawy o samorządach zawodowych architektów i inżynierów budownictwa. ●

Małgorzata Pilinkiewicz

prezes Krajowej Rady IARP



MasterPatio

Więcej niż system drzwi podnoszących-przesuwanych

Niezliczone kombinacje w połączeniu z systemem okienno-drzwiowym **MasterLine 8**, doskonała izolacyjność termiczna, pełen komfort i dopracowany w każdym szczególe design.



**Reynaers
Aluminium**

Okna.
Drzwi.
Fasady.

MasterPatio to system drzwi podnoszących-przesuwanych nowej generacji.



Dowiedz się więcej

Together for better

www.reynaers.pl



fot. Małgorzata Maćków

co: Honorowa Nagroda SARP 2020
kto: Zbigniew Maćków
kiedy: 24 września 2020 roku

Kapituła Honorowej Nagrody SARP, składająca się z laureatów lat ubiegłych, przyznała w tym roku to prestiżowe wyróżnienie Zbigniewowi Maćkówowi. Zgodnie z zasadą, że jest ono wyrazem najwyższego uznania środowiska polskich architektów zarówno dla twórczości, jak i postawy społecznej, w przypadku tegorocznego laureata doceniono posłannictwo w służbie społeczeństwa, lokalnej zbiorowości i pojedynczego człowieka. Doceniono także jego projektowanie totalne – od struktury miasta po detal.



il. mat. pras.

co: książka *Przestrzenie uniwersytetu. Trendy. Wizje. Standardy projektowania*
kto: Michał Sikorski, Stefan Jackowski, Karolina Matysiak
kiedy: 7 października 2020 roku

Opracowana i wydana przez Uniwersytet Warszawski publikacja ma na celu określenie standardów przestrzeni akademickich wcielających w życie ideę uczelni XXI wieku. Autorzy podjęli problematykę projektowania różnych typów przestrzeni uczelnianych (dydaktycznej, badawczej, biurowej, społecznej). Mimo że opracowanie powstało w ramach Programu Wieloletniego *Uniwersytet Warszawski 2016–2025*, a jeden z rozdziałów poświęcony jest historii kształtowania kampusów UW, pomyślano je jako narzędzie pracy, zarówno dla projektantów, jak i szerokiego grona odbiorców z różnych instytucji.



fot. Wojciech Kryński

co: Nagroda Roku SARP
kto: Biuro Projektów Lewicki Łatak
kiedy: 9 października 2020 roku

Grand Prix Nagrody Roku SARP ponownie zdobył budynek zaprojektowany przez Biuro Projektów Lewicki Łatak, tym razem wraz z pracownią ART FM. Jury wybrało modernizację Muzeum Książąt Czartoryskich w Krakowie, zwyciężąc kategorię *Budynek kultury, architektura w przestrzeni dziedzictwa*. Doceniono umiejętność stworzenia współczesnej formy, z poszanowaniem i dopełnieniem struktury istniejącej.



fot. Przemysław Turan

co: Nagroda Prezydenta Miasta Poznań im. Jana Baptysty Quadro
kto: DCF Architekci
kiedy: 26 października 2020 roku

Budynek mieszkalno-usługowy „Żelazko” przy ul. Ogrodowej 19 zdobył tegoroczną Nagrodę Prezydenta Miasta Poznań. Docenione zostało uporządkowanie i podniesienie standardu części miasta, w której obiekt wzniesiono, oraz trafne połączenie zrekonstruowanej fasady narożnej kamienicy ze współczesną formą i rozwiązaniem materiałowym segmentu uzupełniającego. Jury przyznało także wyróżnienie specjalne. Otrzymała je pracownia INSOMIA za osiedle Nowy Strzeszyn.



co: publikacje architektoniczne online
kto: Muzeum Architektury we Wrocławiu
kiedy: listopad 2020 roku

Muzeum Architektury we Wrocławiu postanowiło udostępnić online swoje najważniejsze i najbardziej poszukiwane wydawnictwa. Na razie wśród nich są cztery opracowania: *Wrocławskie dworce kolejowe, Trzy początki. 1918/1945/1989, Heinrich Lauterbach. Architekt wrocławskiego modernizmu oraz Wieżowce Wrocławia 1919–1932*. Wkrótce dostępna będzie także angielska wersja monografii *Moduł. Architektura Jana Szpakowicza*. Publikacje można pobrać na stronie Ma.wroc.pl w zakładce Księgarnia.



il. mat. pras.

co: konkurs *Życie w Architekturze*
kto: miesięcznik „Architektura-murator”
kiedy: 19 listopada 2020 roku

Ogłoszono wyniki tegorocznej edycji, wyłaniając najlepsze obiekty zrealizowane w Polsce w latach 2015–2019. Nagrody przyznano w siedmiu kategoriach, w tym dwóch nowych: *Najlepszy obiekt projektowany dla klimatu* i *Najlepszy obiekt odpowiedzialny społecznie*. Wśród laureatów znalazły się budynki: Dom w Będzinie, proj. joko+nawrocki architekci; osiedle Nowe Żerniki we Wrocławiu, proj. „superbiuro”; biurowiec Bałtyk w Poznaniu, proj. MVRDV; Muzeum Katyńskie w Warszawie, proj. BBGK Architekci; Centrum Dialogu Przełomy w Szczecinie, proj. Robert Konieczny kwk Promes; Europejskie Centrum Edukacji Geologicznej w Chęcinach, proj. WXCA; Dom dla Bezdomych w Jankowicach, proj. xystudio.

Poradnik dla architektów i projektantów

Darmowe, kompleksowe rozwiązanie do planowania i projektowania architektonicznego ośrodków opieki zdrowotnej. Dostępne on-line dla specjalistów, kompatybilne z REVIT. Pozwala spojrzeć na projekt z perspektywy użytkownika, zawiera instrukcje, porady, wskazówki i gotowe pliki.

Jeśli projektujesz ośrodki opieki zdrowotnej to Poradnik Arjo jest dla Ciebie

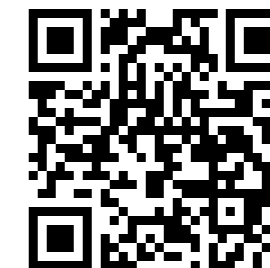
Produkty Arjo można również znaleźć w bazie **bimobject**



Arjo jest globalnym dostawcą urządzeń, systemów i usług, które poprawiają jakość życia osób o ograniczonej sprawności ruchowej i rozwiązują problemy zdrowotne związane z wiekiem. Nasza siedziba znajduje się w Malmö, w Szwecji, sprzedajemy sprzęt medyczny od 1957 r i jesteśmy obecni w ponad 100 krajach. Połączyliśmy naszą szeroką wiedzę o opiece zdrowotnej z informacjami od architektów z całego świata i od ponad 20 lat Poradnik Arjo pomaga tworzyć optymalne środowisko dla pacjentów i personelu.

+48 604 350 846

arjo@arjo.com



zaloguj się,
czekamy,
by Ci pomóc

www.arjo.pl

ARJO
with people in mind

TWARZE SAMORZĄDNOŚCI OKRĘGOWEJ – OPOIA RP

W ramach cyklu *Okręgowe Izby Architektów* tym razem prezentujemy przedstawicieli naszego samorządu zawodowego w województwie opolskim.



JAKUB TOMICZEK

PRZEWODNICZĄCY RADY OPOIA RP

Urodzony w Nysie jakiś czas temu. Absolwent Wydziału Architektury Politechniki Śląskiej w Gliwicach. Architekt i urbanista. W Izbie Architektów RP od 2005 roku, kolejno: członek, skarbnik, wiceprzewodniczący Rady OPOIA RP. Odznaczony Srebrną Odznaką IARP. Zajęty we własnej pracowni. Lubi gry zespołowe, szczególnie piłkę siatkową (potrafi odbijać sposobem górnym i dolnym, a w latach 90. umiał wykonać siatkarski pad przodem), ciekawy świata, zbiera książki (niektóre nawet przeczytał). Najważniejsi są Ania, Marysia i Maciek.



ZBIGNIEW BOMERSBACH

WICEPRZEWODNICZĄCY RADY OPOIA RP

Absolwent Wydziału Architektury Politechniki Wrocławskiej. Czynnie uczestniczył w utworzeniu Izby Architektów w 2002 roku, był członkiem prezydium kolejnych rad OPOIA, w tym dwie kadencje jako przewodniczący, a także uczestnikiem wszystkich zjazdów krajowych. Pomysłodawca i współorganizator obchodów Światowego Dnia Architektury w Opolu i Nysie. Pełnił różne funkcje w zarządzie Oddziału, w tym jego prezesa, a wielokrotnie delegata na zjazd krajowy, działał także w kolegium sędziów konkursowych SARP. Uczestniczył w pracach zarządu oddziału TUP. Za działalność społeczną został odznaczony Złotą Odznaką Honorową IARP, Honorową Złotą Odznaką SARP i Srebrną Odznaką Honorową TUP. Bierze udział w pracach Wojewódzkiej Komisji Urbanistyczno-Architektonicznej, której jest wiceprzewodniczącym, oraz w kilku GKUA. Uczestniczył w pracach Wojewódzkiej Rady Ochrony Zabytków, a także Komisji Konserwatorsko-Plastycznej Wojewódzkiego Komitetu Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa. Współorganizował konkursy Mister Architektury Województwa Opolskiego. Corocznie działa przy konkursie na Najlepszą Przestrzeń Publiczną Opolszczyzny. Pracował w Wojewódzkim Biurze Planowania Przestrzennego w Opolu, w BPB Miastoprojekt Opole, a od 1993 roku prowadzi własną pracownię projektową. Równolegle pełnił funkcję architekta miejskiego w Byczynie, a od roku 2015 – w Opolu. Swoje pasje do fotografii, malarstwa oraz rysunku realizuje w ramach działań PZAP PSU Oddział w Opolu oraz na plenerach indywidualnych, zaś turystykę i krajoznawstwo – w ramach organizacji krajoznawczych i indywidualnych wypadów. Lubi jazdę na nartach, grę w siatkówkę i taniec. Uważa, że dla obserwatora ważny jest widok na budynek, ale dla mieszkańca ważniejszy jest klimat wnętrza i widok przez okno.



WIESŁAW PÓLCŁŁOPEK

WICEPRZEWODNICZĄCY RADY OPOIA RP

Absolwent Wydziału Architektury Politechniki Śląskiej oraz Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Nysie – w obu przypadkach na kierunku architektura i urbanistyka. Członek Izby od 2011 roku, w OPOIA RP działa od dwóch kadencji – w pierwszej pełnił funkcję członka Rady, a obecnie jest jej wiceprzewodniczącym. Corocznie organizuje obchody Światowego Dnia Architektury w OPOIA RP. Członek Rady ds. Jakości Kształcenia na Wydziale Budownictwa i Architektury Politechniki Opolskiej. Otrzymał Honorową Odznakę IARP I stopnia za zaangażowanie w pracę na rzecz samorządu zawodowego architektów. Wieloletni projektant w pracowni ARPLAN w Nysie. Od 2008 roku prowadzi własną działalność projektową – Studio Architektury AWP Architekt Wiesław Pólcłłopek. W wolnym czasie, choć w naszej branży jest go niewiele, zajmuje się sportami o zwiększonym ryzyku, co pozwala na odcięcie się od spraw zawodowych. Są to m.in.: taternictwo, wspinaczka, spadochroniarstwo, ultramaratony górskie, a od dwóch sezonów również żeglarsstwo.



KAMILA WILK

SEKRETARZ RADY OPOIA RP

Absolwentka Uniwersytetu Technicznego w Libercu oraz Wyższej Szkoły Zawodowej w Nysie. Praktykę zawodową rozpoczęła w pracowni prof. inż. arch. Jiříego Suhomela, a następnie kontynuowała u dr. inż. arch. Piotra Opatki. Od 2016 roku współtworzy pracownię projektową k2w architektki. Prywatnie jest mamą czterolatka, z którym spędza każdą wolną chwilę, najchętniej w górach lub nad wodą.

**TADEUSZ PAWLIK****CZŁONEK RADY OPOIA RP**

Absolwent Wydziału Architektury Politechniki Wrocławskiej. Posiada uprawnienia architektoniczno-budowlane od 1986 roku, urbanistyczne od 1990, a zezwolenie Opolskiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków na projektowanie architektoniczno-budowlane i urbanistyczne przy zabytkach i obszarach zabytkowych od 1994. Członek IARP od chwili jej powstania. Po 42 latach pracy jest obecnie na emeryturze „zarobkowej”. Jego hobby to historia architektury lokalnej, architektoniczny rysunek odręczny, podróże po miejscach związanych z kulturą europejską, w tym oczywiście polską.

**JANUSZ ŚLIWKA****CZŁONEK RADY OPOIA RP**

Absolwent Wydziału Architektury Politechniki Wrocławskiej. W Radzie OPOIA RP od 2017 roku. Mieszka w Opolu, gdzie prowadzi własną pracownię projektową MURUM. Lubi podróże, książki kryminalne, jazdę na nartach i piesze wycieczki.

**NATALIA CHLEBOWSKA****CZŁONEK RADY OPOIA RP**

Absolwentka Wydziału Budownictwa i Architektury Politechniki Opolskiej oraz Wydziału Architektury Politechniki Śląskiej. Członek Rady OPOIA RP od 2018 roku. Od 2017 roku prowadzi własną firmę projektowo-budowlaną. W wolnych chwilach jeździ na rowerze, podróżuje i słucha muzyki.

**ANDRZEJ SZUBA****PRZEWODNICZĄCY KOMISJI KWALIFIKACYJNEJ OPOIA RP**

Absolwent Politechniki Śląskiej w Gliwicach. Rzeczoznawca budowlany w specjalności architektonicznej bez ograniczeń. Członek Izby Architektów RP od jej powstania. Czwartą kadencję uczestniczy w pracach Okręgowej Komisji Kwalifikacyjnej, z czego drugą jest jej przewodniczącym, od 12 lat bierze udział w pracach Komisji ds. Legislacji IARP (obecnie Komisja Prawa Inwestycyjnego). Odznaczony Srebrną Odznaką IARP. Wiele lat przepracował w organach nadzoru budowlanego, co pozwoliło mu na skuteczne działanie w zakresie prawa budowlanego i administracyjnego, w tym – na wygranie wielu spraw przed sądami administracyjnymi z Naczelny Sąd Administracyjny włącznie. Od 2003 roku prowadzi własną działalność związaną z projektowaniem, a w szczególności z doradztwem administracyjnym. Ulubione zajęcie to: w lecie – leniuchowanie na plaży, w zimie – jazda na nartach.

**WOJCIECH PASZKOWSKI****PRZEWODNICZĄCY OKRĘGOWEJ KOMISJI REWIZYJNEJ OPOIA RP**

Absolwent Wydziału Architektury Politechniki Wrocławskiej. Od 2005 roku działa w OKR OPOIA RP, pełniąc różne funkcje. Od 1996 roku prowadzi własną, małą Pracownię Projektową W.P. Członek miłośnik śpiewu chóralnego (w rejestrze basowym) oraz muzyki klasycznej. Zainteresowany historią i urokami swojej małej ojczyzny jako członek-założyciel Niemodlińskiego Towarzystwa Regionalnego (1992).

Z:A

Z:A

**PIOTR OPAŁKA****PRZEWODNICZĄCY OKRĘGOWEGO SĄDU DYSCYPLINARNEGO OPOIA RP**

Absolwent Wydziału Architektury Politechniki Śląskiej w Gliwicach i Wyższej Szkoły Inżynierskiej w Opolu, doktor nauk technicznych. Sędzia OSD OPOIA RP od powstania IARP. Członek Rady Założycieli Polskiego Towarzystwa Budownictwa Ekologicznego (PLGBC). Wykładowca na kierunku architektura w Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej w Nysie. Od 1994 roku prowadzi autorską pracownię projektową „Archi-Concept”. Większość wolnego czasu spędza w górach, jeżdżąc rowerem MTB, a w zimie – na nartach biegowych. Autor ilustracji do tomików poezji, przewodników i podręczników, także mniej lub bardziej zabawnych rysunków publikowanych w około 30 czasopismach. Na swoim koncie ma 26 wystaw indywidualnych i zbiorowych. Wymienione aktywności są znaczącą rekompensatą troski wywołanej obecnym wykonywaniem zawodu architekta.

**ROMAN LIS****OKRĘGOWY RZECZNIK ODPOWIEDZIALNOŚCI ZAWODOWEJ OPOIA RP**

Absolwent Wydziału Architektury Politechniki Poznańskiej oraz studiów podyplomowych w zakresie gospodarki nieruchomościami (specjalność zarządzanie – utrzymanie – wycena) na Politechnice Wrocławskiej. Wspólnik w biurze projektowym easy project. W wolnym czasie zapalony długodystansowy cyklista, a od niedawna – żeglarz.

REKLAMA

zehnder
always the
best climate



Always the best climate for

ELEGANCJA I UŻYTECZNOŚĆ

Grzejnik łazienkowy Zehnder Kazeane łączy nowoczesny design z szeroką funkcjonalnością. Inspiracją dla ukośnie rozmieszczonych paneli były wielopoziomowe obiekty architektoniczne. Ta swoista wstęga owijająca grzejnik łazienkowy została zaprojektowana przez mediolańskie studio King & Miranda Design. Szerokie przestrzenie między profilami to miejsce do powieszenia nawet kilku ręczników, a jednocześnie ułatwiają czyszczenie grzejnika.



red dot design award
winner 2018

www.zehnder.pl

18 LAT IZBY ARCHITEKTÓW

TEKST: KAZIMIERZ FERENC

↳ PIERWSZY PREZES IZBY ARCHITEKTÓW RP

Architektura jest świadectwem kultury czasów, w których żyjemy. W sposób często niezauważalny przez nas definiuje rozwój cywilizacji i okresów, w których powstała. Nie wszyscy chodzimy na koncerty do filharmonii, nie często chodzimy do galerii sztuki, coraz rzadziej sięgamy po literaturę, ale zawsze przebywamy w przestrzeni definiowanej architekturą, dającej świadectwo czasów jej realizacji.

Jakość i charakter kultury zależą też od architektów. Większy na nią wpływ mamy od 15 grudnia 2000 roku, czyli od dnia, w którym parlament uchwalił ustawę o samorządach zawodowych architektów, inżynierów budownictwa i urbanistów. Wówczas podjęliśmy się zarządzania, regulowania i nadzoru nad wykonywaniem zawodu architekta w Rzeczypospolitej. Przejęliśmy te zadania od władzy wykonawczej. Wejście w życie tej ustawy było finalem wielu lat starań merytorycznych i organizacyjnych, animowanych przez, jedyną do tego czasu, organizację zawodową architektów, czyli Stowarzyszenie Architektów Polskich. Było potwierdzeniem stanowiska, iż poziom wykonywanych zadań powinien określać obiektywnie najwyższe kompetencje wykonawcy. To właśnie nazywamy samorządem zawodowym. Powołanie go ustawą stanowiło zwieńczenie wielu lat pracy kolegów architektów, członków kilkunastu oddziałów SARP.

Projekt ustawy był realizacją naszych starań w niemal pełnym zakresie. Jednym znaczącym wyjątkiem była liczba izb powołanych ustawą. Warunkiem powstania Izby Architektów było powołanie dwóch pozostałych, czyli Izby Inżynierów Budownictwa oraz Izby Urbanistów. Izba Inżynierów Budownictwa

nie spełnia, moim zdaniem, przepisu art. 17 ust. 1 Konstytucji RP o obligatoryjności zrzeszania się. Zawód inżyniera budownictwa nie jest zawodem zaufania publicznego (nie wykonuje zadań publicznych dla kogokolwiek), a przywołany artykuł Konstytucji określa obligatoryjność zrzeszania się właśnie dla zawodów zaufania publicznego. Nie powinno istnieć zobowiązanie inżynierów budownictwa do przynależności do izby dla wykonywania zawodu.

Izba Urbanistów już nie istnieje. Ustawodawca zlikwidował ją inną ustawą. Tematem odrębnej debaty jest to, kto w imieniu samorządów terytorialnych może być autorem planów zagospodarowania przestrzennego. Niezaprzeczalnie jest to zadanie właśnie tych samorządów. W innych państwach wykonują ją na rzecz samorządów wykształceni architekci, członkowie właściwych izb. To obszar dyskusji, a docelowo – noweli ustawy.

Dążyliśmy też do tego, by władza wykonawcza nie dostała prawa do wydawania rozporządzeń. Nie dostała ona uprawnień do regulowania działalności Izby aktami wykonawczymi ustawy. Jest to zgodne z regułą ograniczonego zaufania do urzędników. Wszystkie regulacje poniżej poziomu ustawy są wyznaczane uchwałami władz izb. To też jest ograniczenie i zobowiązanie.

Z:A

Z:A

Opracowanie założeń i projektu ustawy wymagało dużej pracy powołanych przez SARP zespołów ds. Izby. Przygotowywały one propozycję statutów i regulaminów w okręgach i na szczeblu krajowym. One też przewidywały wszystkie niezbędne organy izb oraz wyznaczały obszary terytorialne izb okręgowych. Opierając się na założeniu, że partnerem organów okręgowych izb będzie najczęściej administracja publiczna szczebla wojewódzkiego, przyjęto, iż Izba Architektów będzie składać się z 16 okręgowych izb o obszarach działania odpowiadających podziałowi na województwa.

Projekty przyszłych dokumentów Izby powstawały przed powstaniem IARP, przygotowywali je członkowie zespołów powołanych przez Zarząd Główny SARP.

Po uchwaleniu ustawy o samorządach zawodowych architektów, inżynierów budownictwa i urbanistów minister właściwy powołał ich komitety organizacyjne. Działały one do pierwszych zjazdów trzech izb. Regulowały udział uprawnionych projektantów w pierwszych zjazdach okręgowych i działały do czasu, gdy pierwsze zjazdy izb wyłoniły delegatów na zjazdy krajowe, a te uchwaliły właściwości i liczbę organów, ich statuty i niezbędne regulaminy.

Pierwszy Zjazd Krajowy Izby Architektów wyłonił też w całości pierwsze władze Izby Krajowej. Powstała Izba Architektów Rzeczypospolitej Polskiej.

Dwie dekady działalności Izby skłaniają do wspomnień, wymienię więc kilku twórców organizacji, przepraszam od razu za pominięcie kilkunastu, szczególnie tych pracujących w oddziałach SARP. Było nas wielu i wszyscy chcieliśmy Izby idealnej. Prezesem SARP był Rysiek Jurkowski, a z nim my wszyscy w oddziałach i Zarządzie Głównym, czyli: M. Włodarczyk, T. Taczewski, O. Dziekoński, J. Szczepanik-Dzikowski, A. Kasprzak, K. Baczyński, S. Ciecholewski, W. Jarząbek, M. Budzyński, S. Hałabuz, J. Leniart, R. Szczepański, J. Żmijowski, H. Zubeł, B. Czarakczew, A. Zwierzchowski, S. Żak, A. Poniewierka, M. Czuryło, K. Degórski, D. Anisiewicz, J. Jaworski, K. Ferenc. To pierwsi robotnicy Izby, a potem, w wielu przypadkach, pierwsza jej władza.

Tworząc ustawę, nie przewidzieliśmy szczegółów jednego ważnego problemu. Oprócz SARP powstała Izba Architektów. Wiedzieliśmy, które kompetencje przejmie Izba z SARP. Sądzieliśmy natomiast, że będą one inaczej akcentowane. Zakładaliśmy, że Izba położy akcenty na jakość, standardy kształcenia warsztatu pracy, wynagrodzenia i etykę wykonywania zawodu, a SARP będzie zajmować się „wielkością”, rywalizacją i jej twórczym obiektywizowaniem. Krytyką architektoniczną, zachowywaniem równowagi z otoczeniem i jakością przestrzeni publicznej. Oczywiście paleta indywidualności koleżanek i kolegów oraz interdyscyplinarność naszego zawodu pozostawały do twórczego wykorzystania przez obie organizacje.

Zakładaliśmy, że wynikające ze specyfiki naszego zawodu zróżnicowanie poglądów między obiema organizacjami będzie regulowane w dyskusjach wewnętrznych, a na zewnątrz będziemy prezentować wypracowane, zgodne stanowisko. Tak by pewnie było, a na pewno tak powinno być w interesie naszego

→ Jakość i charakter kultury zależą też od architektów. Większy na nią wpływ mamy od 15 grudnia 2000 roku, czyli od dnia, w którym parlament uchwalił ustawę o samorządach zawodowych architektów, inżynierów budownictwa i urbanistów. Wówczas podjęliśmy się zarządzania, regulowania i nadzoru nad wykonywaniem zawodu architekta w Rzeczypospolitej. ←

środowiska. Nie uwzględniliśmy jednak po pierwsze temperamentu kolegów, a po drugie – interesu partnerów zewnętrznych w różnicowaniu stanowisk Izby i SARP. Zredukowało to możliwości osiągnięcia celów całego środowiska architektów. Łatwiejsze do realizacji stały się cele partnerów: inwestorów, deweloperów. To zawsze dzieje się w dłuższej perspektywie, zawsze kosztem jakości twórczej naszej pracy, zawsze też zwiększa możliwość subiektywnego określenia jej ograniczeń. Jest oczywiste, że wyznacza je zamawiający. Z rzadka wielcy i uznani twórcy mogą uzyskać większą autonomię i w większym stopniu definiować sami swoje ograniczenia. Nie robi tego dla nich Izba lub SARP, choć są one z nich dumne.

Dziś dobrze byłoby, gdyby obie organizacje, do których przynależę, nie konkurowały ze sobą i nie były „rozgrywane”. By to zawodowe małżeństwo (wybaczcie, Państwo, niezgrabną metaforę) zbliżyło się do siebie. Zresztą nie tylko celami, może też przyszłą siedzibą. Wykonujemy piękny i trudny zawód, i to od nas zależy, w jakim stopniu inni będą nas uznawać za niezbędnych twórców, a nie tylko koniecznych projektantów.

Bądźmy również niezbędni, jako członkowie Izby Architektów, w określaniu standardów gospodarowania przestrzenią,

→ 18 lat Izby Architektów to wiek uprawniający do oczekiwania dojrzałości. Powinniśmy od siebie wymagać umiejętności wyznaczania celów i skutecznego ich osiągnięcia, poszanowania partnerów, w tym SARP, braku koniunkturalizmu. Wiary, że zamówienia publiczne przestaną być dominującym źródłem wartościowych umów [...]. ←

rozumianą jako niezbywalne dobro wspólne. Nie oddajmy tego pola. Przestrzeń to odpowiedzialność w dużej mierze architektów. Musimy ją rozumieć i odpowiedzialnie kształtować we wszystkich skalach, bo zdarza się nam ją popsuć.

Może nam w tym pomóc oczekiwana nowa ustawa o planowaniu przestrzennym [oczekujemy jej, domagamy się jej i współpracujemy nad jej kształtem ze wszystkimi w SARP oraz w Towarzystwie Urbanistów Polskich]. Zwiększmy możliwości oporu wobec zabierających i dewastujących przestrzeń, zarozumiałych i nierozumiejących jej wartości czy hierarchii. W imię dobra publicznego i wspólnego.

Przestrzeń to wartość, która zasługuje na regulację w formie kodeksu. Mam wątpliwości, czy dotyczy to też prawa budowlanego. Może wymaga to namysłu sięgającego regulacji Unii Europejskiej, w końcu wszyscy projektujemy w Unii. Jako projektanci europejscy jesteśmy członkami swoich izb i nie chcę (hipotetycznie) zamykać dyskusji nad kształtem kodeksu budowlanego, gdy nie będą znane regulacje lub deregulacje unijne tego obszaru. To nas w końcu czeka, w związku z większą [w co wierzę] integracją.

Legislacja to wielka rzecz, również na poziomie Izby. W końcu miną kolejne ustawy COVID-owe, skończy się bieżąca legislacyjna i wierzę, że pozwoli to mądrym parlamentowi uchylać prawo niekoniunkturalne, poważne i pozytywne, również w zakresie dotyczącym pracy członków Izby. Tego nam wszystkim życzę.

18 lat Izby Architektów to wiek uprawniający do oczekiwania dojrzałości. Powinniśmy od siebie wymagać umiejętności wyznaczania celów i skutecznego ich osiągnięcia, poszanowania partnerów, w tym SARP, braku koniunkturalizmu. Wiary, że zamówienia publiczne przestaną być dominującym źródłem wartościowych umów, tak przecież jest, gdy rozwinie się klasa średnia decyduje o kierunkach rozwoju.

To już życzenia, składane ze świadomością, że bywamy twórcami, a w architekturze wiąże się z tym i wolność, i odpowiedzialność. Każdemu architektowi życzę wolności, a naszej Izbie partnerstwa i odpowiedzialności. ●



KAZIMIERZ FERENC
ARCHITEKT IARP

Absolwent Wydziału Architektury Politechniki Krakowskiej. Był pracownikiem Miastoprojektu w Krakowie, Biura Projektów Budownictwa Komunalnego w Rzeszowie, Wydziału Architektury Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Rzeszowie, Biura Projektów Budownictwa Miejskiego w Rzeszowie i Rzeszowskiego Biura Projektowego, Inwestprojektu w Rzeszowie. W latach 80. aktywnie działał w „Solidarności”, co zakończyło się internowaniem. W latach 1985–1990 prowadził własną pracownię projektową. Od 1990 do 1994 roku był wojewodą rzeszowskim. Będąc wieloletnim członkiem SARP, pełnił kolejno funkcje członka zarządu, wiceprezesa oraz prezesa Oddziału Stowarzyszenia Architektów Polskich w Rzeszowie. W roku 1997 – jako wiceprezes, członek Zarządu Głównego SARP – został oddelegowany do pracy nad organizacją struktur samorządu zawodowego Izby Architektów RP, dzięki czemu przyczynił się do powstania samorządu zawodowego architektów w Polsce. Od 2002 do 2004 roku był prezesem Izby Architektów RP. Miał szczególny wpływ na kształtowanie zasad ustrojowych samorządu zawodowego architektów, w tym treści ustawy o samorządach zawodowych architektów, inżynierów budownictwa oraz urbanistów. Obok nieocenionego wkładu w prace legislacyjne odznaczył się wyjątkowym zaangażowaniem w organizowanie struktur Izby szczebla krajowego i okręgowego. Jego działalność na rzecz środowiska architektów została uhonorowana brązową, srebrną, złotą i honorową odznaką SARP oraz złotą honorową Izby Architektów RP. Jako wiceprezes Urzędu Mieszkalnictwa, poprzez wkład w proces legislacyjny, przyczynił się do rozwoju budownictwa i gospodarki przestrzennej w Polsce. W latach 1998–2001 wiceminister spraw wewnętrznych. Od 2006 roku pełni funkcję Honorowego Prezesa Krajowej Rady Izby Architektów RP.



NOWY WYMIAR POWŁOK PROSZKOWYCH Z EFEKTEM SPECJALNYM

- Efekt farb ciekłych 3D już przy jednowarstwowej aplikacji
- Efekt widoczny pod każdym kątem obserwacji
- Zdumiewający błyszczący efekt
- Nowe możliwości projektowe dla architektów
- Do projektów realizowanych - malowanych przez wiele lakierni
- Łatwe w użyciu - minimalny wpływ urządzeń aplikacyjnych
- Znaczna redukcja poprawek lakierniczych
- Wysoka powtarzalność różnych partii produkcyjnych

TIGER Drylac®
3D Metallics

www.tiger.archi | Kamil Rogowski
T +48 536 024 721 | kamil.rogowski@tiger-coatings.com

7 GRZECHÓW GŁÓWNYCH IARP

TEKST: WALDEMAR JASIEWICZ

ILUSTRACJA: ANNA NOWOKUŃSKA

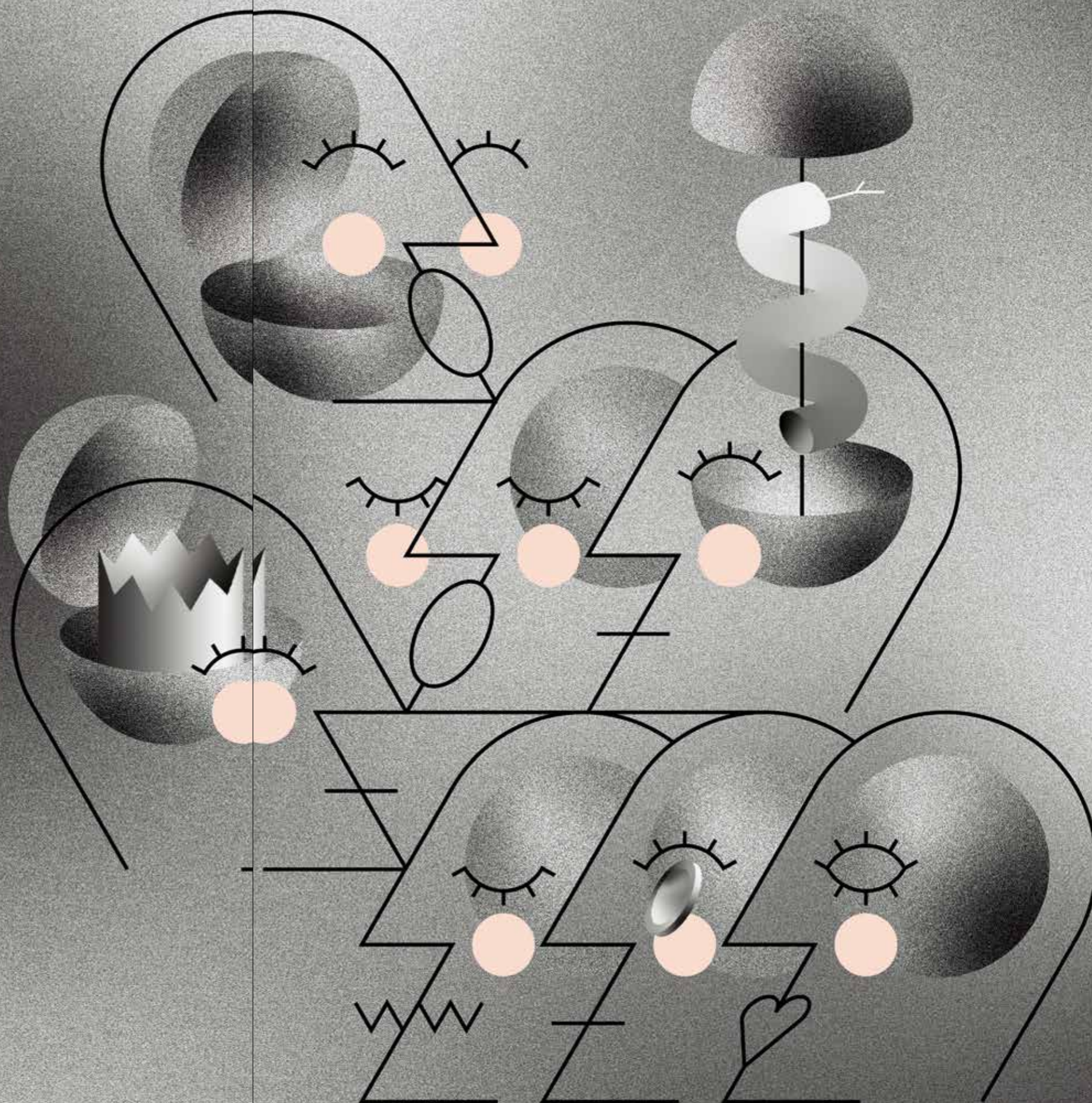
Pycha, chciwość, nieczystość, łakomstwo, zazdrość, gniew i lenistwo. Nie o religii jednak, a o Izbie Architektów RP, która niebawem ma świętować 18-lecie istnienia, będzie ten tekst.

Założenie teoretycznie było proste – napisać coś humorystycznego i bez zadęcia o grzechach IARP. Ale jak tu stworzyć coś zabawnego w odniesieniu do grupy zawodowej... architektów? Przecież bez mrugnienia okiem można zarzucić niemal wszystkie wymienione ułomności każdemu z nas, daleko nie trzeba szukać, np. autorowi tego tekstu. Wielu chętnie dodałoby, że jestem wręcz świetnym przykładem popetniania owych 7 grzechów. I byliby naprawdę blisko. Prawda jest taka, że tego typu przewiny spokojnie można przypisać prawie każdemu architektowi. Nie ma się o co obrażać. Tacy jesteśmy i nic nigdy tego nie zmienia. Po prostu tak mamy.

Skoro w poprzednim akapicie poruszyliśmy już kwestię grzechów osobistych, czas sprawdzić, czy nasz samorząd zawodowy, jako „dorosły” już 18-latek, sam nie wpadł w wir tych występków.

PYCHA

Biorąc przykład bliźniaczego (tak powszechnie postrzega nas społeczeństwo, które nie rozróżnia odmienności naszych zawodów) samorządu, można mieć wątpliwości, czy rzeczywiście



to architektów należy wskazać za przykład nadymanych pychą. Lata obserwacji każą przyjąć tezę, że architekci – w odróżnieniu od wspomnianych kolegów – nie za bardzo lubią podkreślać na każdym kroku, że są zawodem zaufania publicznego. Bo i po co? I tak powszechnie wiadomo, że w trakcie pracy pozyskujemy od naszych klientów rozmaite poufne oraz bardzo osobiste informacje, których nie poznalibyśmy, gdyby owi nie byli przekonani, że zachowamy dyskrecję. A ta nasza niedobra Izba na dodatek zadbała, aby architektom „nie odbiło” – o odpowiednią redakcję zasad etyki. Mamy tak wykonywać zawód, żeby w zasadzie nad każdym z nas jaśniała złota aureola i chwala świętości. Wszak, według kodeksu etycznego, powinniśmy być „młodzi, piękni i bogaci”, że o pełni cnót wszelakich nie wspomnę. Pycha, owszem w Izbie występuje, tyle że w innym miejscu. To suma pych osobistych (lub pojedynczych ego). Wielu z nas uważa, że posiada już taką wiedzę i zdobyło taki багаż doświadczeń, że inni powinni czerpać z tej studni nieomyślności pełnymi wiadrami. No i mamy mnogość regulacji, wniosków o takie regulacje, a poza koniecznością poznania 50 tys. różnych przepisów prawa (!) zmuszeni zostaliśmy – jako członkowie IARP – do zdobywania wiedzy na temat kolejnych setek (jeśli nie tysięcy) wewnętrznych przepisów, które bynajmniej nie ułatwiają codziennego wykonywania zawodu. A Izba miała to być taka przyjazna instytucja...

CHCİWOŚĆ

Ach, ci niedobrzy, chciwi architekci. Weźmy przykład pierwszy z brzegu – składki. Zarzuty: „Co ja z tego mam? Izba mi nic nie daje w zamian”. Nic nie daje, powiadacie? To proszę uprzejmie: przed powstaniem samorządu roczna składka ubezpieczeniowa pracowni architektonicznej od sumy gwarancyjnej 1 mln zł wynosiła ok. 12. tys. Po wynegocjowaniu współpracy z ubezpieczycielem rynkowa wysokość takich składek za analogiczny zakres spadła o połowę (i dotyczy to wszystkich towarzystw). Oznacza to, że architekci prowadzący własne pracownie już przy podstawowej ochronie zaoszczędzili 6 tys. zł. Roczne składki w IARP to ok. 1000 zł. Bilans jest prosty – 5 tys. zł rocznie do przodu.

Inny przykład to dostęp do serwisu prawnego. Każdy z nas musiałby wydać na abonament więcej, niż wynosi wartość rocznej składki. Wymieniać dalej? Normy techniczne. Każdy wie, ile kosztuje abonament w serwisie internetowym. To wartość kilku rocznych składek. A dodajmy jeszcze bezpłatne szkolenia stacjonarne (i te online), serwisy pomocy zawodowej itd. Gdzie tu widać chciwość? Ale w oczach wielu Izba była, jest i będzie zachłanna, bo jak mawiał klasyk: „nikt nam nie wmówi, że białe jest białe, a czarne jest czarne”...

NIECZYSTOŚĆ

Członkowie Izby bardzo często oskarżają ją o nieszczerą intencję. I słusznie. Młodszy narybek nie pamięta lub nawet nie wie, ale mieliśmy w IARP taki okres: żadnych cenników, żadnych ograniczeń w konkursach, bo będzie antymonopolowa kara dla... „porozumienia przedsiębiorców”. Tak, to nie pomyłka! Tak właśnie

zostaliśmy nazwani przez urząd ds. ochrony rynku i konkurencji. W efekcie mamy trzy cenniki – o przepraszam – „regulaminy honorariów”: złotówkowy, procentowy, zusowski (tak, to nie żart!), a dodatkowo – słynne rozporządzenie do ustawy o zamówieniach publicznych, oparte na naszych regulaminach. Poza tym są jeszcze zasady wycen SARP. I co? Dumping jak był, tak jest, i to się prędko nie zmieni. Taka jest natura ludzka... Oczywiście, że chcielibyśmy, aby wyceny były obligatoryjne. Na razie funkcjonują jako rekomendowane. Tyle że niewielu architektów w ogóle wie, że są. Stąd regularnie (średnio co 4 lata) odzywają się głosy, że musimy mieć cennik. Przecież mamy, nawet wiele! Tylko ich nie używamy. I tak zawsze znajdują się wątpliwości, twierdzący, że „to wszystko jest mocno podejrzan”...

ŁAKOMSTWO

Teoretycznie wydawałoby się, że ciężko powiedzieć coś o tym grzechu w Izbie. Skoro jednak wspomniana „bliźniacza izba” – powołana zresztą na mocy tej samej ustawy – od zawsze jest łakoma na architektów w swoich szeregach, to kto tu ten grzech popełnia? Ale my jakoś nie dajemy się połączyć. Niestrawni architekci. Z regularnością mniej więcej 3-letnią wmawia się społeczeństwu, że to IARP jest „nienasyconym kanibalem rynku projektowego”. Jak? A np. tak, że jesteśmy łakomi – a to na urbanistów, a to na architektów wewnątrz lub krajobrazu. Byle tylko ich wchłonąć w nasze szeregi. Tymczasem okazuje się, że ani my, ani wspomniane grupy zawodowe wcale się do tego nie garniemy!

Innym razem z kolei zarzucano IARP, że uzurpuje sobie prawo do wyłącznej reprezentacji środowiska. I to jeszcze skandalicznie, bez poszanowania „matki” i „ojca” oraz ponad wiekowej tradycji. Ach, co za niewdzięczne dziecko! Zostawiło rodzica samego w pałacu, wzięło kredyt i zamieszkało w bloku. Na dodatek obok śmietnika! Ale w rodzinie tak już jest, że przychodzą w końcu dni zgody i rodzice z dziećmi wpadają do siebie na obiady. Oczywiście bez grzechu obżarstwa...

ZAZDROŚĆ

Tym grzechem skażony jest każdy zawód twórczy. Nieważne czy muzyka, plastyka, aktora, pisarza, względnie architekta. Tak już natura wymyśliła talenty, że tylko niewielki ich procent to autentyczni twórcy przez duże „T”. Znakomita większość artystycznej populacji to rzemieślnicy, a reszta... Cóż – życiowe pomyłki. Problem w tym, że to ta ostatnia grupa najbardziej obciążona jest zazdrością. Świat jakoś sobie z nią radzi i będzie radził, aczkolwiek współczesne media społecznościowe potrafią wykręcać takie pokłady hejterskiej energii, iż czasem można odnieść wrażenie, że jej tradycyjne nośniki, jak węgiel, gaz czy ropa, są już zbędne. W Izbie też to widać, ale nieco inaczej niż w SARP. Tutaj nie ma rywalizacji pomiędzy mniej zdolnym a wybitnym, za to przeważnie występują napięcia na linii projektanci – urzędnicy. Ci drudzy mają tę ciekawą cechę, że np. pozwalają bez problemu budować obiekt, dla którego maksymalną wysokość ustalono na 15 m, i bez oporu zgodzą się na ponad 10-metrową nadbudówkę technologiczną

[ponad ustalone 15 m], ale za żadne skarby nie dadzą zrealizować inwestycji, kiedy wysokość kalenicy zostanie przekroczona o 1 cm. Mało tego, ten centymetr potrafi być podstawą do dyscyplinarnego ścigania projektanta! Dlaczego? Ponieważ obudziła się zazdrość zawodowa. A co to ma wspólnego z Izbą? Na podstawie wieloletniej obserwacji struktury organów IARP należy skonstatować, że średnio ok. 70 proc. ich składów stanowią nie czynni projektanci, a urzędnicy. I to oni w większości inicjują mniej lub bardziej absurdalne regulacje wewnętrzne, które przekładają się na projektujących. Zazdrość zawsze zżera pozytywną energię. Izba niestety też...

GNIEW

Od zazdrości do gniewu jest równie blisko, co od miłości do nienawiści. Akcja rodzi reakcję. Klótnie to cecha charakterystyczna wszelkich spotkań w naszym środowisku. Konflikty potrafią dotyczyć nowelizacji prawa budowlanego, planistycznego czy... jakiegokolwiek innego (nawiasem mówiąc, coraz bardziej bzdurnego), mającego związek z wykonywaniem naszego zawodu. Gniew rodzi się również w dyskusjach dotyczących wysokości składek, dumpingu, „lewych” konkursów, „podpisywaczy”, podbierania kolegom zleceń, naruszania praw autorskich itd. I co ciekawe, okazuje się, że poziom złych emocji w Izbie 20 lat temu wyglądał podobnie i... dotyczył tych samych problemów. Stąd należy wywieść, że za kolejnych 20 lat najprawdopodobniej będzie tak samo. „Nowi gniewni” w Izbie będą podnosić te same problemy, wyświetlając koledze lub koleżance holograficzne hałdy gniewu. Panta rhei...

LENISTWO

To chyba największy grzech Izby. Ludzka, acz cudowna przywara, mieni się tu wszystkimi kolorami tęczy. Chociaż ostatnie słowo nie należy obecnie do poprawnych politycznie. Co ciekawe, wbrew pozorom nie dotyczy to tylko centrali krajowej. Tu tempo pracy zwykle jest wartkie. Natomiast lenistwo na masową skalę pojawia się w okręgach. Co ważne, uwaga ta nie odnosi się do członków tzw. organów. Problem dotyczy zwłaszcza architektów opłacających składkę członkowską i mających resztę w miejscu, gdzie słońce nigdy nie dochodzi.

Dlaczego ten grzech zaniechania jest największy? Ponieważ w zarządzaniu Izbą brakuje mądrych, zdolnych architektów, którzy – w oparciu o własne doświadczenie życiowe (ostatnio jedna z ulubionych fraz prawników) – w wyważony sposób wzbogaciliby nasz warsztat i z całą pewnością lepiej potrafiliby wskazać, jak walczyć ze wszechogarniającą nasz zawód biurokracją.

Kiedyś architekci na spotkaniach rozmawiali o twórczości. Dzisiaj o tym, jak zatwierdzić projekt. Kiedyś wykonawca wściekał się na architekta, że ten rysuje i opisuje sposób wykonania detalu – to ubliżało jego godności i wiedzy zawodowej. Dzisiaj zdarza się, że architekt opisuje zasady trzymania młotka (właściwą stroną) – vide „Specyfikacja techniczna montażu i odbioru robót”. Izbie potrzebni są ludzie, którzy zaczną skutecznie walczyć z bzdurami przeczącymi zdrowemu rozsądkowi.

→ Kiedyś architekci na spotkaniach rozmawiali o twórczości. Dzisiaj o tym, jak zatwierdzić projekt. Kiedyś wykonawca wściekał się na architekta, że ten rysuje i opisuje sposób wykonania detalu – to ubliżało jego godności i wiedzy zawodowej. Dzisiaj zdarza się, że architekt opisuje zasady trzymania młotka (właściwą stroną) – vide „Specyfikacja techniczna montażu i odbioru robót”. ←

Architekci, którzy powiedzą stop idiotycznemu powiększaniu z roku na rok objętości warunków technicznych. W końcu – tacy, którzy będą chcieli przywrócić jej ludzką, przyjazną twarz, uśmiech i życzliwość. Wystarczy się tylko nie lenić. Inaczej z powodu braku napływu świeżej krwi struktury Izby od okręgu po „krajówkę” będą kostnieć, a biurokracja w połączeniu z technokracją zabije wszelką kreatywność.

Miało być humorystycznie, tyle, że grzechy nie są śmieszne. A tym, którzy się z nich śmieją, dedykuję na koniec ostatnie zdanie z gogolowskiego *Rewizora*: „Z czego się śmiejecie? Z samych siebie się śmiejecie”. ●



WALDEMAR JASIEWICZ

ARCHITEKT IARP

przewodniczący Rady Podlaskiej Okręgowej Izby Architektów RP, rzeczoznawca budowlany

PO CO NAM IZBA?

TEKST: WOJCIECH GWIZDAK



WOJCIECH GWIZDAK

ARCHITEKT IARP

sekretarz Krajowej Rady Izby
Architektów RP, przewodniczący
Komisji ds. Mediów i Informacji IARP

Kanclerz wielki koronny Jan Zamoyski (ten od króla Stefana Batorego) zadał sobie kiedyś mądre pytanie: po co nam państwo? Na szczęście nie podjąłby tej fundamentalnej kwestii, gdyby nie miał gotowej odpowiedzi. Brzmiała ona: byśmy wolności naszych zażywali. Bardzo proste, acz pryncypialne pytanie oraz bardzo prosta, acz filozoficznie daleko idąca odpowiedź. Ponieważ lubię tę krótką autodyskusję Jana Zamoyskiego, pozwolę sobie ukraść mu tę sentencję i zadać pytanie: po co nam Izba? Odpowiedź jest również warta przejęcia: po to, byśmy wolności naszych zażywali.

Czy jednak samorząd zawodowy, czyli organizacja przymusowa, może być źródłem i ostoją wolności? Otóż rzecz wygląda analogicznie do instytucji, jaką jest państwo. Żyjąc np. w Polsce, musimy płacić podatki, przestrzegać przepisów oraz wykonywać inne narzucone obowiązki. Jednak i państwo, i Izba to też usługi świadczone obywatelom/członkom. Właściwa relacja obywatel – państwo jest odwiecznym tematem dysput, sporów i eksperymentów. Okazuje się, że ludzkość wypracowała jej modele dobre dla obu stron i są kraje, którym wychodzi ona dość dobrze. Co ciekawe, gdy spojrzymy na statystyki pokazujące najbogatsze kraje (Katar, Luksemburg, Singapur, Brunei, Kuwejt, Norwegia, Szwajcaria...) oraz te, których obywatele są najszcześliwsi (Finlandia, Dania, Norwegia, Islandia, Niemcy, Szwajcaria...), to zauważymy, że ich wspólną cechą jest niewielka liczba ludności. Mały organizm państwowy oraz płytka struktura organizacyjna pozwalają na urządzenie państwa wydajnego, czyli prawidłowo wypełniającego swe zadania, i na tyle mało uciążliwego dla obywateli, by czuli się w nim dobrze. Wilk syty i owca cała.

Izba ma więc wszelkie przesłanki ku temu, by podążać właściwą drogą. 20 lat temu państwo dało nam fragment swojej władzy, a mówiąc coś w rodzaju „rządzcie się sami i sami się finansujcie” – także prawo do samodecydowania o znacznej części naszych spraw. Cieszymy się, bo aparat państwowy naprawdę rzadko sam z siebie przekazuje rządy obywatelom.

Z:A

Z:A

→ Izba Architektów nie może być tylko związkiem zawodowym, musi – tak jak państwo – chronić porządnych architektów, ale być surowa dla pasażerów na gapę, dla nienależycie wykonujących nasz zawód. Bo tak jak państwo dba o swoich obywateli, ścigając przestępców, tak Izba, by prawdziwie dbać o swoich członków, musi bacznie zwracać uwagę na tych, którzy nie stosują się do jej zasad. ←

Oczywiście można sobie wyobrazić sytuację, w której w naszym kraju nie ma Izby Architektów RP, a jej funkcje, czyli np. nadawanie uprawnień, pion sądowiczy, reprezentowanie środowiska ws. legislacji, spełniają państwowi urzędnicy, na których nie mamy żadnego wpływu. Jakie jest prawdopodobieństwo, że zrobią to lepiej niż my sami? Będziemy wtedy, co prawda, bogatsi o 80 zł miesięcznie, ale pamiętajmy, że jeśli się nie chce samemu płacić podatków na własną armię, to szybko zostaje się zmuszonym, by płacić je na cudzą. Mamy szansę zbudować naszą małą Szwajcarię. Jeśli nie podejmiemy tego wysiłku, to inni stworzą nam drugą Wenezuelę.

Izba Architektów nie może być tylko związkiem zawodowym, musi – tak jak państwo – chronić porządnych architektów, ale być surowa dla pasażerów na gapę, dla nienależycie wykonujących nasz zawód. Bo tak jak państwo dba o swoich obywateli, ścigając przestępców, tak Izba, by prawdziwie dbać o swoich członków, musi bacznie zwracać uwagę na tych, którzy nie stosują się do jej zasad.

Są jeszcze obszary działania Izby wymagające poprawy. Jednym z nich jest moim zdaniem opieszałość sądów dyscyplinarnych, które zbyt wolno rozpatrują wpływające do nich sprawy. Widzę tu analogię do tego, co jest niewydolne na poziomie państwowym. Dobrze byłoby pokazać na własnym podwórku, że sądownictwo może sprawnie funkcjonować: „Nie da się? To potrzymaj mi kota i patrz”. Tymczasem zachowujemy się często jak żona alkoholika i za coś normalnego

przyjmujemy patologię. Cóż, należy się spodziewać, że zawsze będzie coś do usprawnienia.

Jak powinna wyglądać relacja architekci – Izba Architektów? Członkowie naszego samorządu powinni się kierować sparafrazowaną zasadą J.F. Kennedy’ego „Nie pytaj, co Izba może zrobić dla Ciebie. Zapytaj, co Ty możesz zrobić dla Izby.” Powinni starać się wносить do niej swoje wiedzę i doświadczenie. Czynić ją coraz lepszą. Temu powinna służyć otwartość na wszystkich chętnych do działania, a umożliwić ma to np. organizacja internetowych powszechnych wyborów na delegatów okręgowych. Kto chce zmieniać Izbę, powinien mieć możliwość to robić. O tym, czy ten pomysł będziemy realizować podczas najbliższych wyborów, zdecydują już w połowie grudnia delegaci na zjazd krajowy. Z kolei władze Izby powinny działać zgodnie ze słowami Nadszyszkownika Kilkujadka z filmu *Kingsajz*: „Ja wiem, polokotowcy nas nie kochają. Ale my ich będziemy tak długo kochać, aż oni nas wreszcie pokochają”. Izba musi tak wytrwale pracować nad tym, by być jeszcze bardziej użyteczna i przydatna architektom, aż ci nie będą widzieli tylko składek, jakie płacą na jej funkcjonowanie, ale docenią też to, co dzięki niej otrzymują. I nawet szeregowy członek będzie rano przepinał znaczek IARP z piżamy do marynarki.

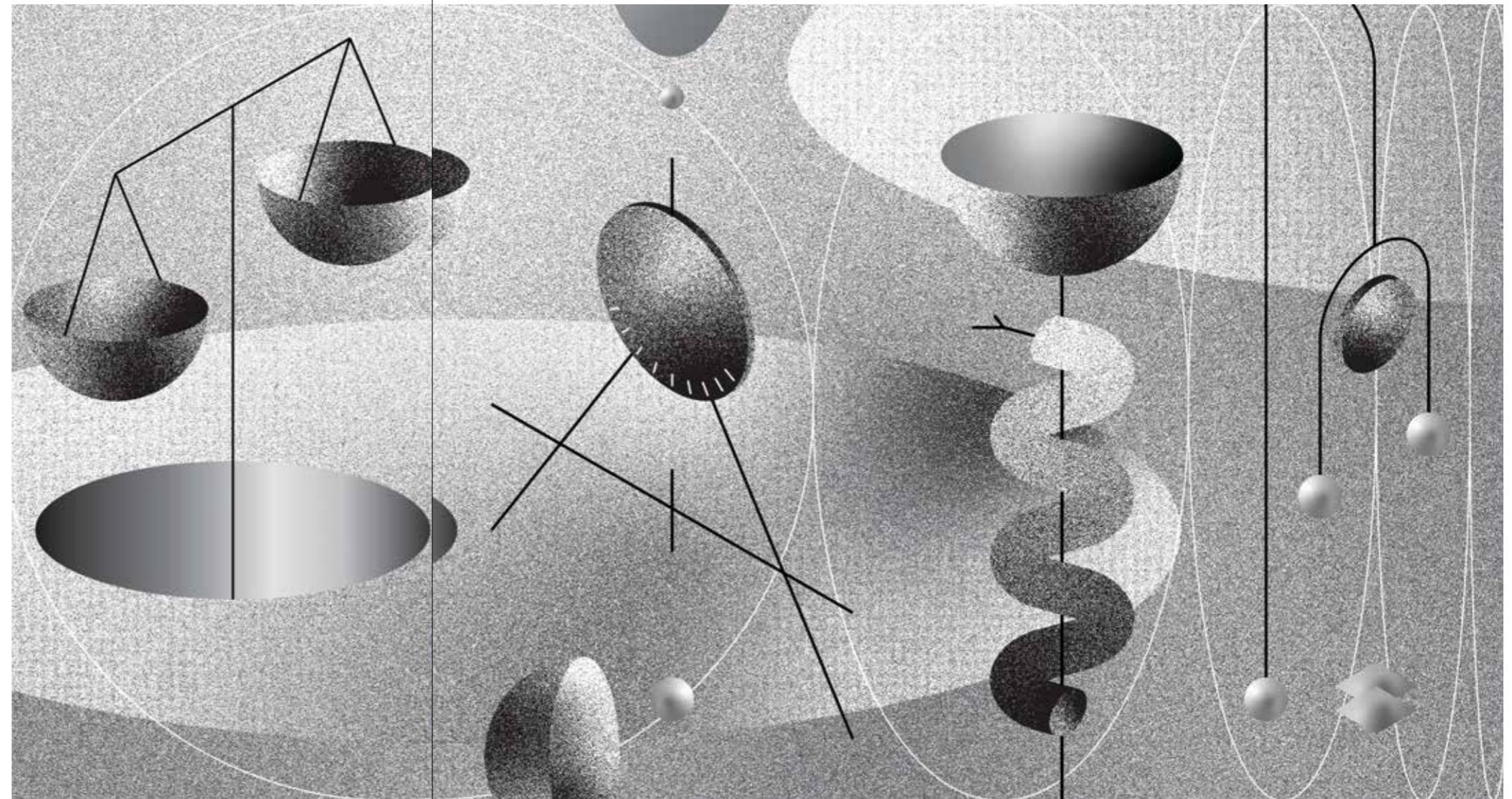
Aż prosi się przywołać pytanie, jakie padało często w 1970 roku: „Jeśli nam pomożecie, to sądzę, że ten cel uda nam się wspólnie osiągnąć. No to jak, koleżeństwo, pomożecie?”. ●

JAK TO JEST U INNYCH?

OPRACOWAŁ: PAWEŁ KALIŃSKI

ILUSTRACJA: ANNA NOWOKUŃSKA

W trwających od dekad dyskusjach nad formułą działalności samorządu architektów w Polsce warto przywołać przykłady funkcjonowania analogicznych organizacji innych profesji. Głosy z różnych stron – bliskich i odległych pod względem specyfiki zawodowej – mogą się okazać cenną inspiracją, wyzwolić świeże spojrzenie. O odpowiedzi na pięć pytań dotyczących działalności organizacji poprosiliśmy więc przedstawicieli samorządów inżynierów budownictwa, lekarzy, pielęgniarek i położnych, farmaceutów oraz adwokatów.



Jaka jest oferta samorządu dla jego członków?

JOANNA KARWAT, PIIB: Do zadań Polskiej Izby Inżynierów Budownictwa jako samorządu zawodowego należy w szczególności nadawanie uprawnień budowlanych w dziewięciu specjalnościach oraz tytułu rzeczoznawcy budowlanego. Samorząd zawodowy inżynierów budownictwa sprawuje też nadzór nad należytym i sumiennym wykonywaniem zawodu przez członków izby oraz reprezentuje ich wobec organów administracji rządowej. Ponadto uczestniczy w tworzeniu nowych aktów prawnych dotyczących branży budowlanej poprzez opiniowanie projektów ustaw i rozporządzeń.

PIIB jest samorządem skupiającym 116 700 członków. To jedna z największych organizacji wśród grup zawodowych w Polsce. Sednem jej istnienia jest odpowiedzialność za wysoki poziom działalności jej członków. A co dziś im oferuje? Przede wszystkim dostęp do informacji użytecznych zawodowo. Ich podstawowym źródłem jest strona internetowa Piib.org.pl oraz rozbudowany wewnętrzny portal izbowy, dzięki któremu każdy członek ma dostęp do bieżących informacji dotyczących tego, co dzieje się w samorządzie, a także do wielu danych pomocnych i użytecznych zawodowo. Wszelkie wydarzenia, jakie miały miejsce

w izbie, związane z obowiązkami statutowymi, komunikatami dla członków, oraz informacje o jej inicjatywach bądź udziale w wydarzeniach zewnętrznych są tam właśnie zamieszczane. Zasoby dostępne na stronie PIIB pokazują również aktualny stan przepisów, dając jednocześnie dostęp do treści tych dokumentów w formie ujednoliconych tekstów aktów prawnych, uwzględniających dokonywane w nich zmiany.

Samorząd tworzy też możliwości doskonalenia zawodowego. Poprzez wewnętrzny portal każdy członek ma dostęp m.in. do szerokiej gamy kursów e-learningowych,

licznych szkoleń online, norm PKN i SEP, serwisu budowlanego oraz innych branżowych źródeł wiedzy. W przygotowaniu jest aplikacja, która umożliwi dostęp do usług oferowanych przez nasz samorząd w urządzeniach mobilnych oraz usprawni komunikację.

Ponadto każdy z członków otrzymuje nieodpłatnie drukowany lub cyfrowy egzemplarz miesięcznika „Inżynier Budownictwa”. Pismo poświęcone jest publikacji treści na temat działania samorządu zawodowego, ale przede wszystkim zawiera artykuły związane z doskonaleniem zawodowym inżynierów wszystkich specjalności.

Kolejna ważna sprawa to korzystna oferta ubezpieczenia związanego z wykonywaniem zawodu. Z myślą o członkach od wielu lat PIIB konsekwentnie i skutecznie podejmowała działania w celu uzyskania atrakcyjnej ceny składki obowiązkowego ubezpieczenia od odpowiedzialności cywilnej inżynierów budownictwa. Jest to najniższa składka wśród wszystkich zawodów zaufania publicznego. Warto zaznaczyć, że tylko dzięki członkostwu w samorządzie zawodowym można było osiągnąć koszt wielokrotnie niższy od rynkowego.

A co do składek, kwoty te przedstawiają się następująco: 6 zł miesięcznie od osoby (czyli 72 zł rocznie) do Izby Krajowej, a 29 zł miesięcznie (czyli 348 zł rocznie) do Izby Okręgowej. Co istotne, wartości te nie uległy zmianie od 8 lat. Inżynier za członkostwo w PIIB łącznie z ubezpieczeniem płaci więc 490 zł rocznie. W zamian za to korzysta z usług niezbędnych mu do rzetelnego wykonywania zawodu – o 20-krotnie większej wartości.

PROF. DR HAB. N. MED. ANDRZEJ MATYJA, PREZES NRL: Samorządy zawodowe mają na celu reprezentowanie osób wykonujących ten sam zawód zaufania publicznego i podlegających normom właściwym dla tej grupy zawodowej. Zgodnie z brzmieniem ustawy o izbach lekarskich do zadań samorządu lekarskiego należy reprezentowanie indywidualnych i zbiorowych interesów lekarzy oraz lekarzy dentyków, a także sprawowanie pieczy nad należytych wykonywaniem przez nich zawodu. Jest to zatem reprezentacja środowiska, która wyraża opinie lekarzy i lekarzy dentyków. Pozwala to skutecznie walczyć o przysługujące im prawa, a także wspólnie radzić sobie z obowiązkami. NIL wyraża opinie zarówno w sprawach polityki zdrowotnej kraju, zdrowia społeczeństwa, jak i organizacji systemu ochrony zdrowia. Obowiązkiem samorządu

jest dbanie o staranność i prawidłowość wykonywania zawodu przez przynależnych członków, o ich bezpieczeństwo prawne, jak również ustanawianie zasad etycznych oraz weryfikacja ich przestrzegania.

Samorząd to także odpowiedzialność zawodowa kontrolowana przez odpowiednie organy – okręgowych rzeczników odpowiedzialności zawodowej, sądy lekarskie, Naczelnego Rzecznika Odpowiedzialności Zawodowej oraz Naczelny Sąd Lekarski.

Jest to też swojego rodzaju misja. Samorząd zawodu zaufania publicznego ma zobowiązania zarówno wobec jego członków (sprawujemy pieczę nad ich prawami), jak i społeczeństwa. Z jednej strony mamy pacjentów, którzy bazując na naszym profesjonalizmie, wiedzy i doświadczeniu oraz wysokiej etyce pracy, ufają nam i powierzają zdrowie swoje i swoich najbliższych. Z drugiej – są decydenci, którzy powierzają nam zadbanie o – wspomniane wcześniej – jak najlepsze wykonywanie zawodu przez członków samorządu. Musimy przestrzegać standardów i wymagań etycznych, a wręcz doprowadzić je do poziomu perfekcji i utrzymać się na nim.

Samorząd daje również poczucie wspólnoty. Ma integrować środowisko wewnątrz i zewnątrz poprzez współpracę z decydentami oraz regulatorami systemu, innymi samorządami zaufania publicznego, towarzystwami naukowymi, oświatą itp. Jego rolą jest też po prostu wsparcie naszej społeczności poprzez różne formy pomocy, m.in. materialnej, dla lekarzy i ich rodzin znajdujących się w trudnych sytuacjach życiowych.

A co się tyczy opłat, od 2015 roku podstawowa składka członkowska wynosi 60 zł miesięcznie.

ELŻBIETA PIOTROWSKA-RUTKOWSKA, PREZES NIA: Zgodnie z ustawą o izbach aptekarskich Naczelna Izba Aptekarska i okręgowe izby aptekarskie stanowią samorząd reprezentujący zawodowe, społeczne i gospodarcze

→ **Obowiązkiem samorządu jest dbanie o staranność i prawidłowość wykonywania zawodu przez przynależnych członków, o ich bezpieczeństwo prawne, jak również ustanawianie zasad etycznych oraz weryfikacja ich przestrzegania.** ←

↳ **ANDRZEJ MATYJA [NRL]**

interesy farmaceuty. Okręgowe izby aptekarskie, w zależności od bieżących potrzeb swoich członków, dostosowują ofertę zróżnicowanych aktywności, z których mogą skorzystać farmaceuci. Przykładem jest organizacja indywidualnych, bezpłatnych porad prawnych i psychologicznych czy szkoleń zawodowych. Okręgowe izby aptekarskie oferują także możliwość skorzystania z grupowego ubezpieczenia zawodowego i zdrowotnego na preferencyjnych warunkach oraz udział w różnego rodzaju aktywnościach sportowych. Każda z 20 okręgowych izb, będąc organem autonomicznym, ma samodzielność w podejmowaniu decyzji dotyczących realizowanych aktywności, przyjmowaniu uchwał, a także wysokości składek członkowskich.

ZOFIA MAŁAS, PREZES NRPIP: Od momentu powstania samorządu pielęgniarek i położnych do dziś nastąpiło wiele zmian dotyczących naszych zawodów, ale idea samorządności pozostaje wciąż ta sama. Izba jest niezwykle istotną

wspólnotą osób, która sprawuje pieczę nad należytych wykonywaniem zawodu, ustalaniem i upowszechnianiem zasad etyki zawodowej oraz sprawowaniem nadzoru nad ich przestrzeganiem. Samorząd pielęgniarek i położnych ma szczególny charakter ze względu na specyfikę pracy, która okupiona jest wielkim wysiłkiem i wieloma wyrzeczeniami. Stąd też widoczne są nieustanne wysiłki samorządowców na rzecz poprawy warunków pracy i płacy. W przypadku naszej izby jest to ciągle i dynamiczne działanie w celu rozwoju pielęgniarstwa oraz położnictwa. Do kolejnych ważnych zadań należy prowadzenie rejestru zatrudnionych pielęgniarek oraz rejestru indywidualnych praktyk zawodowych, a także wydawanie prawa wykonywania zawodu. Od początku istnienia samorządu bardzo ważną funkcję pełniły, i nadal pełnią, komisje oraz zespoły problemowe. W naszej historii było ich wiele i były wynikiem potrzeb naszego środowiska, a także przejawem zaangażowania działaczy.

Członkami samorządu pielęgniarek i położnych są osoby mające przyznane lub stwierdzone prawo do wykonywania zawodu. Nie dysponujemy żadną ofertą, którą przedstawiamy potencjalnym czy obecnym członkom. W izbie wszystko jest uregulowane prawnie, istnieje szereg praw i obowiązków wynikających z ustawy. Składka członkowska wynosi 1% wynagrodzenia zasadniczego w przypadku zatrudnienia pielęgniarki lub położnej w oparciu o umowę o pracę albo na podstawie stosunku służbowego, zaś przynależność do samorządu jest obligatoryjna.

ADW. ANISA GNACIKOWSKA, ZASTĘPCA SEKRETARZA NRA: Adwokatura jest szczególnym rodzajem samorządu zawodowego – zrzecza osoby wykonujące zawód zaufania publicznego. Została powołana w granicach interesu publicznego i dla jego ochrony. Nie przypomina

wobec tego związku zawodowego, organizacji reprezentującej wyłącznie interesy osób do niego należących. Dbałość o nie należy do zadań organów samorządu, ale nie jest jedynym. W interesie publicznym leży, aby zarówno Adwokatura, jak i sami adwokaci pozostawali niezależni od władzy publicznej. Wynika to z istoty zawodu – stający po stronie obywatela w obronie praw i wolności adwokat często sprzeciwia się działaniom władzy publicznej. Wobec tego ważne jest, aby przy wykonywaniu czynności zawodowych był niezależny i chroniony prawnie. Istnienie oraz działania samorządu adwokackiego stanowią tego gwarancję. Zgodnie z ustawą Prawo o adwokaturze organa tego samorządu sprawują pieczę nad prawidłowym wykonywaniem zawodu. Mamy prawo decydować, kto może wykonywać zawód adwokata. Przygotowujemy się do tego podczas aplikacji adwokackiej. Tworzymy własne zasady etyki i wykonywania zawodu, których nieprzestrzeganie rodzi odpowiedzialność dyscyplinarną. Organizujemy doskonalenie zawodowe dla adwokatów. Poza tym do ustawowych zadań Adwokatury należy współdziałanie w ochronie praw i wolności obywatelskich oraz w kształtowaniu i stosowaniu prawa. Ponadto współpracujemy z jednostkami samorządu terytorialnego w zakresie organizowanej nieodpłatnej pomocy prawnej dla obywateli.

Jakie jest zaangażowanie członków w działania samorządu?

J.K.: W PIIB zaangażowanie to wzrasta. To rodzaj sprzężenia zwrotnego – im bardziej izba się stara, tym odzew jest większy. Podobnie jest wówczas, gdy szerzej wykorzystujemy współczesne środki komunikacji, bliższe młodszymi członkom samorządu.

A.M.: W kręgu medyków jest to indywidualna sprawa. Jak w każdym samorządzie, towarzystwie czy

→ **W związku z ponad dwukrotnym wzrostem liczby adwokatów i radców prawnych w ciągu ostatnich 20 lat to rynek dyktuje ceny. W dzisiejszych realiach stereotyp wysokich kosztów pomocy prawnej okazuje się pozbawiony podstaw.** ←

↳ **ANISA GNACIKOWSKA [NRA]**

zespolu – są bardziej i mniej aktywni członkowie. To naturalne. Ale jeżeli ktoś już zdecyduje się na kandydowanie do jednego z organów, to najczęściej poświęca bardzo wiele na rzecz samorządu. Poza tym naszą organizację można wspierać, nie tylko będąc delegatem czy członkiem prezydium danej izby. Można dzielić się swoją wiedzą ekspercką poprzez różne kanały, udzielać się w debatach naukowych lub po prostu być przykładem nienagannej etyki pracy – to wszystko składa się na wspieranie wizerunku naszej wspólnoty.

Z.M.: Zaangażowanie członków samorządu pielęgniarek i położnych przejawia się w różnorodny sposób, jako że jest wynikiem indywidualnych skłonności. Każdy ma prawo wybrać i być wybranym do organów izb. Na początku powstania organizacji zaangażowanie członków było z pewnością większe, wtedy na wyborach samorządowych frekwencja wynosiła niemal 100%, natomiast z biegiem lat obserwujemy jej spadek. Wiele zależy również od bieżącej sytuacji w służbie zdrowia – kiedy są jakieś kryzysowe sytuacje czy występują problemy, wtedy obserwujemy większe

→ Wszystkie dyskusje, wymiana poglądów i doświadczeń są swego rodzaju nauką. Nie zawsze udaje nam się dojść do konsensu, ale dbamy o empatię i wzajemny szacunek, a jak przychodzi co do czego, stoimy za sobą murem. ←

↳ ANDRZEJ MATYJA [NRL]

zaangażowanie członków. Pojawia się różnego rodzaju inicjatywy oraz dochodzi do nas więcej głosów samorządowców. Obecnie sytuacja pielęgniarek jest bardzo trudna, jest nas coraz mniej, a zapotrzebowanie rośnie, również w związku ze starzejącym się społeczeństwem. Dlatego działania mające na celu popularyzację tego zawodu są naszym priorytetem.

E.P.-R.: Farmaceuci aktywnie angażują się w działania na rzecz samorządu zawodowego, m.in. przez udział w komisjach Naczelnej Rady Aptekarskiej. Członkowie samorządu pracują w 11 zespołach projektowych, których zadaniami – w zależności od obszaru działalności i aktualnych potrzeb – są m.in. bieżąca analiza rynku farmaceutycznego, opiniowanie aktów prawnych czy prowadzenie aktywności szkoleniowych.

A.G.: Adwokaturę – co trzeba na wstępie podkreślić – stanowi ogół adwokatów i aplikantów adwokackich, jako że przynależność do samorządu jest obowiązkowa. Wstąpienie w jej sferę i nabycie prawa do wykonywania zawodu dokonuje się na podstawie

uchwały okręgowej rady adwokackiej o wpisie na listę adwokatów. Wspomniane w pytaniu zaangażowanie przejawia się przede wszystkim poprzez bierne i czynne prawo wyborcze w wyborach do organów samorządu oraz przy obsadzaniu innych funkcji. Zarówno przy NRA, jak i przy okręgowych radach adwokackich istnieją też referaty i komisje wykonujące część zadań samorządu, takie jak: rozpatrywanie skarg na adwokatów, przygotowywanie projektów uchwał, opiniowanie projektów aktów prawnych czy organizacja szkoleń lub konferencji. Dużą część członków angażuje się w tym obszarze. Pojawiają się poza tym inicjatywy oddolne – rozwijane przez poszczególnych adwokatów czy grupy – uzyskujące wsparcie odpowiedniej okręgowej lub Naczelnej Rady Adwokackiej. To m.in. sekcje tematyczne, w których praktycy prawa specjalizujący się w określonych dziedzinach prowadzą ukierunkowane szkolenia zawodowe, organizują konferencje, przygotowują materiały dla adwokatów. Ważną rolę odgrywa ponadto integracja środowiska w czasie organizowanych przez samorząd imprez kulturalnych oraz sportowych o wymiarze lokalnym i ogólnopolskim. Nawiązane w ten sposób znajomości ułatwiają wykonywanie zawodu, choćby przez wzajemną pomoc przy prowadzeniu spraw na terenie całej Polski.

Czy istnieje środowiskowa solidarność wobec standardów, etyki, cen?

J.K.: W odniesieniu do inżynierów budownictwa trudno mówić o standardach tego rodzaju. W zakresie większości samodzielnych funkcji technicznych – poza projektowaniem – ich nie ma. Merytoryczne trudności powstają także wtedy, gdy dla usług świadczonych przez inżynierów budownictwa – innych niż projektowanie – PIIB chce podjąć próbę opracowania standardowych nakładów czynników

kosztotwórczych, związanych z usługą, jej skalą i stopniem trudności. Takie podejście, polegające na unikaniu wskazywania konkretnych stawek, wynika z przepisów prawa o ochronie konsumentów i konkurencyjności.

A.M.: Wśród lekarzy istnieje – a jej najcenniejszy wyznacznik to opracowany przez nasz samorząd Kodeks Etyki Lekarskiej. Nasze obowiązki i prawa są także zawarte w ustawach dotyczących izb lekarskich czy zawodu lekarza i lekarza dentystry. Istotną rolę odgrywają również wspomniane wcześniej organy odpowiedzialności zawodowej.

E.P.-R.: Zawód farmaceuty jest zawodem zaufania publicznego, który obliuguje do przestrzegania zasad kodeksu etyki zawodowej, prawa i przyjętych standardów. Jako samorząd zawodowy stoimy na stanowisku, że działania z nimi sprzeczne muszą być piętnowane. Ponad 90 proc. pacjentów ufa farmaceutom. Nie możemy pozwolić, abyśmy to zaufanie stracili.

A.G.: Zasady etyki adwokackiej wynikają z długoletniej praktyki orzeczniczej sądów dyscyplinarnych. Dwa lata temu obchodziliśmy stulecie polskiej adwokatury, utworzonej na mocy jednego z pierwszych dekretów marszałka Piłsudskiego w grudniu 1918 roku. To pokazuje, jak istotny jest samorząd adwokacki dla prawidłowego funkcjonowania wymiaru sprawiedliwości i w ogóle państwa. Zasadom etyki towarzyszą w naszym przypadku zasady wykonywania zawodu. W oparciu o nie staramy się utrzymać określony standard pomocy prawnej świadczonej obywatelom. Regulamin wykonywania zawodu określa m.in. zasady ustalania wynagrodzenia za świadczoną pomoc prawną czy rozliczenia z klientem, natomiast sama wysokość honorarium jest pozostawiona woli stron w ramach swobody umów. O ile nie dochodzi tu do kolizji ze wspomnianymi regułami, samorząd w te kwestie nie ingeruje.

Z:A

Z:A

→ Każda z 20 okręgowych izb aptekarskich, będąc organem autonomicznym, jest samodzielna w podejmowaniu decyzji dotyczących realizowanych aktywności, przyjmowaniu uchwał, a także ustalaniu wysokości składek członkowskich. ←

↳ ELŻBIETA PIOTROWSKA - RUTKOWSKA [NIA]

Czy istnieje solidarność wobec innych członków samorządu?

J.K.: Wśród inżynierów budownictwa na pewno solidarność istnieje, ale „mapa” tego rodzaju relacji czy zachowań nie musi ograniczać się do przynależności ogólnoodrodowiskowej. Jeśli występuje, to w aspekcie specjalizacji, branży lub roli w procesie budowlanym.

A.M.: Oczywiście istnieje, choć biorąc pod uwagę rozmiary samorządu lekarskiego, nie zawsze – jak to w każdej rodzinie bywa – jesteśmy zgodni. Należy to ocenić pozytywnie, ponieważ dzięki temu rozwijamy się. Wszystkie dyskusje, wymiana poglądów i doświadczeń są swego rodzaju nauką. Nie zawsze udaje nam się dojść do konsensu, ale dbamy o empatię i wzajemny szacunek, a jak przychodzi co do czego, stoimy za sobą murem.

Z.M.: Sięgając pamięcią do lat 80. XX wieku, można wręcz rzec, że środowisko pielęgniarek i położnych

wywodzi się z „Solidarności”. Wtedy właśnie po raz pierwszy oficjalnie pielęgniarki rozpoczęły pracę nad własną wersją projektu ustawy o samorządzie. Solidarność wobec etyki oraz standardów jest realizowana nieustannie i wręcz wpisana w nasze zawody.

E.P.-R.: Reprezentujemy środowisko ponad 30 tys. farmaceutów. Należy do tych grup zawodowych, które również w czasie pandemii COVID-19 są kluczowym ogniwem systemu ochrony zdrowia. W pierwszych tygodniach marca apteki odwiedziło ponad 20 mln pacjentów, a farmaceuci udzielili ponad 3 mln porad. Codziennie pracujemy na pierwszej linii frontu, z kolei apteki – lokalne placówki ochrony zdrowia – pozostają otwarte. Pandemia bardzo mocno zintegrowała nasze środowisko zawodowe.

A.G.: W związku ze specyfiką samorządu adwokackiego działania naszych organów nie kierują się wyłącznie solidarnością środowiskową, lecz raczej dbałością o realizację ustawowych obowiązków Adwokatury. Oczywiście w kodeksie etyki czy regulaminie wykonywania zawodu znalazły się również przepisy określające wzajemne relacje adwokatów. Dla przykładu – adwokat nie może przyjąć sprawy i ustanowić się w niej, jeśli wie, że już prowadzi ją inny. Podobnych przepisów – dotyczących nie tylko konkurencji, lecz także bardzo wielu aspektów normujących wzajemne relacje – mamy mnóstwo. Co charakterystyczne, zasadniczą część z nich ukierunkowana jest na interesy nie adwokatów, a osób korzystających z ich pomocy. Niedawno głośna była sprawa zatrzymania znanego mecenasa. Obecność przedstawiciela samorządu w czasie związanych z tym działań nie służyła ochronie tej osoby, lecz pieczy nad dochowaniem tajemnicy adwokackiej i tajemnicy obrończej. Chodziło o to, by materiały czy informacje

przekazane przez klientów nie zostały niezgodnie z prawem przejęte przez organy ścigania.

Jaki jest związek jakości usług ze stawkami wynagrodzenia i czy członkowie samorządu konkurują między sobą pod tym względem?

J.K.: Na relacje jakość – cena w budownictwie narzekają prawie wszyscy, zwłaszcza prowadzący działalność gospodarczą. Konkurencję wymuszają przepisy o zamówieniach publicznych. W tym przypadku znane są relacje wartości kosztorysowych i kontraktowych. W przypadku zleceń z wolnej ręki PIIB nie ma wglądu w przebieg wyłaniania zleceń niobiorcy lub negocjacji cenowych. Możemy domyślać się, że są trudne, chociażby na podstawie analizy środowiskowych zasad wyceny prac projektowych i efektywnych stawek godzinowych wynikających z wartości kontraktowych.

A.M.: Zgodnie z normami zawartymi w Kodeksie Etyki Lekarskiej lekarz kształtuje swoją zawodową opinię jedynie na podstawie efektów pracy, dlatego wszelkie reklamowanie się jest zabronione. Lekarz nie powinien także wyrażać zgody na używanie swego nazwiska i wizerunku do celów komercyjnych.

Z.M.: Raczej nie obserwujemy takiego zjawiska w państwowej służbie zdrowia. Sytuacja może wyglądać nieco inaczej w prywatnej opiece medycznej. Potencjalny pracodawca, szukając nowej kadry, sugeruje się kompetencjami oraz stażem pracownika – i to jest wartością na rynku pracy.

E.P.-R.: Ze względu na regulowany prawnie rynek farmaceutyczny – urzędowe sztywne ceny zakupu i sprzedaży leków refundowanych oraz marże – apteki konkurują między sobą przede wszystkim poziomem jakości usług świadczonych na rzecz pacjentów. Jako ponad 30-tysięczna grupa zawodowa

→ Obecnie sytuacja pielęgniarek jest bardzo trudna, jest nas coraz mniej, a zapotrzebowanie rośnie, również w związku ze starzejącym się społeczeństwem. Dlatego działania mające na celu popularyzację tego zawodu są naszym priorytetem. ←

↳ ZOFIA MAŁAS [NRPIP]

specjalistów z zakresu wiedzy o lekach udzielamy średnio ponad 2 mln porad zdrowotnych dziennie. To właśnie apteki są najłatwiej dostępnym dla pacjentów elementem systemu ochrony zdrowia. Chcąc skorzystać z naszych usług, nie muszą wcześniej umawiać się na wizyty, traktując więc apteki jako pierwsze miejsce wyboru, do którego udają się po poradę.

A.G.: Samorząd adwokacki nie monitoruje poziomu cen ani też nie ingeruje w wysokość stawek. Tę kwestię adwokaci regulują umową z klientem. Na nią ma wpływ bardzo wiele czynników – niezbędny nakład pracy, ale też renoma adwokata czy zwykłe rynkowe reguły podaży i popytu. Każdy adwokat jest przedsiębiorcą, który prowadząc kancelarię, musi mieć na uwadze efekt ekonomiczny. Z naszych badań wynika, że Polacy rzadko korzystają z pomocy prawnika, najczęściej robią to, gdy występują przed sądem. W związku z ponad dwukrotnym wzrostem liczby adwokatów i radców prawnych w ciągu ostatnich 20 lat to rynek dyktuje ceny. W dzisiejszych realiach stereotyp wysokich kosztów pomocy prawnej okazuje się pozbawiony podstaw. ●



ANDRZEJ MATYJA

prezes Naczelnej Rady Lekarskiej, specjalista chirurgii ogólnej i onkologicznej, kierownik II Katedry Chirurgii Ogólnej Uniwersytetu Jagiellońskiego – Collegium Medicum oraz Kliniki Chirurgii Ogólnej i Obrażeń Wielonarządowych (Centrum Urazowe Medycyny Ratunkowej i Katastrof) Szpitala Uniwersyteckiego w Krakowie, konsultant wojewódzki

ELŻBIETA PIOTROWSKA-RUTKOWSKA

prezes Naczelnej Izby Aptekarskiej, specjalista farmacji aptecznej; w 2017 roku znalazła się na 7. miejscu Listy Stu – rankingu najbardziej wpływowych osób, które wywarły pozytywny wpływ na system ochrony zdrowia („Puls Medycyny”)

ZOFIA MAŁAS

Prezes Naczelnej Rady Pielęgniarek i Położnych, specjalistka w dziedzinie pielęgniarstwa zachowawczego i epidemiologicznego, członek rady społecznej narodowej debaty o zdrowiu „Wspólnie dla Zdrowia” oraz wielu zespołów, komisji i komitetów działających przy Ministrze Zdrowia, m.in. Zespołu do spraw opracowania strategii na rzecz rozwoju pielęgniarstwa i położnictwa w Polsce

ANISA GNACIKOWSKA

zastępca sekretarza Prezydium Naczelnej Rady Adwokackiej, w latach 2004–2013 sekretarz prawniczy w Naczelnej Radzie Adwokackiej, pomysłodawczyni i organizatorka Przeglądu Kina Prawniczego *Adwokat w roli głównej* oraz Adwokackich Mistrzostw Polski w Żeglarskim

JOANNA KARWAT

specjalista ds. komunikacji w Biurze Prasowym Polskiej Izby Inżynierów Budownictwa



Wizualizacja z wykorzystaniem betonowych prefabrykatów.



Linia produkcyjna w Prusicach.

PREFABRYKOWANE ŚCIANY ZESPOLONE

ZDJĘCIA: ZPB KACZMAREK I POZBRUK

Dzisiejsze budownictwo boryka się z problemami, które zainspirowały firmy ZPB Kaczmarek i Pozbruk do podążenia w kierunku produkcji prefabrykowanych elementów dla budownictwa kubaturowego. Mają one wiele zalet wynikających m.in. z użytego w nich tworzywa – betonu. Dodatkowo prefabrykacja daje dużą swobodę projektową i jednocześnie wpisuje się w trendy estetyczne współczesnego budownictwa.

PODWÓJNY EFEKT: ESTETYKA I EKONOMIA

Zastosowanie prefabrykowanych ścian zespolonych umożliwia błyskawiczny montaż gotowych elementów na placu budowy, co pozwala ograniczyć liczbę pracowników i niezbędny sprzęt. Produkcja z wykorzystaniem ultranowoczesnej linii technologicznej odbywa się w krótkim czasie.

Dokładność wykonania to gwarancja prawidłowego spasowania, a co za tym idzie – odpowiedniego przekazywania obciążeń przez konstrukcję. Wykorzystanie podwójnych ścian prefabrykowanych zapewnia wysokie walory estetyczne, co ma z kolei związek z kosztami. Ściany zespolone nie wymagają dodatkowych prac wykończeniowych, takich jak: tynkowanie, wygładzanie czy malowanie powierzchni – gwarantują one świetny wygląd zarówno elewacji, jak i pomieszczeń.

MOŻLIWOŚCI PREFABRYKACJI

Odporność na długotrwałe działanie wody pozwala na zastosowanie ścian prefabrykowanych przy niekorzystnych

warunkach glebowych, w strefach zagrożonych powodziąmi czy zwiększonymi opadami. Są one idealnymi elementami do tworzenia przegród garaży podziemnych, piwnic, zbiorników zagłębionych w ziemi i wielu innych obiektów, w przypadku których występuje problem wysokiego poziomu wody. Stanowią również świetną barierę dla hałasu, a także zapewniają akumulacyjność zadanej temperatury.

Produkt jest doskonałym materiałem do wznoszenia kondygnacji nadziemnych w budynkach mieszkalnych – można zamontować ściany zarówno nośne, jak i nienośne, z otworami okiennymi i drzwiowymi, nie ma także problemu z przygotowaniem otworów pod instalację elektryczną i hydrauliczną. Ściany zespolone stosuje się również w budownictwie usługowym, np. hotelowym czy biurowym, przemysłowym, a przede wszystkim – w socjalnym. Możliwość postawienia komfortowego, solidnego i estetycznego obiektu w bardzo krótkim czasie usprawnia wewnętrzne działanie przedsiębiorstwa. Ponadto dzięki długiemu czasowi użytkowania i wykonania ich głównie z naturalnych komponentów ściany zespolone są zarówno ekonomiczne, jak i ekologiczne.

Nowoczesne technologie mają to do siebie, że uwalniają kreatywność architektów. Prefabrykacja betonowa jest niezwykle dzięki zastosowanemu materiałowi, który nie boi się wielu wyzwań w postaci czy to obciążeń, czy warunków atmosferycznych, w których miały zostać wykorzystane. Odważnym rozwiązaniem sprzyja też to, że poszczególne elementy wykonywane są z wyjątkową dokładnością w stosunku do założeń projektowych. Prefabrykacja nowoczesna to ta, która daje możliwość wyeksponowania piękna betonu, ukrywając wszystko, co mogłoby zaburzyć tę wizję. ●



www.zpbkaczmarek.pl



www.pozbruk.pl



Mennica Legacy Tower

ALUPROF MB-SR60N – NAJNOWSZY SYSTEM LEKKICH ŚCIAN FASADOWYCH

Odpowiadając na zapytania i sugestie architektów ALUPROF wprowadza do oferty nowy system fasad słupowo-ryglowych MB-SR60N. To coraz popularniejsze rozwiązanie wśród projektantów nowoczesnych biurowców. System został skonstruowany tak, by był kompatybilny z najpopularniejszym systemem fasadowym w ofercie ALUPROF, czyli MB-SR50N.

REKLAMA

Nowa fasada słupowo-ryglowa

We współczesnym budownictwie szczególnie ważne są produkty, które spełniają wymagania budownictwa energooszczędnego i pasywnego. To dlatego aluminiowe fasady słupowo-ryglowe cieszą się taką popularnością wśród architektów. Tego typu elewacje są konstruowane z lekkich ścian osłonowych wykonanych ze specjalnych profili aluminiowych i szkła, co daje nieograniczone możliwości we wdrażaniu w życie nawet najśmielszych wizji architektów. Najnowszym rozwiązaniem ALUPROF z tego segmentu jest fasada MB-SR60N. System ten był początkowo bazą do indywidualnie projektowanych rozwiązań dla najbardziej wymagających realizacji, takich jak Mennica Legacy Tower (z systemem MB-SR60N MLT) lub Pomorski Park Naukowo Technologiczny.

Nowoczesna wytrzymałość

Jedną z głównych zalet nowego systemu jest jego wytrzymałość. Dzięki zwiększeniu szerokości profili do 60 mm układ szkieletu stał się sztywniejszy (względem systemu MB-SR50N), a profile mogą być płytsze. Szerszy profil wpłynął również na design tworzonych struktur, dzięki lepszym proporcjom głębokości konstrukcji. Zakres szklenia nowego systemu waha się pomiędzy 24 a 72 mm. Pozwala to na stosowanie nowoczesnych szyb wielokomorowych o dużych grubościach, których maksymalny ciężar może wynieść aż 1100 kg. Dodatkowo, większa przestrzeń między szkłem a konstrukcją fasady umożliwia kompensację większych ugięć stropu.

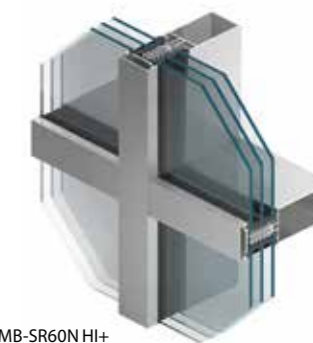
Doskonale parametry techniczne

Wysokie parametry techniczne dotyczące takich współczynników jak przepuszczalność powietrza, obciążenie wiatrem i wod szczelność potwierdziła klasyfikacja Instytutu Techniki Budowlanej. Uzupelnieniem tych certyfikatów były badania w zakresie obciążeń dociskających, odrywających oraz odporności na uderzenie wykonane w Centrum Badań i Innowacji ALUPROF w Ogrodzonej. Fasada MB-SR60N występuje w dwóch wariantach termicznych: MB-SR60N i MB-SR60N HI+.

Niepowtarzalny design

System MB-SR60N pozwala nadawać budynkom dowolne, często bardzo fantazyjne formy. „Pofalowane” fasady nowoczesnych biurowców to coraz częsty widok w centrach największych polskich miast. Dodatkowo, rozwiązanie słupowo-ryglowe MB-SR60N jest dostępne również w wersji EFEKT. Dzięki zastosowaniu specjalnego systemu mocowania szyb do słupów i rygli uzyskujemy od zewnątrz jednolity obraz gładkiej szklanej ściany podzielonej strukturą pionowych i poziomych linii szerokości 24 milimetrów – taki układ można zaobserwować m.in. w Katowicach, w biurowcu .KTW.

KTW 1 Katowic



Fasada słupowo-ryglowa MB-SR60N HI+

 **ALUPROF**
ALUMINIUM SYSTEMS

www.aluprof.eu

RING

OPRACOWANIE: MACIEJ NITKA

Alienacja czy wspólnota, walka czy współpraca? Czy architekci potrzebują jakiegokolwiek formy zrzeszania się i reprezentowania ich m.in. wobec instytucji państwa? Czy posiadają więzi zawodowe, wspólne interesy?

Z:A



1.



WOJCIECH WIERDAK

Architekt musi być indywidualistą. Jednak współczesny świat dostrzega jedynie interesy wspólnoty, dlatego odpowiedź na pytanie o potrzebę zrzeszania się jest oczywista – tak! Pojawiają się jednak kolejne kwestie: kto ma się jednoczyć, co – poza tytułem czy śladem wspólnej edukacji – tak naprawdę łączy architekta „pryncypała” z każdym z jego wielu architektów „klikaczy” albo architekta „petenta” urzędu z – wymagającym od niego poprawy projektu – architektem, „podwładnym” „naczelnika”, także architekta?

Każdy z nich ma inne problemy i oczekiwania, dlatego zrzeszenie ich wszystkich będzie jedynie „kółkiem absolwentów”. Czyje interesy ma więc reprezentować „gildia”? Jeśli architektów i architektów „twórców” żyjących jedynie z projektowania, to jak najbardziej ma ona sens. Mają oni podobne oczekiwania, każdego z nich gnębią

→ Czyje interesy ma [...] reprezentować „gildia”? Jeśli architektów i architektów „twórców” żyjących jedynie z projektowania, to jak najbardziej ma ona sens. Mają oni podobne oczekiwania, każdego z nich gnębią podobne zawodowe problemy, muszą pokonywać te same trudności. ←

↳ x WOJCIECH WIERDAK

podobne zawodowe problemy, muszą pokonywać te same trudności. W takim zrzeszeniu ma szansę samorzutnie powstać wspólnota.

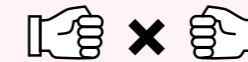
Kolejno można oczekiwać, że nastąpi autentyczna wymiana idei i doświadczeń, a później być może kompetentna, mająca należyty

Z:A

autorytet, krytyka. Taka organizacja wolnych architektów i architektów będzie mogła czynić wiele dobrego, a po jakimś czasie – nawet cieszyć się ogólnym szacunkiem. ●



2.



MACIEJ SZPALERSKI

Powstanie Izby Architektów RP oraz jej formuła stanowią rezultat pewnego splotu pozornie sprzecznych okoliczności. Ich skutkiem są zbyt wąskie statutowe kompetencje Izby oraz niedostateczne i niegwarantujące skuteczności działania instrumenty wpływu. Rezultatem tych niedostatków jest spadek estymy zawodu architekta.

Obowiązek zrzeszenia się wynikał z oczekiwań Unii Europejskiej w czasach, kiedy w Polsce często zbyt płytko rozumiano wszelką samorządność jako swego rodzaju outsourcing. Po co świeżo upieczone kapitalistyczne państwo miało łożyć na utrzymywanie rejestru uprawnionych architektów, egzaminowanie, rozstrzyganie sporów, skoro architekci mogą to zrobić sami i za własne pieniądze? Niech rządzą się sami w swoim grajdołku, ale niech nie marzą o jakimkolwiek wpływie na cokolwiek na zewnątrz. Od poważnych spraw są przecież poważni politycy i urzędnicy. Rynek budowlany jest wart sporo pieniędzy i nie można dopuścić, żeby jakieś pięknoduchy uzurpowały sobie wpływ na tę istotną gałąź gospodarki.

Tak oto powstała nasza Izba – pozór samorządności przy braku solidnego umocowania do czynnego wpływu na losy architektów i architektury. To organizacja przeznaczona do czuwania nad spełnianiem przez architektów przepisów ustalanych gdzie indziej, przez kogoś innego i wbrew zdaniu naszym. Późniejsze klęski, np. w starciach z UOKiK w sprawie cennika, lekceważenie stanowiska Izby przy konsultacjach społecznych ustaw i rozporządzeń stanowią efekt tego „grzechu pierworodnego”.

Tymczasem powinniśmy zdać sobie sprawę, że postawiono nas w pozycji zmuszającej do „świecenia oczami” za wszelkie głupoty (i chciwość)

→ Potrzebujemy przeistoczyć się z organizacji strażników narzuconego systemu w kreatorów takiej rzeczywistości, jakiej byśmy sobie i społeczeństwu życzyli. ←

↳ x MACIEJ SZPALERSKI

w sprawach budowlanych, powstające poza nami, bez możliwości obrony. Ileż razy słyszałem u cioci na imieninach: „Mieszkanie ciemne, wycięli mi park, nigdzie nie można się dostać – co za krety architekci to projektowali?”

Potrzebujemy przeistoczyć się z organizacji strażników narzuconego systemu w kreatorów takiej rzeczywistości, jakiej byśmy sobie i społeczeństwu życzyli. Ostatnio obserwuję w Izbie pewien ruch „hobbystów”, którzy starają się rozsądzić narzuconą wąską formułę działania. Praca ta może odnieść sukces, lecz do wpływania na szczebli państwa konieczny jest dobrze zmotywowany, profesjonalny zespół prawniczo-lobbystyczny. Strategicznie zaplanowane, profesjonalne, kompleksowe i energiczne działanie na rzecz podniesienia estymy naszego zawodu może być kosztowne, dlatego na początek postarajmy się jak najlepiej wydawać fundusze, które w Izbie już są. ●



3.



ANNA SERAFIN

Wydawałoby się, że na tak postawione pytanie powinna być zdecydowana odpowiedź: oczywiście, że wspólnota i współpraca. I na tym mogłabym zakończyć. Ale oczekiwania zadającego je są, jak się wydaje, zdecydowanie większe – rozumiem, że chodzi tu o diagnozę postaw naszego środowiska zawodowego.

→ Dlaczego nie potrafimy osiągać celów dla wspólnego dobra? Odpowiedź nasuwa mi się wciąż jedna: alienacja oraz brak tożsamości. [...] jesteśmy wspólnotą wyalienowanych indywidualistów, która dąży do samounicestwienia. ←

↳ ✕ ANNA SERAFIN

Architekci to też ludzie. Z natury jesteśmy istotami stadnymi, a więc powinniśmy dążyć do zachowań wspólnotowych. Z kolei stan alienacji (wyobcowania) trzeba rozpatrywać z dwóch perspektyw: wewnętrznej i zewnętrznej.

Dla naszego środowiska – jak się wydaje – problemem jest ta pierwsza, jednak ma ona swoje źródło w drugiej. To, jak jesteśmy postrzegani, zależy od nas. Samorządy zawodowe architektów i inżynierów z założenia miały poprawić warunki wykonywania zawodu. Tak się jednak nie stało. Dlaczego? Wydaje się, że przyczyną jest właśnie wyobcowanie. Alienujemy się zarówno sami, jak i jesteśmy alienowani przez innych – zwykle na własne życzenie.

A teraz trochę historii. W strukturach Izby jestem od samych jej początków. Gdy w maju 2001 roku dotarła do nas – architektów z tzw. prowincji – informacja o inicjatywie legislacyjnej zmierzającej do powołania IARP z obowiązkową przynależnością do niej, motorem naszych działań było hasło „Nic o nas bez nas”. W krótkim czasie powstała wspólnota, którą połączył jeden cel: wprowadzić do struktur nowej organizacji jak największą liczbę osób wykonujących zawód, by móc wpływać na jej jakość i regulacje, które będą decydować o naszej pracy. Na pierwszym założycielskim zjeździe z naszej listy została wybrana maksymalna liczba kandydujących. Osiągnęliśmy sukces. Ten przykład to ilustracja tego, jak wielka siła tkwi we wspólnym działaniu.

Mija już 19. rok istnienia IARP, a odnoszę wrażenie, że wróciliśmy do jej początków.

Niejednokrotnie zastanawiałam się, dlaczego nie potrafimy osiągać celów dla wspólnego dobra. (bo te, które zrealizowaliśmy, były okupione wewnętrzną walką)? Odpowiedź nasuwa mi się wciąż jedna: alienacja oraz brak tożsamości – i to nie tej indywidualnej, ale przede wszystkim wspólnotowej. Jako grupa zawodowa nie wiemy, kim jesteśmy – czy artystami, humanistami, czy inżynierami, budowniczymi, a może wszystkimi po trochu. Walczymy ze sobą w grupach interesów. Nie potrafimy bronić naszych wspólnych spraw, chociażby tego, że architekt w ramach swoich uprawnień powinien mieć prawo prowadzić budowę na takich samych zasadach jak członek izby inżynierów, jak to drzewiej bywało. Jeśli raz się coś oddało, to jakże trudno to później odzyskać.

Wbrew logice sami się ograniczyliśmy, kiedy na początku oddaliśmy pole do działania innym, i nadal to robimy przez interpretowanie przepisów prawa na niekorzyść naszych członków, w przeciwieństwie do izby inżynierów. To, że jesteśmy w tym miejscu, wynika z naszych przeszłych i obecnych grzechów. To efekt postrzegania zawodu architekta przez pryzmat indywidualnych postaw nacechowanych niejednokrotnie egocentryzmem oraz wyniosłością wobec partnerów zawodowych – inżynierów, a także – co smuci – wobec kolegów i koleżanek architektów. Moją wypowiedź spuentuję stwierdzeniem, że jesteśmy wspólnotą wyalienowanych indywidualistów, która dąży do samounicestwienia. ●



4.



MARTA SKRZYPEK

Początki: marzenia, radość, ciężka praca, zwątpienie. Doświadczasz sukcesu, często mierzysz się z trudami współczesnej niezależności: odpowiedzialnością oraz współzawodnictwem, rozważą w podejmowaniu odważnych decyzji. Kreatywność dopiero zaczyna nabierać pędu, bo wraz ze zdobytym

→ Współpraca to klucz do sukcesu. W zrzeczeniu wszystkich architektów IARP powstaje otwarte pole do dyskusji i wyznaczania kierunku, w jakim powinniśmy zmieniać architektoniczny krajobraz naszego kraju/świata. ←

↳ ✕ MARTA SKRZYPEK

doświadczeniem zyskujesz pewność, że możesz naprawdę wszystko. Czy potrafisz być w tym sam? Czy wiesz, jak świadomie wybierać ścieżkę kariery i kształtować siebie jako twórcę?

Pośrednikiem w osiągnięciu zamierzonych celów jest społeczność zgromadzona wokół Izby Architektów RP. Jej działalność, określona w statucie, to źródło godności architektów i poprzez swoją rolę w formowaniu tożsamości oraz kształtowaniu interakcji między jednostkami

i grupami stanowi podstawę rozwoju. Współpraca to klucz do sukcesu. W zrzeczeniu wszystkich architektów IARP powstaje otwarte pole do dyskusji i wyznaczania kierunku, w jakim powinniśmy zmieniać architektoniczny krajobraz naszego kraju/świata. Izba to żywy organizm, który uczy szacunku, jest naszym wspólnym dobrem, ale również reprezentantem interesu w świadomym kreowaniu przestrzeni dla przyszłych pokoleń, w perspektywie lokalnej i globalnej.

To przywilej móc działać w takim gronie, gdzie na forum możemy dzielić się własnymi propozycjami rozwoju i realnie rozwiązywać problemy współczesnego świata – głównie poprzez podejmowanie inicjatyw oraz wspólne dążenie do zmian i zjednoczenia. Budowanie relacji w zawodzie architekta jest zbiorową odpowiedzialnością i może wydawać się sporym wyzwaniem. Jak pogodzić społeczną presję, chęć zysku, szacunek dla miejsca i społeczności oraz odnaleźć w tym równowagę? Współczesne problemy jeszcze bardziej uświadamiają nam, jak ważna dla zbiorowości jest integracja. Warto więc zastanowić się, czy razem możemy osiągać więcej, i jaka jest w tym rola każdego z nas. ●

WOJCIECH WIERDAK

ARCHITEKT IARP

architekt IARP, prowadzi własną pracownię w Krośnie

MACIEJ SZPALERSKI

ARCHITEKT IARP

w IARP od 2004 roku, pracował w zawodzie we Francji, w Danii i w Polsce, m.in. w Estudio Lamela przy projekcie przebudowy terminalu pasażerskiego w Warszawie oraz w pracowni współprowadzonej z duńskim współlnikiem; obecnie tzw. freelancer, członek RIBA i ARB w Wielkiej Brytanii oraz duńskiej Akademisk Arkitektforening

ANNA SERAFIN

ARCHITEKT IARP

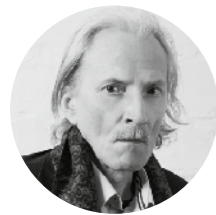
członek Prezydium Rady MPOIA RP, a także Zespołu ds. Legislacji przy MPOIA RP, Zespołu ds. Ochrony Zawodu Architekta przy Komisji ds. WWZ IA RP; przewodnicząca OKS, rzeczoznawca budowlany, prowadzi własną pracownię projektową

MARTA SKRZYPEK

absolwentka Wydziału Architektury Politechniki Poznańskiej, działa i praktykuje w Krakowie, zamierza przystąpić do egzaminów na uprawnienia w najbliższej sesji egzaminacyjnej

EPITAFIUM NA ŚMIERĆ CHRISTO

TEKST: PIOTR ŚREDNIAWA



PIOTR ŚREDNIAWA

ARCHITEKT IARP

przewodniczący Rady Śląskiej Okręgowej Izby Architektów RP, członek Miejskiej Komisji Architektoniczno-Urbanistycznej w Katowicach, wraz z żoną prowadzi Biuro Studiów i Projektów Architekt Barbara i Piotr Średniawa

Codzienną, powszednią przestrzeń oglądamy od najmłodszych lat i wydaje się nam ona jedynym możliwym światem. Zwyczajność otaczającej nas rzeczywistości jest dla nas tak oczywista, że nie wyobrażamy sobie alternatywy, a jednocześnie przestajemy oceniać jej jakość.

Codzienne obcowanie przez lata z tymi widokami w jakimś stopniu znieczula naszą wrażliwość i, prędzej czy później, doświadczamy negatywnej adaptacji, a nawet podświadomej akceptacji niskiego poziomu naszej przestrzeni. Stan ten zmienił się na parę tygodni

w związku z zarządzoną izolacją i lockdownem, czyli wyludnieniem się ulic, placów, parków i skwerów naszych miast. Patogen wprawdzie nie dotknął w sposób fizyczny ani budynków, ani placów, ani ulic, ani zieleni miejskiej, jednak jego wszechobecność zmieniła ich postrzeganie. Wszystkie te miejsca stały się niebezpieczne dla zdrowia i życia, a tym samym w odbiorze zarówno indywidualnym, jak i społecznym – dotknięte epidemią. Ten osobliwy czas, mimo że realnie fizyczna przestrzeń nie uległa zmianie, ukazał jej nowe oblicze.

Podobnie jak społeczeństwo dotknięte niewidzialnym wirusem, tak przestrzeń miast ujawniła, że jest ciężko schorowana. Oglądając w nowej sytuacji znane mi przecież śląskie miasta, szybciej zauważałem, jak nieopanowany i chaotyczny stał się ich żywioł, nad którym utraciliśmy chyba już jakąkolwiek kontrolę. Wydaje się, że nawet nie staramy się go ograniczyć, a wręcz przeciwnie – kreujemy coraz to nowe pola przestrzennych dysonansów. Poszarpanie przestrzeni, pozbawienie jej ciągłości i znamion jakiegokolwiek harmonii było tak samo dotkliwie, jak skutki wirusa.

Po paru tygodniach i powrocie do w miarę normalnego trybu życia te negatywne i pesymistyczne spostrzeżenia straciły na ostrości i wyrazistości. Otaczająca mnie przestrzeń znowu mi zobojętniała, stała się od dawna znaną i z konieczności akceptowaną rzeczywistością. Refleksje o jej schorowaniu powracały jak zły sen wraz z kolejnymi komunikatami o nadal trwającej pandemii. Nasunęły mi się skojarzenia z pewnego rodzaju epidemią zdehumanizowanej brzydoty. Jej skala i zasięg stały się tak powszechne, że niedostrzegalne, jak mikroskopijny wirus COVID-19.

Z:A

Z:A

Jako samorząd zawodowy dbanie o jakość przestrzeni mamy zapisane w 61. paragrafie II rozdziału statutu naszej Izby: „Celem nadrzędnym Izby jest ochrona przestrzeni i architektury jako dobra publicznego”. Jako że ten dokument reguluje nasze działania, należałoby go może uzupełnić o kwestie dotyczące sytuacji nadzwyczajnych, bo chyba taki stan osiągnęliśmy w przypadku jakości, a tak naprawdę całkowitej jej braku w naszej przestrzeni. Wiązałoby się to z koniecznością wdrożenia nowych systemowych działań o charakterze prewencyjnym, zbliżonych do czynności, jakie organizacja musiała podjąć w przypadku epidemii koronawirusa. Izby okręgowe zobowiązane były okresowo przysyłać do Krajowej Rady Izby Architektów RP raporty dotyczące działań zapobiegających rozprzestrzenianiu się wirusa, a KRIA RP – przekazywać zbiorczy raport do Ministerstwa Rozwoju.

Idąc tym tropem, można by było podjąć podobne działania w zakresie walki z epidemią brzydoty. Izby okręgowe przysyłałyby comiesięczne zestawienie wykrytych jej ognisk na własnym terenie do KRIA RP, a ta dane w skali kraju – do stosownego resortu. Ponieważ zidentyfikowanych przypadków brzydoty ze względu na skalę budynków czy placów nie da się izolować i przenieść w inne miejsce, wydaje się, że jakimś rozwiązaniem byłoby zapatrzenie ich w stosowne tablice ostrzegawcze, np. z treścią: „obiekt zawirusowany brzydotą, nie oglądać!”. W skrajnych przypadkach zawsze istniałaby możliwość zaproszenia międzynarodowej sławy bułgarskiego artysty Christo, aby opakował jakiś wyjątkowo szpetny budynek czy plac w kolorową tkaninę. Jego sława dodatkowo umożliwiłaby rozpropagowanie tej instalacji, a tym samym nobilitowanie opakowanej brzydoty i przyniesienie jej międzynarodowego rozgłosu. Niestety w maju tego roku Christo Władimirow Jawaszew – obywatel świata, z wyboru apatryda – zmarł w Nowym Jorku. Ta smutna informacja o śmierci wielkiego artysty, który odmienił land art, przepadła gdzieś w zalewie wieści na temat epidemii. Jego twórczość była ściśle związana z architekturą (np. opakował w 1995 roku berliński Reichstag) i krajobrazem (np. otoczył różowym materiałem 11 wysp w zatoce Biscayne, niedaleko Miami). Niestety, również ze względu na epidemię, nie zostało w tym roku zrealizowane planowane owinięcie Łuku Triumfalnego w Paryżu.

Być może znajdują się jego naśladowcy, którzy przyjmą zaproszenie do wizyty w naszym kraju. Może, idąc tropem walki z korupcją i stworzenia w tym celu parę lat temu CBA (Centralnego Biura Antykorupcyjnego), należałoby powołać CUD (Centralny Urząd Dopiękniania), z którym Izba Architektów RP podjęłaby ścisłą współpracę, i wyposażyć go w instrumenty oraz uprawnienia do walki z brzydotą. Można również wskazać istotną rolę organów administracji architektonicznej w walce z jej

→ Podobnie jak społeczeństwo dotknięte niewidzialnym wirusem, tak przestrzeń miast ujawniła, że jest ciężko schorowana. Oglądając w nowej sytuacji znane mi przecież śląskie miasta, szybciej zauważałem, jak nieopanowany i chaotyczny stał się ich żywioł, nad którym utraciliśmy chyba już jakąkolwiek kontrolę. ←

epidemią. Każdy ze składanych projektów budowlanych powinien być, jako podejrzany, poddany testowi na stopień skażenia nią. Wszystkie te, których test wypadłyby pozytywnie, musiałyby przejść kwarantannę, dopóki nie ozdowieją, czyli zostaną pozbawione rażącej brzydoty, a następnie być ponownie testowane. Problemem, pomijając dodatkowe obowiązki nałożone na urzędy, jest trudność w opracowaniu takiego obiektywnego i dającego jednoznaczne wyniki testu, aczkolwiek przy pewnej dozie wysiłku oraz nakładu pracy nie jest to rzecz niewykonalna.

Być może powyższe rozważania można uznać za balansujące na granicy absurdu i czarnego humoru. Czy równie absurdalną nie jest jednak sytuacja, w której administracja architektoniczna sprawdza jedynie zgodność dokumentacji w zakresie formalnoprawnym, nie ponosząc i nie podejmując jakiegokolwiek odpowiedzialności za kształt i jakość przestrzeni? Można postawić tezę, że dotychczasowe mało skuteczne działania w zakresie jej poprawy rzeczywiście obligują do ogłoszenia stanu zagrożenia zalewem brzydoty. Rozprzestrzenienie się tej swoistej epidemii w naszym kraju skłania do stwierdzenia, że klęska na tym polu będzie miała niestety bardzo długi przebieg. Stan ten nałożyłby na Izbę Architektów gigantyczną liczbę dodatkowych obowiązków, ale chyba byłoby warto. Niestety epidemia brzydoty nie zagraża w sposób bezpośredni naszemu życiu i zdrowiu, choć wpływa na psychikę. W związku z tym postulat tej istotnej zmiany kierunku naszych działań jako samorządu zawodowego, mimo że epidemia brzydoty dalej trwa, nie wydaje się na razie realny. A szkoda... ●

SAMORZĄDY ZAUFAŃIA PUBLICZNEGO

TEKST: MARIA KARZCZ-KACZMAREK

ILUSTRACJA: ANNA NOWOKUŃSKA

Samorząd architektów samodzielnie zawiaduje swoimi sprawami, wykonując równocześnie zadania należące do administracji publicznej. W tym sensie jest zrzeszeniem o szczególnym znaczeniu dla państwa, i to nie tylko w procesie projektowania. Przymusowe członkostwo oraz realizowanie zadań przekazanych w drodze ustawowej odróżnia samorząd od Stowarzyszenia Architektów Polskich. SARP podejmuje szereg działań na rzecz zapewnienia wysokiej jakości architektury oraz dba o rangę zawodu architekta w kontekście jego społecznego i kulturotwórczego znaczenia. Z prawnego punktu widzenia stowarzyszenie to stanowi jednak organizację prywatnoprawną, w której członkostwo ma charakter dobrowolny, a nie zrzeszenie publicznoprawne.

Początki zrzeszania się osób powiązanych ze sobą wspólnotą zamieszkiwania, kultu religijnego bądź zawodu sięgają czasów starożytnego Rzymu (*universitates, collegia, sodalitates, sodalicia*). W literaturze przedmiotu geneza współczesnych zrzeszeń zawodowych wywodzona jest ze średniowiecznych korporacji (izb gospodarczo-zawodowych) funkcjonujących w Europie już od IX wieku¹. Z uwagi na realizowanie przez średniowieczne organizacje zadań publicznych i możliwość korzystania z władztwa państwowego uznawane są one za pierwowzór samorządów zawodowych. Rewolucja francuska, na skutek reform Napoleona, przerwała dynamiczny rozwój organizacji kupiecko-handlowych. Ponowne ożywienie tych idei nastąpiło na przełomie XIX i XX wieku.

Na ziemiach polskich zrzeszenia tego typu funkcjonowały na obszarze zaboru pruskiego (izby lekarskie *Ärztelkammera Posen*, 1889) oraz austriackiego (Lekarska Izba Lwowska i Krakowska, 1893), na terenie rosyjskiego nie powstały żadne takie instytucje². Po odzyskaniu niepodległości nastąpił żywiołowy rozwój zrzeszeń samorządowych oraz umocnienie ich ustrojowej pozycji. Tendencje te znalazły swoje odzwierciedlenie także w postanowieniach Konstytucji marcowej z 1921 roku³ i późniejszej ustawy konstytucyjnej⁴, w której postanowienia dotyczące samorządu gospodarczego umieszczone

1 B. Banaszak, *Prawo konstytucyjne*, Warszawa 2001, s. 697.

2 R. Kmiecik, *Ustrój i zadania samorządu zawodowego*, [w:] *Samorząd w Polsce. Istota, formy, zadania*, red. S. Wykretowicz, Poznań 2001, s. 331.

3 Ustawa z dnia 17 marca 1921 r. Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej [Dz.U. 1921 nr 44, poz. 267].

4 Ustawa konstytucyjna z dnia 23 kwietnia 1935 r. [Dz.U. 1935 nr 30, poz. 227].

zostały w Rozdziale X „Administracja państwowa”. Wykonywanie tejże należało do administracji rządowej, samorządów terytorialnego i gospodarczego. Działanie samorządu gospodarczego na równi z administracją rządową dobitnie wskazywało na uznanie zrzeszeń, w tym izb wolnych zawodów, za organy państwa⁵.

Po zakończeniu II wojny światowej organizacje zawodowe podjęły swoją działalność na podstawie ustawodawstwa międzywojennego (wyjątek stanowiły izby lekarsko-weterynaryjne). Niesprzyjająca rozwojowi samorządności sytuacja polityczna spowodowała likwidację tego typu instytucji do początku lat 50. Wyjątek stanowiła korporacja adwokacka, która formalnie dalej funkcjonowała, ale w praktyce była silnie podporządkowana organom państwa. Z prawnego punktu widzenia po II wojnie światowej wspólnoty samorządowe przestały być traktowane jako forma wykonywania władzy publicznej przez pozostające pod nadzorem państwa zrzeszenia.

Transformacja polityczno-społeczna przyczyniła się do aktywizacji środowisk zawodowych i wzmocnienia tendencji zmierzających do decentralizacji ustroju państwa. Ich wyrazem było m.in. znowelizowanie obowiązującej wówczas Konstytucji PRL⁶. Nadanie nowego brzmienia art. 5 zagwarantowało swobodę działalności oraz udział w sprawowaniu władzy publicznej nie tylko samorządowi terytorialnemu, lecz także „innym formom samorządu”. Zasada decentralizacji administracji publicznej stała się zatem zasadą ustrojową.

Konstytucja RP z dnia 2 kwietnia 1997 roku⁷ jest pierwszym aktem prawnym tej rangi ustrojowej w Polsce, który *expressis verbis* odniósł się do samorządu zawodowego zawodów zaufania publicznego. Podkreślono tym samym ważną ustrojową rolę tego typu zrzeszeń w państwie. Szczegółowe kwestie dotyczące podejmowania i organizacji zawodów zaufania publicznego uregulowane są w drodze ustawowej odrębnie dla każdego z nich.

POJĘCIE PRAWNE I RODZAJE SAMORZĄDÓW

W uproszczeniu samorząd może być rozumiany jako samodzielne zawiadywanie (zarządzanie) przez grupy ludzi swoimi sprawami. W węższym zaś ujęciu wykonuje on – i jego organy – zadania należące do administracji publicznej⁸.

Odwołując się do ustaleń współczesnej doktryny prawa, należy stwierdzić, że samorząd powoływany

5 K.W. Kumaniecki, *Nowa Konstytucja Polska*, Kraków 1935, s. 45–46.

6 Ustawa z dnia 29 grudnia 1989 r. o zmianie Konstytucji PRL [Dz.U. 1989 nr 75, poz. 444].

7 Dz.U. 1997 nr 78, poz. 483.

8 E. Olejniczak-Szałowska, *Geneza samorządu terytorialnego*, [w:] *Prawo administracyjne. Pojęcia, instytucje, zasady w teorii i orzecznictwie*, red. M. Stahl, Warszawa 2019, s. 417.

jest przez państwo w drodze ustawy jako podmiot korporacyjny (zrzeszeniowy) dla wykonywania określonych zadań administracji publicznej na zasadach względnej samodzielności pod nadzorem państwa (zasada decentralizacji). Jest on wyposażony w osobowość prawną (osobowość publicznoprawną), z uwagi na co działa w imieniu własnym i na własną odpowiedzialność. Do jego cech należą także: przymusowa przynależność, sądowa ochrona jego samodzielności, prawo wspólnoty do kształtowania (w granicach ustaw) swojej organizacji wewnętrznej, wyłaniania w drodze wyborów organów przedstawicielskich, a także stanowienia prawa korporacyjnego⁹.

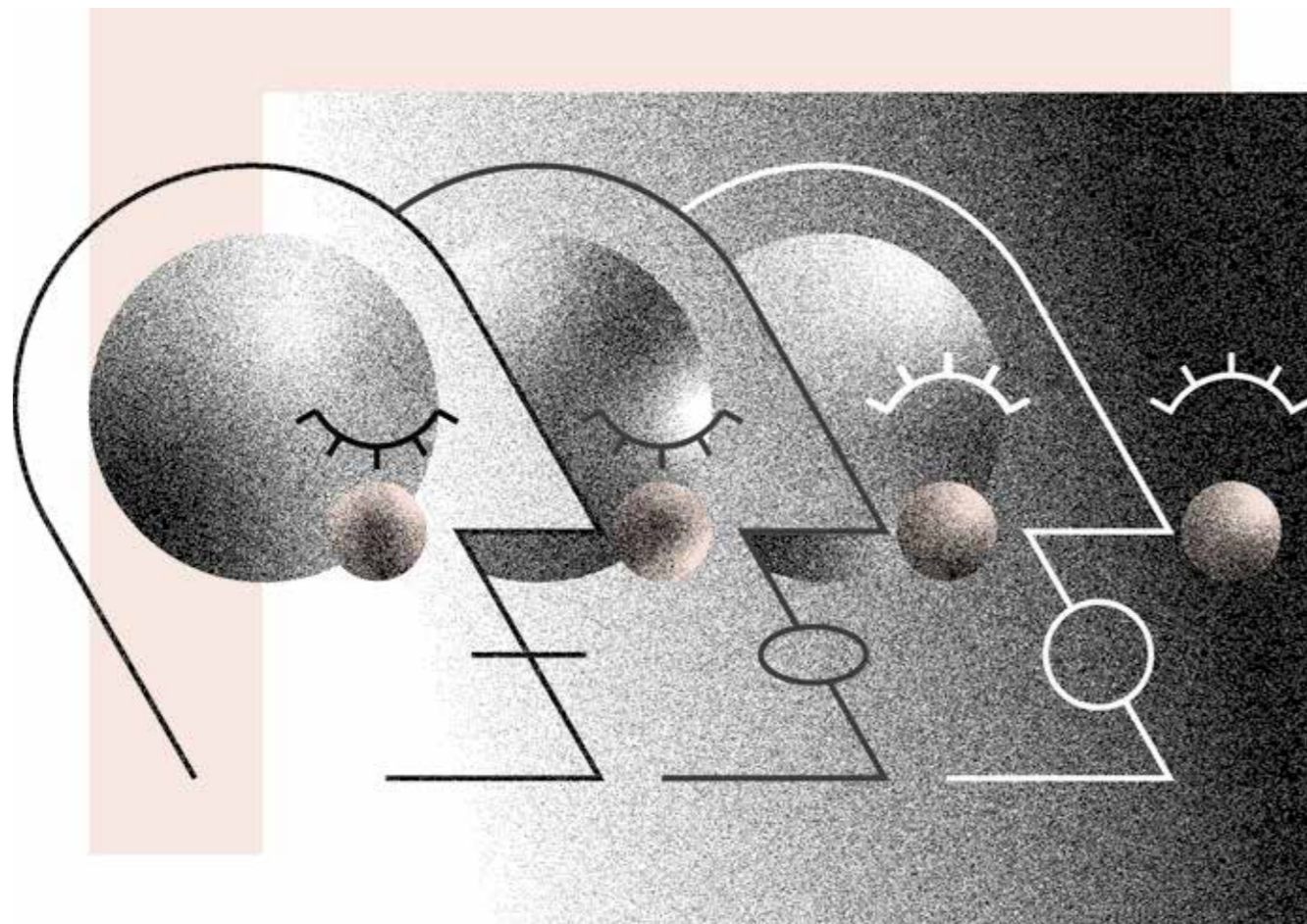
Samorząd nie jest zjawiskiem jednorodnym. Wyodrębnia się samorząd terytorialny (powszechny) oraz samorząd specjalny (nieterytoryalny). Kategorie te odróżniają od siebie sposób nabycia członkostwa, zakres spraw przekazanych do wykonywania oraz możliwość wystąpienia z organizacji. Do związku terytorialnego przynależy się obowiązkowo z mocy ustawy z uwagi na fakt zamieszkiwania na terenie danej wspólnoty, dlatego ma on charakter powszechny. Członkostwo w samorządzie specjalnym związane jest zaś z wykonywaniem określonego zawodu lub prowadzeniem określonej działalności. Wystąpienie ze wspólnoty samorządowej terytorialnej nie jest niemożliwe, opuszczenie związków zawodowych i gospodarczych natomiast – tak. W przypadku samorządu zawodów zaufania publicznego porzucenie korporacji lub wykluczenie z niej oznacza brak możliwości dalszego legalnego wykonywania zawodu. W doktrynie prawa wyróżnia się następujące rodzaje samorządu specjalnego: zawodowy, gospodarczy, wyznaniowy oraz narodowościowy.

POJĘCIE SAMORZĄDU ZAWODOWEGO

Zgodnie z art. 17 ust. 1 Konstytucji RP „w drodze ustawy można tworzyć samorządy zawodowe, reprezentujące osoby wykonujące zawody zaufania publicznego i sprawujące pieczę nad należytych wykonywaniem tych zawodów w granicach interesu publicznego i dla jego ochrony”. Ten rodzaj zrzeszania się stanowi subkategorię samorządu w znaczeniu prawnym, przy czym członkostwo w nim związane jest z nabyciem uprawnień do wykonywania zawodu zaufania publicznego. Obligatoryjna przynależność umożliwia podejmowanie działalności względem wszystkich osób zaliczających się do określonej kategorii zawodowej. Legalność tego potwierdził Trybunał Konstytucyjny w wyroku z dnia 22 maja 2001 roku¹⁰. Zrzeszenia zawodowe wykonują przekazane im ustawowo zadania publiczne samodzielnie,

9 E. Olejniczak-Szałowska, dz. cyt., s. 422.

10 Sygn. akt K37/00 OTK nr 4, poz. 86.



w imieniu własnym i na własną odpowiedzialność, pozostając pod nadzorem państwa. Realizując je, mogą one, w zakresie przewidzianym ustawowo, działać w formach władczych. Przekazanie zrzeszeniom zawodowym zadań publicznych uzasadniają względy celowościowe i prakseologiczne. Samorządy jako podmioty profesjonalne w naturalny sposób predestynowane są do realizacji zamierzeń dotyczących danego środowiska zawodowego. Z uwagi na paradygmat racjonalnego ustawodawcy można domniemywać, że umieszczenie tego przepisu pośród zasad ustrojowych wyrażonych w rozdziale I Konstytucji było celowe. Usytuowanie to wskazuje, że samorząd zawodowy jest istotnym elementem demokratycznego państwa prawnego i stanowi jednocześnie przejaw społeczeństwa obywatelskiego¹¹.

W świetle postanowień Konstytucji samorządy zawodowe winny kierować się nie tylko interesem zrzeszonych w nich członków, lecz także dążyć do ochrony interesu publicznego. Zaufanie publiczne pokładane w danych

profesjach oraz ich organizacjach samorządowych wyraża się w powierzeniu im określonych ustawowo zadań administracji publicznej do samodzielnego wykonywania. Na szeroko rozumianą pieczę nad należyтым realizowaniem zawodu składają się takie zadania, jak: reglamentowanie dostępu do profesji, nadzór nad właściwym sposobem jej wykonywania, sprawowanie sądownictwa dyscyplinarnego (zawodowego), reprezentowanie zawodów wobec władz publicznych, kształtowanie zasad etyki i deontologii zawodowej, doskonalenie zawodowe i określanie programów kształcenia w danym zakresie¹². Samorząd zawodowy wykonuje także we własnym imieniu i interesie działania na rzecz swoich członków, nawiązując do pierwotnej idei ochrony interesów zawodowych osób w nim zrzeszonych.

POJĘCIE ZAWODU ZAUFANIA PUBLICZNEGO

Konstytucja RP wprowadziła do porządku prawnego pojęcie zawodu zaufania publicznego, nie zostało ono jednak w niej zdefiniowane, podobnie jak na gruncie ustawowym,

¹¹ S. Bułajewski, *Konstytucyjne źródła funkcjonowania samorządu zawodowego doradców podatkowych w Polsce*, [w:] „Studia Iuridica Toruniensia” 2016 t. XX, s. 26.

¹² M. Karcz-Kaczmarek, *Nabywanie uprawnień zawodowych*, [w:] *Prawo administracyjne materialne*, red. Z. Duniewska, B. Jaworska-Dębska, E. Olejniczak-Szałowska, M. Stahl, Warszawa 2019, s. 585–586.

mimo że niektórym profesjom przyznano tenże status, np. notariuszom i rzecznikom patentowym. Próbę zdefiniowania wskazanego pojęcia ustawodawca podjął w 2003 roku w projekcie ustawy o sprawowaniu przez samorządy zawodowe pieczy nad należyтым wykonywaniem zawodów zaufania publicznego i o nadzorze nad działalnością samorządów zawodowych. W myśl wskazanego projektu (który ostatecznie nie został jednak uchwalony) zawodem zaufania publicznego jest zawód, któremu powierza się zadania o szczególnym charakterze lub szczególnej doniosłości z punktu widzenia zadań publicznych, troski o realizację interesu publicznego lub gwarancji wolności oraz praw człowieka i obywatela. Do cech tego zawodu należą przede wszystkim: 1) obsługa ważnych potrzeb osobistych lub gospodarczych; 2) występowanie szczególnej więzi zaufania między osobą świadczącą usługi w ramach wykonywania zawodu a usługobiorcą, co może wiązać się z dostępem do informacji dotyczących sfery prywatności osoby fizycznej lub tajemnicy przedsiębiorcy; 3) zorganizowanie w sposób uzasadniający przekonanie społeczne o właściwym dla interesów indywidualnych wykorzystywaniu więzi zaufania oraz informacji, o których mowa w pkt 2, przez osoby wykonujące ten zawód, w związku z czym informacje uzyskane przez nie przy wykonywaniu czynności zawodowych, dotyczące sfery prywatności lub tajemnicy przedsiębiorstwa korzystających z usług wykonującego zawód, stanowią, w zakresie wynikających z przepisów właściwych dla danego zawodu zaufania publicznego, tajemnicę zawodową podlegającą ujawnieniu jedynie w przypadkach określonych w przepisach ustawowych; 4) dopuszczenie do jego wykonywania osób po sprawdzeniu, na zasadach i w trybie określonych w przepisach właściwych dla danego zawodu zaufania publicznego, wiedzy i umiejętności niezbędnych do wykonywania tego zawodu; 5) wykonywanie w ramach form określonych w przepisach właściwych dla danego zawodu zaufania publicznego, bez stosowania zasady kierownictwa określonej w przepisach prawa pracy; 6) występowanie odpowiednio sformalizowanych zasad etycznych jego wykonywania (deontologia zawodowa) i złożenia ślubowania określonego w przepisach właściwych dla danego zawodu zaufania publicznego¹³.

Zawód zaufania publicznego należy do grupy zawodów regulowanych. Pojęcie to ukształtowane zostało w prawie UE, użyto go w dyrektywie 2005/36/WE Parlamentu Europejskiego i Rady w sprawie uznawania kwalifikacji zawodowych¹⁴. Zawód regulowany określono jako działalność zawodową (lub zespół działalności zawodowych), których podjęcie, wykonywanie lub jeden ze sposobów wykonywania wymagają – bezpośrednio bądź pośrednio – na mocy przepisów

¹³ Projekt IV roboczy z dnia 1 marca 2003 r., [w:] „Radca Prawny” 2003, nr 3, s. 7.

¹⁴ Dz.Urz. UE L 255, s. 22, ze zm.

ustawowych, wykonawczych lub administracyjnych, posiadania specjalnych kwalifikacji zawodowych. W Polsce dyrektywa 2005/36/WE wdrożona została ustawą z 22 grudnia 2015 roku o zasadach uznawania kwalifikacji zawodowych nabytych w państwach członkowskich Unii Europejskiej¹⁵.

ARCHITEKCI JAKO PRZEDSTAWICIELE ZAWODU ZAUFANIA PUBLICZNEGO

Zadania oraz strukturę organizacyjną samorządu zawodowego architektów reguluje ustawa z dnia 15 grudnia 2000 r. o samorządach zawodowych architektów oraz inżynierów budownictwa¹⁶. Tworzą go członkowie zrzeszeni w Izbie Architektów. Prawo wykonywania samodzielnych funkcji technicznych w budownictwie przysługuje wyłącznie osobom wpisanym na listę członków właściwej izby samorządu zawodowego. Mimo że zawód architekta na gruncie ustawowym nie został określony mianem zawodu zaufania publicznego, przynależność do tej kategorii nie budzi wątpliwości. Kwestią o zasadniczym znaczeniu jest bowiem nie tyle literalne brzmienie ustawy, co całość postanowień kształtujących charakter i sposób podejmowania czynności zawodowych.

Analiza przepisów dotyczących wykonywania zawodu architekta wskazuje, że spełnia on omówione powyżej doktrynalne przesłanki uznania go za profesję cieszącą się zaufaniem publicznym. Wskazany status potwierdzony został zarówno w orzecznictwie przedwojennym, jak i na gruncie współczesnego orzecznictwa sądowno-administracyjnego. W wyroku NSA z dnia 5 września 2013 roku¹⁷ stwierdzono, że zawód architekta to zawód zaufania publicznego, a zadaniem samorządu jest nie tylko reprezentowanie na zewnątrz osób wykonujących tę profesję, lecz również dbanie o należyte jej wykonywanie. W myśl ustawy samorząd zawodowy architektów jest niezależny w realizowaniu swoich celów i podlega tylko przepisom prawa. Do podstawowych zadań tego zrzeszenia należy w szczególności: sprawowanie nadzoru nad należyтым i sumiennym wykonywaniem zawodu przez członków izb, reprezentowanie i ochrona ich interesów zawodowych oraz nadawanie i pozbawianie uprawnień budowlanych, uznawanie kwalifikacji zawodowych, nadawanie i pozbawianie tytułu rzeczoznawcy budowlanego, a także współdziałanie w doskonaleniu kwalifikacji zawodowych architektów. Zrzeszenie upoważnione zostało także do ustalania zasad etyki zawodowej i nadzoru nad ich przestrzeganiem, m.in. poprzez prowadzenie postępowań w zakresie odpowiedzialności zawodowej i dyscyplinarnej.

Wskazany ustawowy katalog zadań jest wyrazem zaufania publicznego, którym państwo obdarzyło wspólnotę zawodową architektów. Do momentu utworzenia samorządu

¹⁵ T.j. Dz.U. 2020, poz. 220.

¹⁶ T.j. Dz.U. 2019, poz. 1117.

¹⁷ Sygn. akt I OSK 866/13 LEX nr 1557440.

zawodowego realizowane były one bowiem przez organy państwa. Przekazanie uprawnień na rzecz samorządu zawodowego wyraźnie poświadcza, że stanowi on podmiot zdecentralizowanej rzeczowo władzy publicznej. Jego podstawową funkcją jest przeciwdziałanie dopuszczaniu do zawodu osób o niewystarczającym (niepełnym) przygotowaniu teoretycznym lub praktycznym. Zgodnie ze stanowiskiem NSA „niewątpliwie leży w interesie publicznym, aby samorząd zawodowy architektów poprzez nadzór i kontrolę swych członków wpływał na wyższą jakość świadczonych usług oraz ujawniał osoby niewłaściwie wykonujące ten zawód bądź nieposiadające wymaganych uprawnień”¹⁸.

Podsumowując, należy stwierdzić, że samorząd zawodowy architektów stanowi zrzeszenie zawodu zaufania publicznego. Wykonuje on zadania administracji publicznej w sposób samodzielny – w imieniu własnym i na własną odpowiedzialność – w formach właściwych dla administracji publicznej, działając na podstawie prawa, pozostając jednocześnie pod nadzorem państwa¹⁹. Samorząd architektów odgrywa istotną rolę w zapewnieniu szeroko rozumianego bezpieczeństwa publicznego (bezpieczeństwa budowlanego) i z uwagi na to w ustawowo określonym zakresie może korzystać ze środków władczego oddziaływania, m.in. w postaci orzekania o odpowiedzialności zawodowej i dyscyplinarnej, skreślenia z listy swoich członków lub podejmowania uchwał samorządowych dotyczących sposobu wykonywania profesji. Jego rolą, w związku z przyznaniem mu przez ustrojodawcę pewnego zakresu władzy publicznej w postaci sprawowania pieczy nad należyтым wykonywaniem zawodu, jest ochrona społeczeństwa przed uchybieniami mogącymi zaistnieć w procesie projektowania. Realizacja tego celu następuje głównie poprzez nadawanie i pozbawianie przez organy samorządu uprawnień budowlanych. Podejmowane w tym zakresie uchwały stanowią w istocie rzeczy decyzje administracyjne i z uwagi na to podlegają kontroli sądów administracyjnych. Ważną cechą ustrojową samorządu jest jego niezależność, co nie wyłącza jednak nadzoru ze strony państwa, sprawowanego w tym przypadku przez ministra właściwego do spraw budownictwa, planowania i zagospodarowania przestrzennego oraz mieszkalnictwa.

Biorąc pod uwagę konstytucyjne podstawy funkcjonowania samorządów zawodowych, można stwierdzić, że stanowią one element ustroju demokratycznego państwa prawnego. Podzielić zatem należy pogląd wypowiedziany w doktrynie bez mała wiek temu: „prawdziwy samorząd jest nieodzownym składnikiem ustroju nowoczesnego państwa i niedającą się niczym zastąpić gwarancją trwałości jego bytu”²⁰. ●

→ W świetle postanowień Konstytucji samorządy zawodowe winny kierować się nie tylko interesem zrzeszonych w nich członków, lecz także dążyć do ochrony interesu publicznego. Zaufanie publiczne pokładane w danych profesjach oraz ich organizacjach samorządowych wyraża się w powierzeniu im określonych ustawowo zadań administracji publicznej do samodzielnego wykonywania. ←



DR MARIA KARZ-KACZMAREK

doktor nauk prawnych na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Łódzkiego, autorka m.in. publikacji *Wykonywanie funkcji administracji publicznej przez samorząd radców prawnych* (Warszawa 2017)

¹⁸ Wyrok NSA z 21 listopada 2013 r., I OSK 1566/13, LEX nr 1616157.

¹⁹ T. Rabska, *Podstawowe pojęcia organizacji administracji*, [w:] *System prawa administracyjnego*, tom I, red. J. Starościk, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk 1977, s. 349–350.

²⁰ M.Z. Jaroszyński, *Rola i zadania samorządu terytorialnego w Polsce*, [w:] *„Kalendarz Samorządowy” 1926*, r. I, s. 10.



RMIG City Emotion



www.rmig.com/pl/city+emotion

**MIEJSKIE OTOCZENIE WZBOGACONE
BLACHĄ PERFOROWANĄ**

NOWOCZESNE I FUNKCJONALNE FASADY Z BLACH PERFOROWANYCH



NOWE TRENDY FIRMY BELLA PLAST W DOCIEPLENIACH BUDYNKÓW

TEKST: PIOTR SZABELEWSKI

↳ DYREKTOR BELLA PLAST SP. Z O.O. S.K.

ZDJĘCIA: BELLA PLAST

Systemy dociepleń budynków wykonywane metodą BSO (bezpoinowe systemy ociepleń – metoda „lekką-mokra”), ETICS (*external thermal insulation composite system*) z wykorzystaniem okładzin termicznych typu styropian i wełna mineralna to najpowszechniejsza i wciąż pod względem ekonomicznym najbardziej atrakcyjna metoda ocieplania ścian zewnętrznych budynków.

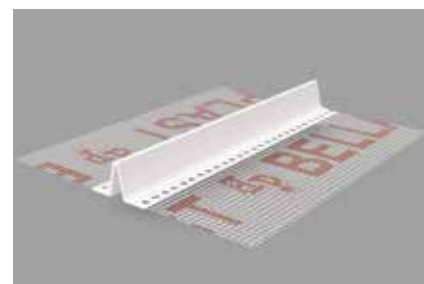
W zakresie technologii metoda ta od wielu lat pozostaje bez zmian. Pojawiają się, co prawda, nowe rodzaje tynków (wypraw cienkowarstwowych) zawierające różne dodatki, np. mikę, co znacząco poszerza estetyczne walory elewacji i wprowadza różnorodność nowych faktur na jej powierzchni – jednak co do zasady składniki systemu pozostają te same.

Z drugiej jednak strony, zapotrzebowanie na narzędzia pozwalające w zakresie metody „lekkiej-mokrej” uzyskać zupełnie nowe rozwiązania projektowe i designerskie jest tak duże, że pojawiają się produkty i materiały.

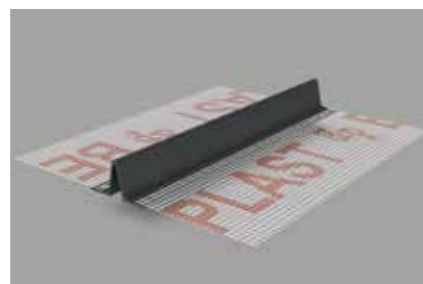
Firma Bella Plast od lat jest twórcą takich właśnie rozwiązań. Wśród nowości przygotowanych przez nią na rok 2021 na uwagę zasługuje BP19 listwa PVC ozdobna z siatką „na rąbek”, która została zaprojektowana w celu uzyskania na powierzchni elewacji BSO typowych, znanych z techniki łączenia blach na tzw. rąbek – identycznych zewnętrznych wzdłużnych



Budynek usługowo-przemysłowy: elewacja z użyciem listwy BP19 ozdobnej „na rąbek”.



BP19 listwa PVC „na rąbek” – biała.



BP19 listwa PVC „na rąbek” RAL 7024 GRAFIT.



BP19 przekrój tynk: siatka – klej.



Budynek jednorodzinny: elewacja z użyciem listwy BP19 ozdobnej „na rąbek”.



Budynek jednorodzinny: elewacja z użyciem listwy BP19 ozdobnej „na rąbek”.



Budynek wielorodzinny: elewacja z użyciem listwy BP19 ozdobnej „na rąbek”.

bruzd. Rozwiązanie to wpisuje się idealnie w coraz bardziej powszechny trend montowania blachy płaskiej łączonej „na rąbek” na elewacji budynków. Niefortunnie, instalacja blachy na ścianach obiektów przysparza wielu problemów technicznych wykonawcom. Przede wszystkim jest to metoda zaczerpnięta z dekarstwa, wymaga zatem stosowania technik typowo dekarских, które nie są tanie, zarówno z powodu „droższych” specjalistów, jak i zdecydowanie większych kosztów materiałów budowlanych oraz dużo bardziej skomplikowanej techniki wykonywania takiej elewacji. Największe zastrzeżenia odnoszą się jednak do przygotowania podłoża dla blachy, którym są drewniane łaty, niekorzystne z racji wypaczania się drewna i uzyskania dobrych parametrów izolacji termicznej z racji montażu łat bezpośrednio do ściany budynku i braku miejsca na docieplenie już samych łat.

Rozwiązanie Bella Plast, BP19 listwa PVC z siatką ozdobną „na rąbek”, pozwala na powierzchni elewacji uzyskać identyczny efekt wizualny, co łączenie blach na tzw. rąbek jednak już bez całego szeregu ograniczeń i problemów typowych dla trudnej w obróbce i instalacji blachy płaskiej „na rąbek”. Montaż listwy BP19 jest analogiczny jak w przypadku listew i profili przeznaczonych do systemów ociepleń metodą „lekką-mokrą” BSO. Listwa BP19 ma po obydwu stronach zewnętrznego rąbka (korpusu PVC) pasy siatki szklanej. Zamontowana jest ona do korpusu za pomocą zgrzewu ultradźwiękowego, który charakteryzuje się wysoką wytrzymałością na zerwanie i gwarantuje bezpieczne połączenie profilu PVC (korpusu) z pasami siatki szklanej. Zamontowanie listwy BP19 do powierzchni elewacji jest intuicyjne. Należy uprzednio rozprowadzić klej do zatapiania siatki szklanej na okładzinie termicznej i nakleić listwę BP19, następnie pasy ww. siatki, w które zaopatrzona jest listwa BP19, trzeba na zakład od góry przykryć siatką szklaną elewacyjną i obydwie siatki, w jednej operacji klejenia, zatopić.

Kolejnym krokiem jest oczywiście rozprowadzenie warstwy tynku. Listwa BP19 listwa PVC ozdobna z siatką „na rąbek” produkowana jest w kolorze białym technicznym, przeznaczonym do pomalowania farbami elewacyjnymi typu akryl, silikon, silikat.

Najkorzystniejszy efekt uzyskuje się, kiedy kolor tynku oraz farby, którą pomalujemy listwę BP19 „na rąbek”, jest ten sam – wówczas efekt imitacji blaszanego rąbka będzie najlepszy. Istnieje także możliwość wyprodukowania listwy BP19 zabarwionej w masie w dowolnym kolorze, także metalicznym, srebrzystym itp. z palety RAL CLASSIC-7. Stosowanie listwy BP19 pozwala w bardziej dostępny sposób kształtować widok elewacji i uzyskać lepszy efekt architektoniczny.

Pomysłów na wykorzystanie rąbka PVC w postaci listwy jest wiele, np. efekt „Matrix” na elewacji albo „spływających” po niej „kropli deszczu”. Warto również dodać, że sięgając po listwę BP19, eliminujemy zupełnie problematykę połączenia elewacji wykonaną metodą „lekką-mokrą” BSO z tą częścią elewacji, gdzie zamontowana jest blacha „na rąbek”. Listwa BP19 gwarantuje jednolitość systemu na całym budynku. Rozwiązanie Bella Plast uzyskało ochronę w Urzędzie Patentowym RP oraz zostało dopuszczone do stosowania w budownictwie na podstawie Krajowej Oceny Technicznej wydanej przez Instytut Techniki Budowlanej w Warszawie. ●



BELLA PLAST

V-CARD



BAZA CAD



BELLA PLAST Sp. z o.o. s.k.

ul. Szczęśliwa 51, 05-074 Długa Kościelna
www.bellaplast.com.pl, biuro@bellaplast.com.pl
BOK: +48 691 96 76 32, +48 607 110 217
doradztwo techniczne, szkolenia: +48 603 579 820

ARCHITEKTURA W KORONIE 2020

TEKST: KAROLINA MATYSIAK

W 2020 roku pandemia wymusiła przeniesienie wielu architektonicznych wydarzeń do sieci, a nawet jeśli się tak nie stało, znacznie ograniczyła udział publiczności na żywo. Podobnie było w przypadku rozstrzygnięć konkursów oraz gali rozdania nagród.

Z:A

Z:A

Nie oznacza to, że wydarzenia online są mniej ważne, a nasz samorząd ma o nich nie wiedzieć. Z tego powodu prezentujemy podsumowanie przypominające laureatów najważniejszych konkursów architektonicznych w roku 2020.

NAGRODA ROKU SARP

Przyznawana jest przez Stowarzyszenie Architektów Polskich za najlepszy obiekt lub zespół obiektów oddany do użytku na terytorium kraju w minionym roku. Wbr. jury w składzie: arch. Bohdan (Biś) Lisowski, arch. Magdalena

Kozień-Woźniak, arch. Marta Sękulska-Wrońska, arch. Konrad Grabowiecki, arch. Dariusz Herman, arch. Hubert Wąsek, Małgorzata Respekta, Tomasz Graboń i arch. kraj. Marek Szeniawski, przyznało nagrody i wyróżnienia w sześciu kategoriach: budynek mieszkalny jednorodzinny; budynek mieszkalny wielorodzinny; budynek biurowy, oświaty lub administracji; inny budynek użyteczności publicznej; przestrzeń publiczna; budynek kultury, a także architektura w przestrzeni dziedzictwa.

Wśród wyróżnionych największą grupę stanowią obiekty mieszkalne. Jury postanowiło odznaczyć pracownie:



Zadaszony dziedziniec
Muzeum Książąt
Czartoryskich
w Krakowie,
proj. przeb. Biuro
Projektów Lewicki Łatak.

foto: Wojciech Kryński, dzięki uprzejmości Biura Projektów Lewicki Łatak



fot. Maciej Lukko, dzięki uprzejmości LAX architects

Zwierciadła akustyczne na Bulwarze Fizyków we Wrocławiu, proj. LAX architects / laboratory for architectural experiments.

POLE Architektki (za budynek jednorodzinny Bookwarm Cabin w Adalinie), Archistudio Studniarek+Pilinkiewicz (za dom jednorodzinny v-house), Ultra Architects (za budynek mieszkalny przy ul. Sokoła w Poznaniu), JEMS Architektki (za kompleks biurowo-mieszkalny przy ul. Rajskiej 8 w Gdańsku), ovo Grąbczewscy Architektki (za budynek biurowy EXG w Częstochowie), Maćków Pracownia Projektowa (za Nowy Targ i Taras Sąsiedzki), xystudio (za Dom dla Bezdomnych w Jankowicach), Studio Architektoniczne „Kwadrat” (za budynek usługowo-mieszkalny zespołu Granaria) oraz CDF Architektki (za budynek mieszkalno-usługowy „Żelazko” u zbiegu ulic Ogrodowej i Krysiewicza w Poznaniu).

Grand Prix po raz kolejny zdobyło Biuro Projektów Lewicki Łatak (w 2019 roku laureat tego wyróżnienia za Halę KS Cracovia 1906 z Centrum Sportu Niepełnosprawnych w Krakowie). Tym razem doceniono Nowe Muzeum Książąt Czartoryskich w Krakowie. Jury zwróciło uwagę na kunszt restauratorski i wirtuozerię współczesnych

form, dopełnione wykończeniem wnętrza, które stworzyły w Nowym Muzeum Książąt Czartoryskich dzieło kompletne i ponadczasowe. Projektantom udało się wykreować nową ekspozycję w przebudowanych i odrestaurowanych pomieszczeniach XIX-wiecznego pałacu – powstałego z trzech połączonych kamienic – dostosowaną do potrzeb osób z niepełnosprawnościami. Przekryty szklanym dachem dziedziniec stał się nową przestrzenią publiczną, jednocześnie wszystkie wprowadzone ingerencje pozwoliły zachować niezmienną zewnętrzną formę obiektu.

NAGRODA ARCHITEKTONICZNA POLITYKI

Przyznawana przez tygodnik „Polityka” nagroda jest kolejnym ważnym odznaczeniem, mimo że konkursu nie organizuje nasze środowisko zawodowe. Co roku jury – złożone ze zgłoszonych przez redakcję architektów, urbanistów, krytyków architektury oraz przedstawicieli stowarzyszeń i organizacji działających na rzecz ładu przestrzennego obiektów – wybiera pięciu finalistów. W tym roku w kapitule zasiedli: Grzegorz Buczek, Paweł Dobrzycki, Feliks Falk, Marlena Happach, Marek Kościukiewicz, Jacek Michalak, Ewa P. Porębska, Krzysztof Sołoduha, Magdalena Staniszki, Bogna Świątkowska, Jarosław Trybuś oraz przedstawiciele redakcji „Polityki”: Jerzy Baczyński, Jacek Poprzczycki i Piotr Sarzyński.

→ Największy sukces międzynarodowy – Grand Prize Wienerberger Brick Award 2020 – odniósł budynek, który w ostatnich latach zebrał prawie wszystkie krajowe nagrody architektoniczne. ←

Grand Prix zdobył Dom dla Bezdomnych Fundacji Domy Wspólnoty Chleb Życia w Jankowicach, zaprojektowany przez xystudio. Werdykt po raz pierwszy był prawie jednogłówny – obiekt zdobył 11 z 14 głosów, podczas gdy w minionych latach laureat często zwyciężał przewagą 1-2 głosów. Doceniono skromność i prostotę budynku, jego funkcjonalność, oszczędność – przejawiającą się także częściowym wykorzystaniem materiałów z odzysku, a przy tym wszystkim ciekawą estetykę. W tym roku wygrała architektura nieemanująca ego projektanta, pozbawiona rozmachu, pełniąca funkcje społeczne. Jest to spójne z ogólnym obrazem konkursu. Jak podsumowali organizatorzy, w tej edycji wyjątkowo słabo wypadły większe miasta (poza Wrocławiem), a szczególnie stolica. Można za to było zauważyć falę dobrych realizacji w średnich i małych miejscowościach.

Pozostałymi finalistami zostały: Dom Kwadrantowy w okolicach Warszawy (proj. kwk Promes Robert Konieczny), budynek biurowy Nowy Targ (proj. Maćków Pracownia Projektowa), Osiedle Nowe Żerniki we Wrocławiu (proj. 44 różne pracownie) oraz Ośrodek Sportów Wodnych w Augustowie (proj. PSBA Przemysław Sokołowski Biuro Architektoniczne, INOONI Jakub Zygmunt i Martyna Lenart-Zygmunt). Biurowiec Nowy Targ zwyciężył ponadto w plebiscycie internetowym.

POLSKIE REALIZACJE W KONKURSACH MIĘDZYNARODOWYCH

Największy sukces międzynarodowy – związany z otrzymaniem Grand Prize Wienerberger Brick Award 2020 – odniósł budynek, który w ostatnich latach zebrał prawie wszystkie krajowe nagrody architektoniczne – Wydział Radia i Telewizji Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach, zaprojektowany przez pracownie: BAAS, Grupa 5 Architektki i Mateccy Biuro Projektowe. Warto przypomnieć, że wcześniej zdobył on już trzy Grand Prix: Nagrody Roku SARP, Nagrody Architektonicznej „Polityki” i polskiej edycji Brick Award, a także tytuł Bryły Roku. Obiekt znalazł się ponadto na tzw. krótkiej liście EU Mies Award 2019 i w finale World Architecture Festival 2019. Poza tym w 2020 roku budynek wydziału walczył z 13 innymi w finale 9. edycji DETAIL Prize.

Czy polska architektura edukuje? Część z realizacji na pewno tak. Świadczą o tym wyróżnienia honorowe w kategorii najlepsze realizacje architektoniczne, przyznane przez jury konkursu Design that Educates Award (DTEA). Zdołyły je Muzeum Ognia w Żorach (proj. ovo Grąbczewscy Architektki) i Dom Kwadrantowy (proj. kwk Promes Robert Konieczny). Z kolei Zwierciadła Akustyczne projektu Anny Grajper i Sebastiana Dobiesza z pracowni LAX zostały uhonorowane Grand Prix w kategorii projektowanie uniwersalne.

Naszą architekturę dostrzegł także popularny portal internetowy ArchDaily, który zakwalifikował bazę kajakarską w Augustowie (proj. Przemysław Sokołowski, Jakub Zygmunt i Martyna Lenart-Zygmunt) do finału ArchDaily Building of the Year 2020 Awards w kategorii architektura sportowa.

NAGRODY REGIONALNE

Mniej obecne w mediach, dlatego warte przywołania, są plebiscyty i konkursy dotyczące realizacji na wyodrębnionych



Wydział Radia i Telewizji Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach, proj. BAAS, Grupa 5 Architektki, Mateccy Biuro Projektowe.

fot. Jakub Czerwicz



fot. xystudio

obszarach – miast czy województw. Są to m.in. Czas Gdyni, Perły Łodzi, Nagroda Architektoniczna Prezydenta Miasta Poznania im. Jana Baptisty Quadro, Nagroda Województwa Małopolskiego im. Stanisława Witkiewicza, Nagroda Architektoniczna Prezydenta m.st. Warszawy, Najlepsza Przestrzeń Publiczna Województwa Śląskiego czy Architektura Roku Województwa Śląskiego. Lokalne oddziały SARP i OIA często współorganizują lub wspierają organizacje tych przedsięwzięć. W tym roku najważniejsze odznaczenia zdobyły w nich kolejno: modernizacja muszli koncertowej w Gdyni (proj. Balans), Brama miasta (proj. Medusa Group) i Monopolis w Łodzi (proj. Grupa 5 Architekci), budynek mieszkalno-usługowy „Żelazko” w Poznaniu (proj. CDF Architekci), dworzec kolejowy PKP w Oświęcimiu (proj. Paweł Kośmicki), domek w Dursztynie (proj. Gaja Bieniasz i Javier Presencio Fernandez), Park Pamięci Wielkiej Synagogi w Oświęcimiu (proj. NARCHITEKTURA, współpraca Imaginga Studio), „Open Air Museum. Cieszyn. Český Těšín” w Cieszynie (proj. RS+ Robert Skitek) oraz „Nowy Werdon” w Rudzie Śląskiej (proj. Małecy Biuro Projektowe). ●

Dom dla Bezdomnych w Jankowicach Fundacji Domy Wspólnoty Chleb Życia, proj. xystudio.



KAROLINA MATYSIAK

architekt, historyczka sztuki, współzałożycielka „Kwartalnika Architektonicznego Rzut”, redaktor prowadząca Z:A



LAMILUX GLASS SKYLIGHT FE

SPEŁNIMY TWOJE WYMAGANIA. DOPASUJEMY SIĘ DO TWOICH POTRZEB.

Szklane świetliki LAMILUX przeznaczone są na dachy płaskie. Zapewniają optymalny dopływ światła dziennego do budynku. W ten sposób do pomieszczenia wpada do trzech razy więcej światła dziennego w porównaniu do okien fasadowych!

Energooszczędne, z doskonałą izolacją akustyczną, a także bogatym wyposażeniem dodatkowym doskonale sprawdzą się na dachach budynków mieszkalnych, kompleksów biurowych, szkół, czy obiektów handlowych. Oferujemy szeroką gamę rozmiarów, a także kształtów – od kwadratowych, przez okrągłe, po piramidy i dachy czterospadowe. To idealne rozwiązanie także dla projektów renowacyjnych. Szklane świetliki dachowe LAMILUX to najlepszy wybór.

Glass Skylight FE



Glass Skylight FE 3°



Glass Skylight FE Circular



Glass Skylight FE Pyramid



PRZEGLĄD ŚLĄSKIEJ ARCHITEKTURY

TEKST: MIKOŁAJ MACHULIK

„Nowy Werdon” w Rudzie Śląskiej, proj. Małeccy Biuro Projektowe.



foto: Patryk Pohl / AR

Mijający rok – pomimo niesprzyjających okoliczności – przyniósł kolejne edycje przeglądów architektury. Co najmniej trzy z nich już na stałe wpisały się w kalendarz istotnych wydarzeń w województwie śląskim.

Oprócz dorocznych konkursów organizowanych pod skrzydłami marszałka – Najlepsza Przestrzeń Publiczna Województwa Śląskiego (NPP) i Architektura Roku Województwa Śląskiego (AR) – przyszedł czas na podsumowanie czterech ubiegłych lat działalności zawodowej.

SPAWANIE ŚLĄSKIEJ ARCHITEKTURY

Okres związany z upływem kadencji SARP podsumowany zostanie w ramach Śląskiego Przeglądu Architektury Województwa. Jest to wspólne przedsięwzięcie SARP o. Katowice i Śląskiej Okręgowej Izby Architektów RP pod patronatem Marszałka Województwa Śląskiego. Zapraszamy do udziału także pozostałe śląskie oddziały Stowarzyszenia – z Częstochowy i Bielska-Białej.

O ile NPP i AR to przeglądy konkursowe, w których sąd wybiera i nagradza najlepsze realizacje, o tyle celem SPAW jest cykliczne dokumentowanie naszej lokalnej twórczości. Każdy, kto nie czuje się Anonimowym Architektem i nie boi się opinii publicznej, może zgłosić dowolną liczbę swoich zrealizowanych w danym okresie projektów. Udział jest płatny (cena pokrywa druk jednej planszy wystawowej), przy czym SLOIA RP refunduje koszt jednego zgłoszenia każdemu członkowi biorącemu udział w przeglądzie.

Trzecia z cyklu wystawa SPAW obejmowała lata 2015–2019 i zgromadziła 80 prac. Tradycyjnie już miała premierę podczas wydarzenia 4DD (4 Design Days) w Katowicach (6–9 lutego br.), gdzie zobaczyło ją kilka tysięcy ludzi. Dodatkowo każdy uczestnik SPAW zawsze otrzymuje bezpłatnie katalog wystawowy w formie albumu, w którym publikujemy kilka słów podsumowania uznanych autoritetów zajmujących się krytyką i historią architektury. Tym razem napisała je dla nas dr Aneta Borowik z Uniwersytetu Śląskiego i Instytutu Dokumentacji Architektury Biblioteki Śląskiej (była Śląska i Małopolska Wojewódzka Konserwator Zabytków), w poprzednich edycjach – dr hab. Irma Kozina (Uniwersytet Śląski, Akademia Sztuk Pięknych w Katowicach) oraz dr inż. arch. Ryszard Nakonieczny (Wydział Architektury Politechniki Śląskiej w Gliwicach).

Nazwa przeglądu – akronim SPAW – nie jest przypadkowa. Odzwierciedla ideę, jaka nam przyświecała od początku pomysłu „zespawania” naszych dwóch organizacji zawodowych we współpracy na rzecz środowiska zawodowego. Dlatego też

w przeglądzie tym nikogo nie wyróżniamy ani nie odrzucamy. Nie dzielimy, a promujemy wszystkich chętnych. Ocenę naszej twórczości zostawiamy sędziom w konkursach NPP i AR.

NPP I AR 2020

Cele, kryteria oceny oraz jury są inne dla każdego z tych konkursów. W przypadku NPP, przyznawanej już po raz 21. przez Marszałka Województwa Śląskiego (we współpracy z SARP o. Katowice, SLOIA RP, TUP o. Śląsk), chodzi o promocję realizacji urbanistycznych i architektonicznych, ich projektantów oraz inwestorów publicznych wspierających wysokiej jakości przestrzenie publiczne, integrujące mieszkańców i poprawiające jakość życia w regionie. Ważne są także kształtowanie wizerunku województwa śląskiego jako atrakcyjnego miejsca zamieszkania, inwestowania i wypoczynku, a także stymulowanie korzystnych przemian, podnoszenie świadomości społecznej i inspirowanie samorządów do podejmowania działań w zakresie ładu przestrzennego. Wyborów najlepszych realizacji dokonuje podczas dyskusji i głosowania Wojewódzka Komisja Urbanistyczno-Archeologiczna, której obecny skład jest bardzo liczny i interdyscyplinarny. Stąd jej członkowie, będący przedstawicielami naszych organizacji zawodowych – SARP i IARP, proszeni są o zreferowanie zgłoszonych obiektów przed komisją oraz marszałkiem. W tym roku byli to przewodniczący Rady SLOIA RP kol. arch. Piotr Średniawa oraz piszący te słowa.

Z kolei w konkursie AR wybieramy po prostu architekturę przez duże A. Jury jest za każdym razem inne, tworzą je bowiem laureaci poprzednich edycji, wspierani przez przedstawiciela SLOIA RP i innego oddziału SARP, a także osobę z sektora mediów lub kultury.

Przez 26 lat tego konkursu wypracowaliśmy sześć kategorii: obiekt, dom jednorodzinny, wnętrze, mała forma, młody twórca i tzw. dzieło eksportowe, czyli realizacja poza granicami województwa. Każdy ze zgłoszonych obiektów, oprócz nagrody w swojej kategorii, ma szansę na Grand Prix. Jury nie zawsze je przyznaje, ale tym razem się udało.

Nominowane w NPP i AR realizacje są przed werdyktem objeżdżane i wizytowane przez sędziów. Ogłoszenie wyników obydwu konkursów odbywa się zawsze razem, jesienią podczas Śląskich Dni Architektury (ŚDA). W zeszłym roku miało ono miejsce w Muzeum Śląskim podczas uroczystej jubileuszowej gali z okazji 20-lecia NPP i 25-lecia AR. W tym roku wirus pokrzyżował plany. Wizje lokalne były mocno ograniczone albo zastąpiono je relacjami filmowymi. Uroczystość się nie odbyła. Wręczenie nagród i wyróżnień zostało przelożone na następny rok, a wyniki ogłosiliśmy w formie zdalnej. Za to wspólnymi siłami SARP o. Katowice i SLOIA RP udało nam się otworzyć Śląskie Dni Architektury promocją długo oczekiwanego, opóźnionego pandemią, albumu SPAW 2015–2019.

Z:A



Centrum Przesiadkowe w Żorach,
proj. Laboratorium Architektury.

Z:A

fot. Kinga Goląbek



Tegoroczna wystawa Śląski Przegląd
Architektury Województwa (SPAW).

PRZYSZŁOŚĆ REGIONU

W przeglądach nie zapominamy też o (naj)młodszych koleżankach i kolegach, adeptach sztuki architektury i doceniamy ich w ramach konkursu na Dyplom Roku (DR). Od ponad 20 lat SARP o. Katowice wraz z Wydziałem Architektury Politechniki Śląskiej

w Gliwicach organizuje go, sygnując imieniem prof. Zbigniewa Majerskiego. Kilka lat temu do konkursu z wyborem najlepszych dyplomów architektonicznych dołączyła Wyższa Szkoła Techniczna w Katowicach.

fot. Michał Jędrzejowski / AR



„Dom pod lasem”,
proj. Marlena Wolnik –
MWAchitekci, jojko
+ nawrocki architekci.



Fot. Wojciech Wandzel / NPP

„Open Air Museum. Cieszyn. Český Těšín”, proj. RS+ Robert Skitek.

LAUREACI

NPP:

- Nagroda: „Open Air Museum. Cieszyn. Český Těšín”, proj. RS+ Robert Skitek (przestrzeń publiczna); Rewitalizacja Zabytkowej Pływalni Miejskiej (II etap) w Siemianowicach Śląskich, proj. Renata Gradzik, Bogdan Skórowski;
- Wyróżnienia: Park Miejski w Siewierzu (w ramach rewitalizacji doliny rzek Przemszy i Brynicy), proj. Ove Arup & Partners International Ltd o. w Polsce, ABM – Anna i Bartosz Michalscy; Strefa Aktywności w Chorzowie, proj. SLAS architekci; Powiatowe Centrum Przesiadkowe w Pszczynie, proj. Szafron Szendzielorz Projekt; Centrum Przesiadkowe w Żorach, proj. Laboratorium Architektury; Centrum Usług Społecznych Powiatu Bieruńsko-Lędzińskiego, proj. FS Projekt oraz Amfiteatr Muszka w Parku im. Jacka Kuronia, proj. Amaya Architekci.

AR:

- Grand Prix: „Nowy Werdon” w Rudzie Śląskiej, proj. Małecy Biuro Projektowe;
- Nagrody: „Dom pod lasem”, proj. Marlena Wolnik – MWAchitekci, jorko + nawrocki architekci (dom jednorodzinny); „Be3 Pracownia Projektowa, Agnieszka Wyrwas, Krzysztof Stępień (młody twórca); „Nowy Werdon”, proj. Małecy Biuro Projektowe (obiekt); Centrum Aktywności Lokalnej w Rybniku, proj. Marlena Wolnik – MWAchitekci (obiekt);
- Wyróżnienia: „Dom Atypowy” w Wyrach, proj. TTAT Architecture (dom jednorodzinny); London Empire House, proj. Medusa Group; Karol Wawrzyniak (młody twórca); toalety publiczne w hali widowiskowo-sportowej Spodek w Katowicach, proj. 2G Studio (wnętrza) i „Lodowato” w Katowicach, proj. MUSK Kolektyw (wnętrza).

Dyplom Roku im. prof. Z. Majerskiego WAPŚ:

- Wyróżnienia (Wydział Architektury PŚ): Agata Machnio, promotor dr inż. arch. Jan Kubec, „Architektura Pokoju – Centrum Dialogu Kultur w Tel Awiwie”; Piotr Andrzejewski, promotor dr hab. inż. arch. Tomasz Wagner, prof. PŚ, „Farma Miejska, czyli dzielnicowa żywienia w kontekście globalnych problemów, wyzwań i trendów”; Marcin Szafranski, promotor dr inż. arch. Damian Radwański, „Panorama Pamięci – Muzeum gen. Tadeusza Kościuszki w Raclawicach”.

Dyplom Roku WST:

- Wyróżnienie (Wydział Architektury, Budownictwa i Sztuk Stosowanych WST): Małgorzata Matejko, promotor dr inż. arch. Marcin Włodarczyk, „Projekt koncepcyjny rewitalizacji terenu po kopalni węgla kamiennego na przykładzie PGG oddział KWK Ruda Ruch Halemba w Rudzie Śląskiej”.

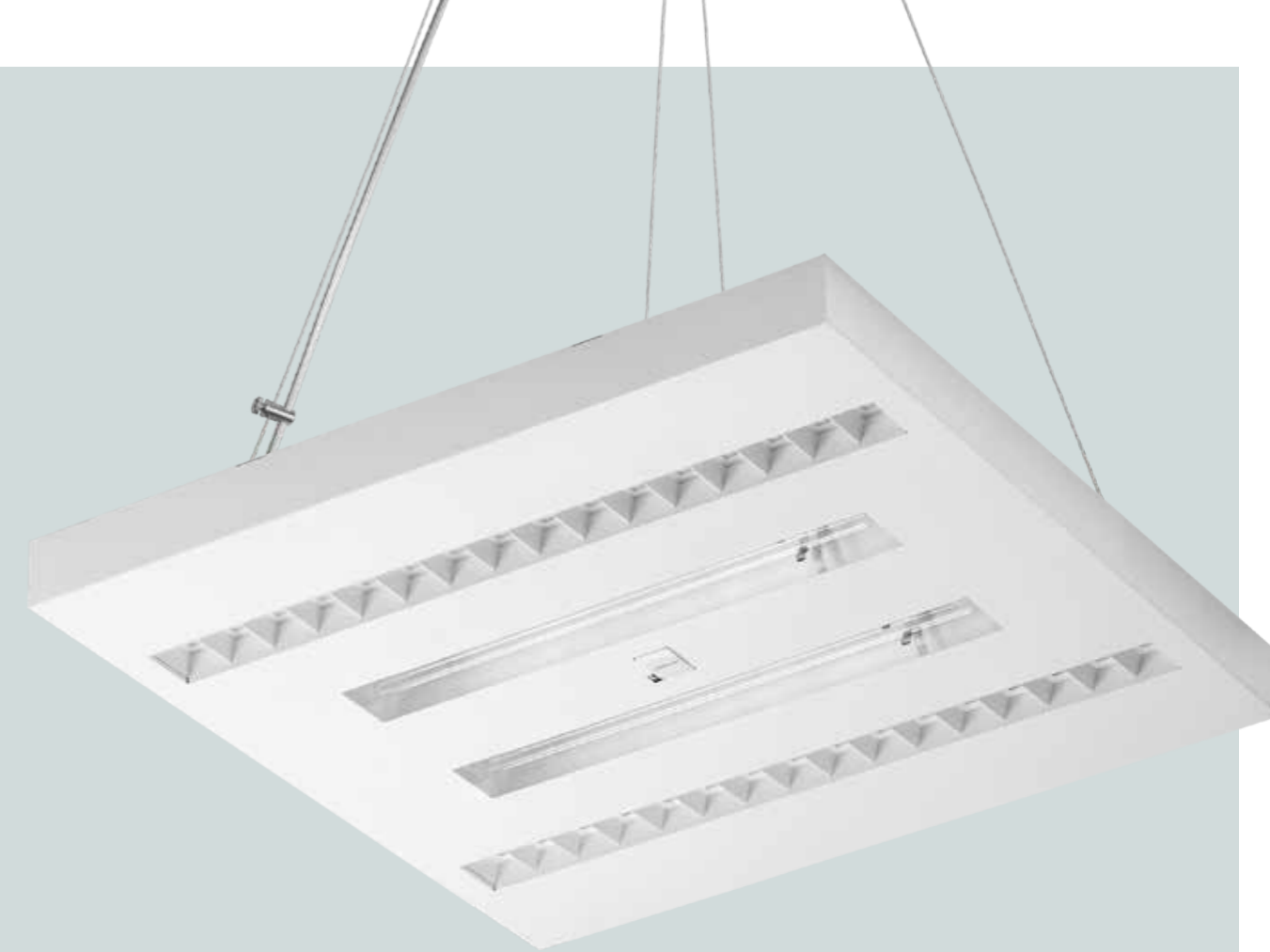
W tym roku nie przyznaliśmy nagród absolwentom, wyróżniliśmy za to kilka prac. Czyżby poprzeczka była postawiona za wysoko? Wirus też się temu konkursowi dał we znaki i doprowadził do przesunięcia ogłoszenia wyników z wiosny na jesień, na Śląskie Dni Architektury. Dzięki temu Śląski Dyplom Roku uzyskał patronat Marszałka Województwa Śląskiego i dołączył do szandarowych konkursów NPP i AR dla profesjonalistów. Chociaż odwołano uroczystość wręczenia nagród, już wiemy, że to nieplanowane, incydentalne spotkanie „młodych” ze „starymi” wejdzie w stały program kolejnych ŚDA. „Chaos to drabina” – jak mawiał bohater znanego serialu. Czas na zmiany. Widzimy konieczność oficjalnego udziału SLOIA RP w Śląskim Dyplomie Roku. Niedługo przed nami 25. jubileuszowa edycja tego konkursu. ●



MIKOŁAJ MACHULIK

ARCHITEKT IARP

wiceprzewodniczący Rady Śląskiej Okręgowej Izby Architektów RP, prezes SARP o. Katowice



LED + UVC

OŚWIETLENIE + DEZYNFEKCJA

Lampy **UV-C STERILON SQUARE** łączą funkcje wysokowydajnego oświetlenia LED oraz dezynfekcji powierzchni za pomocą światła ultrafioletowego (UV-C). Wbudowany odwrócony czujnik ruchu gwarantuje bezpieczeństwo użytkownika. **Wyprodukowane w Polsce.**



www.lenalighting.pl

MIASTO JEST NASZE

TEKST: ZBIGNIEW MAĆKÓW

Od redakcji: tegoroczną Honorową Nagrodę SARP otrzymał członek naszego samorządu, wiceprzewodniczący Dolnośląskiej Okręgowej Izby Architektów – Zbigniew Maćków. Z tej okazji publikujemy tekst, w którym opisuje on swoje podejście do projektowania i miasta.

Maćków Pracownia Projektowa powstała 25 lat temu. Założyliśmy ją, aby móc realizować to, w co naprawdę wierzymy, realnie wpływać na rzeczywistość i brać odpowiedzialny udział w dyskusji o budowaniu dobrego miasta.

MIJSKOŚĆ

Większość naszych ważnych projektów powstaje we Wrocławiu. To miasto, poprzez swoją bogatą tradycję architektoniczną, wpływa na naszą architekturę zarówno poprzez konkretny kontekst urbanistyczny, jak i kształtowanie naszej świadomości. Problemem naszego pokolenia bywa brak ciągłości w przekazywaniu doświadczenia zawodowego, dlatego to miasto jest naszą szkołą. Architektura Wrocławia, również ta najnowsza, ma swoje unikalne cechy. Są one punktem odniesienia dla działań pracowni. Duża część tej aktywności to „cerowanie” przestrzeni zaprojektowanych przez naszych poprzedników, a bogata przeszłość tych miejsc stanowi dla nas źródło inspiracji przy poszukiwaniu właściwych rozwiązań.

Projektując budynki, zastanawiamy się, czy człowiek chce jeszcze mieszkać w prawdziwym, gęstym mieście. Czy jest w stanie zaadaptować się do jego fizjologii i podłożyć ją pod obrazy z natury tak mocno zakodowane w podświadomości? Ciepło sodowego światła, rytm opróżniania okolicznych biur, oddech – ten rzeński – po splukaniu stuletniej kostki deszczem i ten nieświeży po popołudniowych korkach. Klaksony, jakaś stłuczka, rozbita nad ranem butelka i sobotni kibolety. W zamian – letni festiwal filmowy, śniadania w Mleczarni i spacer w parku. Wszystko w zasięgu.

Historię tych miejskich zmagania jak w soczewce skupia Thespian [zdj. 6] – typowo wrocławski zestaw problemów do rozwiązania, urbanistyczne „sprzątnięcie”, charakterystyczne dla miasta, które już kiedyś się odbyło. Nasze zadanie polegało na zbudowaniu styku dwóch, różnych pod względem gabarytu,

obszarów zabudowy. Przy uzupełnianiu placu zabiegaliśmy o „nowe otwarcie” wzdłuż, zmieniającej skalę, najważniejszej osi w mieście. Architektonicznie próbowaliśmy skomponować współczesną kamienicę przez zaakcentowanie parteru o podwójnej wysokości z wyraźnie zaznaczoną strefą wejścia i tarasowe kształtowanie bryły budynku, nawiązujące do wysokości gzymsów i kalenic z placu. Podwójna fasada, niwelująca uciążliwość, umożliwia doskonały kontakt z otaczającą obiekt zielenią i żywym miastem. Można go niemalże dotknąć, podejrzeć, posłuchać. Jeśli są dziś jeszcze prawdziwi mieszkańcy, to ten dom zrobiliśmy dla nich.

CIĄGŁOŚĆ

Cechą charakterystyczną naszej architektury jest budowanie każdego projektu w oparciu o konkretny kontekst przestrzenny, kulturowy, estetyczny i funkcjonalny. Efekt to różnorodność przestrzenna i formalna, którą czysto technicznie można nazwać brakiem stylu. Kształtowanie formy pozostaje w tej sytuacji drugorzędne i jest pochodną innych poszukiwań. Paradoksalnie najtrudniejsze bywa projektowanie w miejscu pozbawionym silnego kontekstu, jak w przypadku Zintegrowanego Węzła Przesiadkowego Wrocław Stadion [zdj. 2]. Tworzenie w naszym mieście polega zazwyczaj na wypełnianiu jakiegoś przestrzennego ubytku w przebogatej tkance aglomeracji. Jest kontekst, jest się o co zaczepić. Tym razem okazało się nim być niepozorne skrzyżowanie o nietypowej geometrii i... „chaszczę po pachy” – koszmar senny każdego wrocławskiego architekta. Rzeczywiste otoczenie – nowy Stadion Miejski z esplanadą oraz wielopoziomowy węzeł drogowy przy Autostradowej Obwodnicy Wrocławia – miało powstać dopiero równoległe z naszym obiektem. Program funkcjonalny był bardzo klarowny i niechcący sprowokował nas do odważniejszych poszukiwań formalnych. Gdzieś z tyłu głowy mieliśmy dobre tradycje

Z:A

Z:A

fot. Maciej Lulko / Macków Pracownia Projektowa



Zdj. 1. Ratusz w Siechnicach, proj. Maćków Pracownia Projektowa.

ekspresyjnych stacji warszawskiej kolejki śródmiejskiej i niedosyt po przegranym konkursie na stadion.

W początkowym okresie pracowaliśmy prawie wyłącznie na kartonowych i plastelinowych modelach, szukając właściwego wyrazu, aby dookreślić powstającą od zera przestrzeń. W ostatecznym wyborze pomogły nam: podporządkowana logice potoków ludzkich decyzja o asymetrii dachu i potrzeba płynnego, intuicyjnego przekierowania pasażerów na esplanadę stadionu. Nierównoległe, przecinające się linie, z których zbudowano bryłę, miały swoją genezę w zmultiplikowanych kierunkach dróg, szlakach kolejowych i tramwajowych, ale także pieszych i rowerowych. Miejsce, w którym się one zbiegają, obudowaliśmy strukturą złożoną z płaszczyzn, pozornie nieuporządkowanych, układających się jednak w dynamiczną i skończoną kompozycję. Tak uformowana bryła była przeciwwagą do łagodnych krzywizn stadionu i jego przedpola. Aby wpisać się w estetykę tego powstałego w międzyczasie obiektu z płataniną dróg, całość ubraliśmy w surowy – nieco brutalistyczny w wyrazie – beton, uzupełniony elementami z ocynkowanej stali. Wielki, kroczący jaszczur, betonowe origami czy latawiec – te nazwy funkcjonujące w pracowni zdradzają, że tym razem złamaliśmy wszelkie nasze zasady i myśleliśmy przede wszystkim formą. Chyba każdy gdzieś w głębi ma lub miał taką atawistyczną potrzebę puszczenia latawca. Nasz tym razem był betonowy.

Na drugim biegunie rozważań o miejskiej kontynuacji jest projekt Szkoły Muzycznej przy ul. Piłsudskiego (zdj. 4). Typologia współczesnych obiektów edukacji ze swej natury źle wpisuje się w gęste miasto. Szuka raczej ekstensywnych struktur, spokojnego sąsiedztwa i bliskości terenów mieszka-

niowych. To zupełnie inny świat niż ten ściśnięty w śródmiejskich kwartałach. Zwarty, geometryczny układ narzucił regularną i zdyscyplinowaną dyspozycję funkcji – od strony ulicy buforem akustycznym dla sal lekcyjnych jest szeroki korytarz, pełniący funkcję zarówno głównej komunikacji, jak i przestrzeni rekreacyjnej. Piłsudskiego to jedna z tych reprezentacyjnych arterii, których znaczenie w hierarchii przestrzennej Wrocławia jest wyjątkowe. Jej struktura od zawsze była tworzona na zasadzie „wplatania” w pierzeję monumentalnych gmachów użyteczności publicznej. Budynkiem szkoły próbowaliśmy kontynuować ten zamysł kompozycyjny, „cerować miasto”, które kiedyś powstało.

JĘZYK

Różnorodność u podstaw projektowania skutkuje różnorodnością form architektonicznych wyrastających raczej z określonego kontekstu niż założeń. Przy braku charakterystycznego ich „katalogu” wzrasta znaczenie języka architektonicznego opracowywanego indywidualnie dla każdego zadania. Te zmagania najlepiej pokazuje kilka lat modernizacji i przebudowy Domu Towarowego Renoma (zdj. 3).

Zadanie było z pozoru banalne – znalezienie opakowania, a dokładnie formy dla współczesnej maszyny handlowej, składającej się z wielu nieulubianych komponentów (wielopoziomowy parking) i technologicznych obowiązków (czerpnie, wyrzutnie, ażury). Maszyny perfekcyjnie zaprogramowanej na potrzeby współczesnego handlu przez specjalistów z Londynu i wprowadzającej swoją masą sporą dysharmonię w skali tego fragmentu miasta. W kontrze był monumentalny i kultowy, zniszczony, ale nadal bezkompromisowo piękny, gmach Dernburga,



Zdj. 2. Zintegrowany Węzeł Przesiadkowy Wrocław Stadion, proj. Maćków Pracownia Projektowa.

Z:A

DESIGN
ŚWIATŁO
KOLOR

PROJEKTUJ Z ROZMACHEM

- > innowacyjne szkło przeierne, barwione na dowolny kolor
- > barwienie możliwe na całej tafli szkła lub wybiórczo
- > idealne do projektów:
 - > balustrad i ścianek działowych
 - > przeszkleń fasadowych
 - > wypełnień konstrukcji

www.szklobarwione.pl

Kontakt: Dariusz Stanik / tel. +48 606 265 200 / e-mail: d.stanik@stan-szklo.pl

przed którym należałoby przykleknąć. Sprawy nie ułatwiały niezwykle skomplikowane zapisy planu miejscowego. Spowodowało to wielomiesięczne miotanie się od ściany do ściany w poszukiwaniu formuły rozwiązującej wszystkie problemy.

Klucz tym razem był blisko – w pierwszych intuicyjnych szkicach i rozmowach – choć, aby go zauważyć, musieliśmy w ciągu kilkunastu miesięcy dyskusji i przygotowywania alternatywnych wersji zatoczyć koło. Zależało nam przede wszystkim na stylistycznej oraz formalnej kontynuacji istniejącej architektury przy użyciu współczesnego języka znaków, z wykorzystaniem do zbalansowania skali obiektu dynamiki, tak charakterystycznej dla epoki. Ostatecznie spójność starej i nowej części uzyskaliśmy dzięki proporcjom, zabiegom redukującym masę, horyzontalnym podziałom elewacji, charakterowi zastosowanych materiałów oraz kolorystyce. Dynamika jednoznacznie horyzontalnej elewacji nowej części została spotęgowana przez wachlarzowe odchylenie poziomych gzymsów, które bardzo mocno zaznaczają pierwszy plan fasady. Jego tło stanowią szklane witryny i ściana wykończona płytami włóknocementowymi w kolorze ciemnobrunatnym, korespondującym z ceramiczną okładziną zabytkowego gmachu. Nowa bryła łączy się z nim za pośrednictwem atrium wejściowego, które pełni funkcję buforu między obiema częściami.

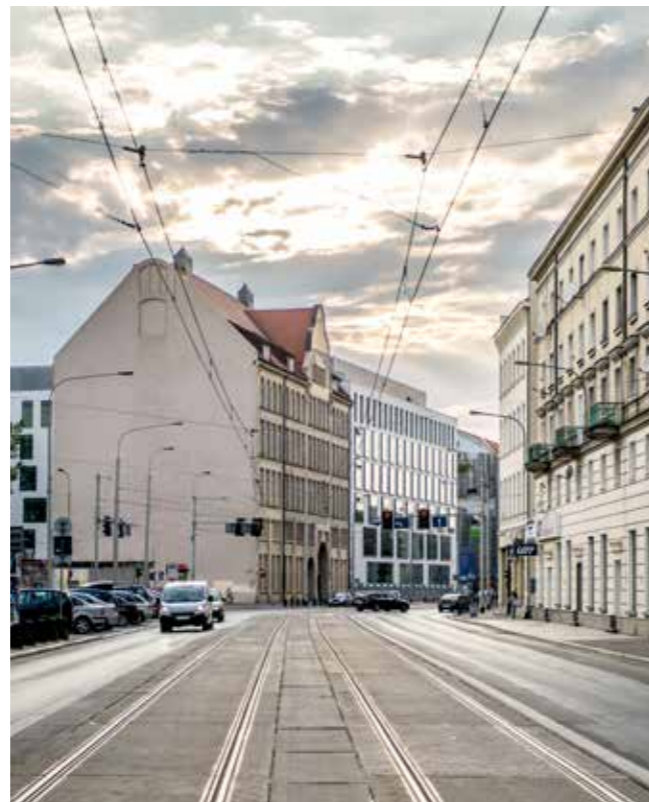
TOŻSAMOŚĆ

Projektowanie jest procesem rozwiązywania problemów funkcjonalnych, formalnoprawnych, urbanistycznych, społecznych, a nie – poszukiwań formalnych. Dla właściwego poradzenia sobie z trudnościami należy je poprawnie zdefiniować. W takiej sytuacji nie do przecenienia jest kontakt z adresatem architektury i bezpośrednim klientem, który niekiedy staje się równoprawnym partnerem procesu projektowania.

Umiejętność dyskusji to jedna z podstawowych cech architekta (jest wpisana w sposób uprawiania tego zawodu). Brak porozumienia z klientem/inwestorem/użytkownikiem uniemożliwia, naszym zdaniem, tworzenie dobrej architektury. Nie ma jej bowiem przy „złym” kliencie. Czasem, jak w przypadku



Zdj. 3. Zmodernizowany i rozbudowany Dom Towarowy Renoma we Wrocławiu, proj. Maćków Pracownia Projektowa.



Zdj. 4. Ogólnokształcąca Szkoła Muzyczna I i II stopnia im. Karola Szymanowskiego we Wrocławiu, proj. Maćków Pracownia Projektowa.

Ratusza w Siechnicach [zdj. 1], staje się nim społeczność, w której żyjemy.

Siechnice przez siedem stuleci rozwijały się poprzez systematyczne dogęszczanie obszaru ograniczonego trójkątem ulic, w którego centrum kulminację stanowiła bryła elekrociepłowni projektu braci Erlichów. Ta misternie nawarstwiana tkanka została zupełnie zignorowana decyzją władz, które w latach 80. ubiegłego stulecia zlokalizowały tu największe w Polsce przedsiębiorstwo ogrodnicze i towarzyszące mu osiedle mieszkaniowe. Powstał klasyczny socjalistyczny wyrób miastopodobny. Organizm bez zdefiniowanego centrum, bez przestrzeni publicznych, z dwoma środkami ciężkości i rozsypanymi pomiędzy nimi funkcjami. W 1997 roku powódź określiła przeszłość grubą kreską. Kumulacja nieszczęść wyzwoliła mechanizmy obronne. Pojawiły się śmiałe plany, z których pierwszy zmaterializował się powstaniem gimnazjum. To dało asumpt do przededefiniowania całego układu urbanistycznego i lokalizacji nowego centrum miasta. Nasz główny zamysł oparliśmy na interakcji pomiędzy dwoma mocno wpisanymi w świadomość mieszkańców budynkami: kościołem i gimnazjum. Wyzaczyły one nowy środek ciężkości Siechnic, który wraz z ich historyczną osią wytworzył własną regułę geometryczną. Nam pozostało tylko wylapanie i zapisanie w MPZP nowych relacji przestrzennych. Kwintesencją tej zasady jest bryła ratusza, którą zagięliśmy w miejscu przecięcia się dwóch siatek przestrzennych. W decyzjach architektonicznych co i rusz pobrzmiwają odniesienia do lokalnych tradycji budowania [duże potacie klinkieru, przejścia bramowe, dominanty].

Z:A

fot. Maciej Lulko / Maćków Pracownia Projektowa

Z:A



Zdj. 5. Kaplica wotywna we Wrocławiu wykonana z materiałów pochodzących z recyklingu, proj. Maćków Pracownia Projektowa.

Ta rewolucja wymagała niezwykle odważnych mieszkańców. Inspirowani przez świątłych liderów społecznych zaufali oni architektowi, który wśród nich się wychował i pomógł wpasować ich śmiałe wizje w ramy przestrzenne. Po gimnazjum zrewitalizowano park, zrealizowano pełnowymiarową halę sportową, drugi, nowy park, zbiornik kąpielowy, duże tereny rekreacyjne, strefę przemysłową, szereg budynków mieszkalnych, a ostatnio plac targowy i stadion miejski. Tak po cichu wyrosło nowe miasto. Zbudowane z cegieł i marzeń mieszkańców.

TROSKA

Koncept architektoniczny zawsze wieńczyła realizacja. Konfrontacja z klientem i wykonawcą przy wznoszeniu obiektu jest prostą kontynuacją i przedłużeniem procesu projektowania.

fot. Krzysztof Snyk / Maćków Pracownia Projektowa



Zdj. 6. Budynek mieszkalno-usługowy Thespan we Wrocławiu, proj. Maćków Pracownia Projektowa.

Budowa okazuje się prawdziwą weryfikacją wszelkich koncepcji przestrzennych – nie ma architektury bez budowania. Nasz zawód może być powołaniem, ale bez realizacji staje się tylko wykształceniem. Budowa ze swoimi atrybutami: błotem, pyłem, świeżym betonem w wykopie, zapachem farb antykorozyjnych i spawania, jest niezwykle i fascynującym światem. Ale czy tak będzie nadal? Katastrofa ekologiczna u progu nadchodzących dekad staje się faktem.

Aby sprowokować dyskusję w tym zakresie, zaprojektowaliśmy we Wrocławiu obiekt sakralny – kaplicę wotywną [zdj. 5] niemal całkowicie skonstruowaną z odpadów. Dla nietypowo sformułowanego zadania staraliśmy się przetransponować tradycyjny model sacrum na współczesne formy i znaczenia. Przestrzeń religijna, historycznie wyznaczana obrysem kubatury obiektu sakralnego, została tu wytyczona symbolicznie. Z uwagi na interesującą nas ciągłą interakcję z AOW postanowiliśmy zbudować umowne granice. Bariery energochłonne EPCH 420, tworzące pięć przesuniętych względem siebie pierścieni, wycinają wirtualnie przestrzeń i czynią ją „bezpieczną” w warstwie znaczeń. By nie przerywać ich obwodu, zdecydowaliśmy się je lekko unieść, tak aby można było do nich wejść, i tym samym stworzyć moment kulminacji formy podkreślony symbolem religijnym. Geometria wielokątów wraz z podporami wyznacza środek ciężkości, w relacji do którego umiejscowiono ławkę do kontemplacji. W ten sposób wytworzono, przefiltrowaną przez symbolikę religijną, prostą interakcję pomiędzy odbiorcą a funkcjonującą autostradą.

Znakomita większość elementów użytych do budowy kaplicy pochodzi z recyklingu i demontażu. Pogięte bariery noszą jeszcze ślady wypadków komunikacyjnych, być może któraś uratowała komuś życie. Beton i asfalt użyte do płyty podstawy leżały porzucone po budowie autostrady i zarastały chaszczami.

W dobie publicznej dyskusji nad zbytkami i wszechobecnym kiczem udało się przekonać przedstawicieli kościoła do współczesnej formy i myślenia ekologicznego. To dla nas niezwykle istotne doświadczenie. Porzucona w komunikacyjnym chaosie, w projektowanej kwietnej łące, frapująca geometrią forma być może stanie się przyczynkiem do łamania schematów i wychodzenia z kolein poprawności formalnej przy projektowaniu obiektów sakralnych.

POSZUKIWANIA

Ostatni spektakularny rozwój technologii budowlanych miał miejsce na początku XX wieku, wraz z dojściem do głosu modernistycznych idei poprawiania jakości życia. Hasła głoszone przez naszych poprzedników, skupiające się na upowszechnieniu dostępu do mieszkań, szły w parze z rozwojem technologii gwarantujących te możliwości. Po zmianach uwarunkowań rynkowych, zarówno presja społeczna, jak i model rozwoju biznesu deweloperskiego nie sprzyjały kontynuacji nowych metod prefabrykacji. Rozdrobnienie rynku inwestorskiego nie szło w parze z niezbędnymi dużymi nakładami na rozwój i modernizację fabryk domów, które są kapitałochłonne na starcie. Obserwujemy te procesy od ponad 25 lat i zauważamy, że jest to jedna z głównych przyczyn ciągłego deficytu w bilansie mieszkaniowym, skutkującego stałym wzrostem cen i niedostępnością mieszkań.

W naszej pracowni chcemy eksplorować potencjały, jakie dają zarówno niewykorzystane inwestycyjnie tereny, jak i technologia prefabrykacji w nowej, modułowej odstonie. Pracownia w swoich poszukiwaniach oraz pracach eksperymentalnych zajmuje się zrozumieniem przyczyn regresu współczesnych technologii budowlanych i związanego z tym kryzysu na rynku mieszkaniowym, który skutkuje coraz mniejszą liczbą dostępnych lokali. Stąd nasza mocna koncentracja na obiektach całkowicie prefabrykowanych, montowanych na działce w kilka dni przez wyspecjalizowaną ekipę. Pozwala to uniezależnić cenę realizacji od coraz bardziej kapryśnego rynku usług, wynikającego z powszechnego braku siły roboczej i zaniku kompetencji w budowaniu.

Jednocześnie pracownia dostrzega nowe tendencje społeczne związane z dużą mobilnością, dynamiką rynku pracy i rozluźnieniem więzi rodzinnych. Prowadzi to do przetasowań jeśli chodzi o typologie mieszkaniowe i odmienne preferencje pokolenia, które zaczyna dominować na rynku konsumpcyjnym. Zmiana własności na długoterminowy najem, ekonomia współdzielenia i umiar w oczekiwaniach programie funkcjonalno-przestrzennym wytwarzają potrzebę nowych typologii zamieszkiwania. W swoich projektach stawiamy sobie za zadanie propagowanie takich, które bardziej odpowiadają na potrzeby współczesnego mieszkańca dużego miasta, ale przede wszystkim – dążymy do obalenia mitu o nieciekawych, powtarzalnych budynkach i słabej jakości prefabrykacji. Wierzymy, że jest do tego odwrotnie. Chcemy, aby postrzeganie mieszkania jako jednego z aktywów na wąskim rynku inwestycyjnym zostało zastąpione przez myślenie inżynierskie.



Zdj. 7. Rewitalizacja podwórka przy ul. Podwale 61 we Wrocławiu, proj. Maćków Pracownia Projektowa.

EMPATIA

Niezwykle istotną składową naszego działania w architekturze jest doświadczenie. Jesteśmy przekonani o tym, że aby kompetentnie współtworzyć gęste i dobre miasto, trzeba w nim funkcjonować na co dzień, odczuwając wszelkie jego niedoskonałości oraz przewagi. Życie we współczesnej, hybrydowej metropolii to współistnienie z ludźmi. Pracujemy w starej kamienicy, zajmujemy więc tylko część budynku, staramy się wpisać w inne rytmy życia mieszkańców, zrozumieć i uszanować ich potrzeby. Daje nam to pokłady bezcennego doświadczenia i nieakademickiej wiedzy, jakże niezbędnych w toczącej się dyskusji o współczesnym miejskim biotopie.

Zamiast nadużywać modnej, urbanistycznej nowomowy, wolimy obserwować realne procesy rehabilitacji miejsc i społeczności. Cieszyć się, kiedy nasze przywrócone do życia w ramach wspólnej pracy podwórko [zdj. 7], wyposażone w nowe meble miejskie, integruje ludzi, a także smucić się i zastanawiać, kiedy zastajemy bramę wejściową całą w poweekendowym anturazie. Wierzymy, że dzięki temu współistnieniu bliżej nam do zrozumienia fenomenu współczesnego miasta. ●



ZBIGNIEW MAĆKÓW

ARCHITEKT IARP

architekt, założyciel i główny projektant pracowni Maćków Pracownia Projektowa, wiceprzewodniczący Rady Dolnośląskiej Okręgowej Izby Architektów RP, członek MKUA Wrocław, kurator ESK 2016 ds. architektury

Z:A

fot. Maciej Lulko / Maćków Pracownia Projektowa

Redefining Surfaces. Redefining Projects.

DEKTON®
designed by COSENTINO

Gunni & Trentino
designed by
Mendoza
+ Simal



Budynek Gunni & Trentino w Paseo de la Castellana zachwyca swym wyrafinowaniem i stylem. Jego sześciokątne płyty o nieco awangardowym charakterze tworzą innowacyjny, lekki i praktyczny wzór na całej powierzchni.

Projekt Gunni&Trentino Flagship Store
Studio Mendoza+Simal Arquitectos

Powierzchnia Dektonu 800 m2
Fasada Domoos & Popular Warm polerowany (kolory niestandardowe)

COSENTINO POLSKA T: +48 22 307 32 66 / e-mail: info.pl@cosentino.com / Odwiedź nas w mediach społecznościowych: [f](#) [t](#)

25 lat Gwarancji.
Znajdź więcej projektów, informacji technicznych i inspiracji na cosentino.com

OŚWIETLANIE MUZEÓW I GALERII

TEKST: TOMASZ KLIMEK / PIOTR ZOWADA

W projektowaniu oświetlenia wnętrz muzeów i galerii niezwykle istotny jest rodzaj prezentowanych eksponatów. Decydują one o rodzaju, barwie oraz oprawach wykorzystywanego światła.

Muzea, galerie i inne wnętrza służące celom wystawienniczym są dla projektantów oświetlenia prawdziwym wyzwaniem. Bogactwo i różnorodność eksponowanych treści w połączeniu z bardzo wysokimi wymaganiami wobec jakości światła sprawiają, że jest to zagadnienie niezwykle trudne i skomplikowane. Przed podjęciem takiego tematu musimy przede wszystkim dobrze zapoznać się z zawartością i treścią wystawy, gdyż to one będą determinowały zastosowane rozwiązanie. Zupełnie inne wyzwania stoją przed projektantem ekspozycji malarstwa, które samo w sobie jest bardzo pojemną i zróżnicowaną dziedziną sztuki, inne – w przypadku rzeźby, a jeszcze inne – jeśli chodzi o ekspozycje historyczne.

W ostatnich latach muzealnictwo w Polsce przechodzi radykalną transformację. W niepamięć odchodzą wnętrza, jakie znamy sprzed lat – z zakurzonymi gablotami, miękkimi kaptami na nogach i strażnikiem drzemiącym gdzieś w kącie na krześle. Zwiedzanie współczesnych wystaw to pasjonująca wyprawa w głąb historii, w odległe krainy lub do nieznanych światów nauki i techniki. Oświetlenie ekspozycji musi podążać w ślad za koncepcją jej twórców i w odpowiedni sposób wtapiać się w nią lub dyskretnie jej towarzyszyć. Z całego muzealnego bogactwa przyjrzymy się kilku charakterystycznym przypadkom, które – choć nie wyczerpują tematu – pozwolą rzucić nieco światła (nomen omen) na omawiane zagadnienie.

ŚWIATŁO W GALERII MALARSTWA

Galeria malarstwa to chyba pierwsze skojarzenie, jakie przychodzi do głowy, gdy mowa o muzeum. Jej oświetlenie tam nie powinno stanowić wielkiej trudności – eksponaty są płaskie, nieruchome, niezmiennie w czasie. Diabeł, jak zwykle, tkwi jednak w szczegółach. Wartością malarstwa są subtelności: odcienie barw, delikatne dotknięcia pędzla, proporcje, struktura powierzchni obrazu, spłot włókien płótna i tak dalej. To niuanse dzieła wybitne od przeciętnego, artystę od rzemieślnika, wart miliony oryginał od bezwartościowej kopii. Dlatego w przypadku ekspozycji malarstwa niezwykle ważną, a wręcz zasadniczą rolę, odgrywa jakość światła wyrażona przede wszystkim współczynnikiem oddawania barw CRI¹ – im bliższy 100, tym lepsze, bardziej zbliżone do rzeczywistości, będzie nasze postrzeganie barw.

Za idealne do odbioru barw (CRI = 100) uważa się światło dzienne. Bardzo wysokie CRI – około 99 – mają również tradycyjne źródła żarowe i halogenowe. Dla diody LED wskaźnik ten wynosi od 75 do 95, a w przypadku dostępnych w sprzedaży tanich „żarówek ledowych” może to być nawet zaledwie 70. Dla potrzeb wystawienniczych jako minimalne uważa się CRI 90, szczególnie w zakresie R9, odpowiadającym za oddawanie barwy czerwonej.

Co ciekawe, a dla wielu osób zaskakujące, współczynnik ten nie zależy od temperatury barwowej światła. Nieprawdziwe jest zatem twierdzenie, że ciepłe światło lepiej oddaje barwy od chłodnego lub odwrotnie, natomiast rzeczywistość, temperatura barwowa światła wpływa bezpośrednio na ich odbiór przez ludzkie oko. Wiszące obok siebie reprodukcje dzieł Picassa (*Para akrobatów*) i holenderskiego artysty Hendricka ter Brugghena (*Chłopiec z fajką*) – pierwszy utrzymany w szaroniebieskiej kolorystyce, drugi

1 CRI – *Colour Rendering Index*, oznaczany również jako współczynnik Ra – wskaźnik oddawania barw charakteryzujący źródło światła. Wyrażony jest liczbą w przedziale od 0 (dla światła monochromatycznego) do 100 (dla światła białego, widmo ciągłe). Określa, jak dobrze postrzegane są barwy oświetlonych przedmiotów.

Z:A

Z:A

Fot. Gavriil Papadimitrou / ERCO GmbH



Dulwich Picture Gallery, „Rembrandt's Light”, Londyn. Przykłady wydobywania eksponatu z mroku za pomocą skierowanego snopu światła.

w tonacji starego brązu i czerwieni – oświetlono stopniowo, zmieniając barwę światła: od chłodnej (6000 K) aż do bardzo ciepłej (2700 K).

Na ilustracji na str. 72 widać, jak temperatura barwowa wpływa na odbiór tych obrazów – światło ciepłe pięknie wydobywa czerwieni, nadaje głębi brązom, dynamizuje dzieło barokowego mistrza. Akrobaci z obrazu Picassa ożywają dopiero w chłodnej barwie – błękity nabierają intensywności, przestrzeń na obrazie staje się realistyczna. W tym samym świetle chłopiec z fajką staje się mdły i pozbawiony wyrazu.

Przykład ten pokazuje, jak dużą rolę odgrywa dobór rozwiązań oświetleniowych do konkretnej ekspozycji. Jeśli program wystawy nie jest znany na etapie projektowania albo projektujemy ekspozycję zmienną, należy posilkować się rozwiązaniami zapewniającymi elastyczność, np. technologią *tunable white*, pozwalającą sterować barwą światła poszczególnych opraw.

Trzecim niezwykle istotnym dla odbioru detali, a często pomijanym, parametrem technicznym światła jest migotanie, czyli *flickering*. O ile tradycyjne źródła światła – żarówki czy halogeny – świeciły światłem ciągłym, pomimo zasilania prądem przemiennym, o tyle stosowane dzisiaj diody LED migoczą, chociaż są zasilane prądem stałym. To oczywiście pewne uproszczenie, ale faktem jest, że prąd płynący z zasilacza do diody świecącej wykazuje cykliczną zmienność w czasie. Im większa jego amplituda i mniejsza częstotliwość, tym większy otrzymujemy efekt stroboskopowy. Choć zwykle jest on niedostrzegalny dla oka, to jednak wpływa niekorzystnie na zdolność postrzegania i koncentracji, pogarsza samopoczucie, a nawet może powodować objawy migrenowe.

TECHNIKI OŚWIETLENIOWE

Odchodząc nieco od ściśle technicznych aspektów, przyjrzymy się głównym rozwiązaniom stosowanym w oświetleniu malarstwa i grafiki, a także innych rodzajów ekspozycji. Najbardziej rozpowszechnione metody można określić mianami: kontrastowej i zalewowej. Pierwsza polega na wydobywaniu eksponatu z ciemnego tła za pomocą precyzyjnie skierowanego z projektora snopu światła. Często stosuje się specjalne osłony (ang. *barndoors*) pozwalające oświetlić wyłącznie sam obraz poprzez obcięcie zbędnej części owego



IL. OLAB Laboratory of Light

Porównanie percepcji barw obrazów w zależności od temperatury barwowej światła.

snopu. Takie podejście pozwala na zatrzymanie i skupienie uwagi widza na obserwowanym ekspozycie, uniknięcie rozproszenia czy precyzyjne dozowanie ilości światła docierającego do wrażliwej i wyjątkowo cennej powierzchni ekspozycji. Jest to szczególnie istotne w przypadku bardzo wartościowych dzieł historycznych, dla których nadmierne oświetlenie mogłoby mieć działanie destrukcyjne.

Przeciwnym podejściem jest zalanie całej powierzchni ścian, na której są prezentowane obrazy – a nawet całego pomieszczenia ekspozycyjnego – równomiernym, łagodnym światłem, bez kontrastów, akcentów i olśnień. Oświetlona w ten sposób ekspozycja pozwala w spokoju kontemplować dzieła, które „nie boją” się jasności, w szczególności grafiki o większych rozmiarach. Takie zalewowe oświetlenie pozwala również na dowolną konfigurację obrazów i doskonale sprawdza się w przypadku ekspozycji zmiennej. Wówczas może być potrzebne jego uzupełnienie punktowymi projektorami wydobywającymi szczególnie istotne elementy wystawy.

ŚWIATŁO DZIENNE

Pokutuje dość powszechne przekonanie, że światło dzienne jest w muzeum czymś całkowicie niepożądanym i szkodliwym. Wynika to z troski o bezpieczeństwo ekspozycji, które – narażone na nadmierne nasświetlenie – mogą tracić wybarwienie i ulegać procesowi przyspieszonego starzenia. Od jego działania barwy blakną, a papier żółknie i kruszeje. Troska ta jest oczywiście uzasadniona, jednak za destrukcyjne działanie światła słonecznego odpowiadają w znakomitej większości promieniowanie ultrafioletowe i podczerwone, będące składnikami widma światła dziennego. Wynika więc z tego,

że całkowite eliminowanie światła dziennego z przestrzeni muzealnych jest działaniem mocno przesadzonym. Odbywa się ono bardziej z obawy przed dużą zmiennością światła naturalnego i trudnością jego kontrolowania niż z powodu faktycznego zagrożenia dla ekspozycji.

Ochrona dzieł sztuki przed destrukcyjnym działaniem światła powinna polegać na wyeliminowaniu części widma związanego z promieniowaniem UV (<400 nm) oraz IR (>700 nm) oraz ustaleniem dopuszczalnych, kumulatywnych wartości promieniowania widzialnego, na jakie działa te mogą być wystawione – zarówno ze strony światła naturalnego, jak i sztucznego. Ponadto stosuje się podział ekspozycji pod względem wrażliwości na światło na: wysoko wrażliwe (malarstwo akwarelowe, tekstylia, starodruki, naturalna skóra), średnio wrażliwe (obrazy olejne, kość słoniowa, drewno, ceramika) i odporne (kamień, metal, szkło). Dwie ostatnie kategorie z powodzeniem mogą być wystawione na światło dzienne. Wynika z tego, że wcale nie musi być ono całkowicie wyeliminowane z przestrzeni ekspozycyjnych, a jedynie powinno być kontrolowane, z możliwością częściowego lub całkowitego zasłonięcia przeszkleń zewnętrznych, jeżeli zajdzie taka potrzeba.

Zarówno historia architektury, jak i najnowsze realizacje pokazują, że światło dzienne w muzeum stanowi niezwykle cenną wartość, która w istotny sposób wpływa na aspekty estetyczne obiektu i na odbiór prezentowanych dzieł sztuki, a przede wszystkim poprawia komfort przebywających w nim osób. Wynika on zarówno z zachowania subtelnej powłoki ze światłem zewnętrznym, potrzebnego człowiekowi przez cały czas, jak i z faktu, że światło dzienne jest najlepszym do oglądania czegokolwiek, a szczególnie dzieł sztuki.

Za cechę tę odpowiada bogate spektrum światła słonecznego i związana z nim bardzo wysoka oddawalność kolorów oraz fakt, że większość dzieł – głównie malarskich – powstawała i powstaje w świetle dziennym i w takich samych warunkach – o ile tylko to możliwe – powinna być odbierana. Doskonale rozproszone światło dzienne sącające się ze świetlików dachowych i wypełniające przestrzenie wnętrza powinno być uzupełnione światłem sztucznym o parametrach oraz stopniu rozproszenia zbliżonych do naturalnego.

Do najciekawszych historycznych realizacji muzealnych wykorzystujących światło dzienne należą pochodzące z końca XIX wieku obiekty, takie jak pawilon wystawowy stowarzyszenia Secesja Wiedeńska w Wiedniu czy South London Gallery w Londynie. W obu przypadkach mamy do czynienia z wielkimi świetlikami dachowymi i umieszczonymi pod nimi tafłami mlecznego szkła, które w idealny sposób rozprasza światło. Klasycznym i wysoko cenionym obiektem jest Kimbell Art Museum w Fort Worth (USA) z 1972 roku, zaprojektowane przez Louisa Kahna. Światło dzienne dociera tam do wnętrza za pośrednictwem wyrafinowanego systemu odbłyśników. Warto dodać, że tę – zapoczątkowaną przez Louisa Kahna – grę podjął Renzo Piano w zrealizowanym w 2013 roku drugim pawilonie tego muzeum.

Wiele współcześnie wznoszonych na całym świecie obiektów muzealnych wykorzystuje światło dzienne. Do najważniejszych przykładów można zaliczyć: Herning Museum of Contemporary Art w Danii (proj. Steven Holl), Lenbachhaus w Monachium (proj. Norman Foster), Kolumba Museum w Kolonii (proj. Peter Zumthor), Hiroki Oda Museum w Gamo-gun w Japonii (proj. Tadao Ando) czy Louvre w Abu Zabi (proj. Jean Nouvel). We wszystkich tych placówkach światło dzienne jest niezwykle ważną składową projektu architektonicznego. Najwyższej klasy malarstwo i inne dzieła sztuki prezentowane

→ Za destrukcyjne działanie światła słonecznego odpowiadają w większości promieniowanie ultrafioletowe i podczerwone, będące składnikami widma światła dziennego. Wynika więc z tego, że całkowite eliminowanie światła dziennego z przestrzeni muzealnych jest działaniem mocno przesadzonym. ←

są tam w salach ekspozycyjnych nim oświetlonych, zaś światło sztuczne pełni tylko funkcję pomocniczą – uzupełniającą w czasie, kiedy światło dzienne jest niewystarczające.

Wykorzystanie światła dziennego w tak wymagających obiektach nie uda się bez uwzględnienia go już na etapie tworzenia koncepcji architektonicznej. Kluczowa jest lokalizacja sal wystawowych względem stron świata i ukształtowanie świetlików dachowych lub studni świetlnych doprowadzających światło dzienne do pomieszczeń położonych na niższych kondygnacjach. Bezpośrednie światło słoneczne może być wrogiem ekspozycji, ale miękkie, umiejętnie zastosowane i ukierunkowane bywa jej największym sprzymierzeńcem. Nie do przecenienia jest również aspekt energetyczny i ekologiczny – światło dzienne jest w całości darmowe i nie generuje żadnych zanieczyszczeń.

GDY FORMA GRA GŁÓWNA ROLĘ...

Nieco inne priorytety mamy w przypadku projektowania oświetlenia dla muzeów prezentujących ekspozycje trójwymiarowe: rzeźbę, ceramikę, ubrania, obiekty historyczne itp. Wtedy kluczowe jest wydobycie ich przestrzennej formy. Oświetlenie zalewowe, dobrze nadające się do malarstwa i grafiki, spowodowałoby spłaszczenie formy. Dlatego chętnie stosuje się w takich przypadkach zasadę kontrastu, czyli dodatkowego źródła światła skierowanego z przeciwnej strony niż główny kierunek oświetlenia. Bardzo dobre rezultaty daje wprowadzenie wąskiego snopu światła o odmiennej temperaturze barwowej skierowanego na główny punkt ekspozycji. Ten prosty zabieg dodaje okazowi przestrzenności i pozwala percepcyjnie jego formę, strukturę materiału oraz plastyczną grę światłocienia. Ciekawe efekty można również uzyskać, kierując na zanurzony w ciemności ekspozycji wąski snop światła. Nadaje mu to bardzo dużą dynamikę – jasno oświetlone partie obiektu kontrastują z głębokimi cieniami. Metoda ta świetnie sprawdza się w przypadku małych, szczególnie cennych, obiektów,



fot. Liebieghaus Skulpturensammlung

Liebieghaus Frankfurt, galeria rzeźby średniowiecznej.



fol. René den Engelsen / Rijksmuseum

Rijksmuseum,
Amsterdam –
galeria XVII wieku.

takich jak: biżuteria, monety, broń czy inne drobne artefakty historyczne.

Doskonałym sposobem na oświetlenie niewielkich ekspozycji jest także stosowanie miniatury źródeł światła umieszczonych w gablotach. Pozwala to na bardzo precyzyjne ukierunkowanie światła na obiekty niezależnie od oświetlenia całego pomieszczenia, które w tym przypadku powinno być zatopione w półmroku. Jego wadą może być emisja ciepła wewnątrz gabloty. Niektóre eksponaty, jak: starodruki, znaczki, tkaniny czy wyroby skórzane, mogą być wrażliwe na podwyższoną temperaturę. Należy wówczas zadbać o odprowadzenie ciepła poprzez zastosowanie odpowiedniego systemu wentylacji wnętrza gabloty. W ogólnym rozrachunku emisja ciepła jest i tak wielokrotnie mniejsza niż w przypadku dużych projektorów świecących spod sufitu. Innym rozwiązaniem problemu ciepła może być użycie opraw światłowodowych – źródło (generator) umieszcza się wtedy poza gablotą, zaś światło przesyła wiązką światłowodową do wnętrza gabloty, gdzie znajdują się oprawy kształtujące je w odpowiednio skupiony lub rozproszony strumień.

WSPÓLNE WYZWANIE

Oświetlenie jest jednym z najważniejszych elementów aranżacji sal muzealnych. Szereg celów i wymagań, jakim musi ono sprostać, sprawia, że zadanie to nie może się sprowadzać do prostego doboru opraw z katalogu producenta. Stworzenie odpowiedniej koncepcji powinno być poprzedzone wnikliwą analizą ekspozycji i architektury budynku, a wykonanie projektu warto powierzyć doświadczonym fachowcom, którzy wiedzą, jak połączyć walory estetyczne z wymogami konserwacyjnymi. Niezbędna jest przy tym ścisła współpraca

między projektantem oświetlenia, projektantem wystawy, architektem i docelowym użytkownikiem, aby na etapie planowania przyjąć rozwiązania, które sprawiają, że odwiedzający muzeum będą czuli się komfortowo, a pracownicy zapomną o wszelkich problemach związanych z oświetleniem ekspozycji i ich bezpieczeństwem. ●



TOMASZ KLIMEK

projektant, założyciel i prezes firmy QLAB Laboratory of Light, która zajmuje się m.in. projektowaniem światła naturalnego i sztucznego, od 2018 roku prowadzi badania dotyczące wpływu światła na organizm człowieka



PIOTR ZOWADA

ARCHITEKT IARP

architekt z wieloletnim doświadczeniem w zakresie obiektów publicznych, od kilku lat zajmuje się tematyką światła w architekturze oraz projektowaniem oświetlenia

DEEPSPOT – NAJGŁĘBSZY NURKOWY BASEN ŚWIATA

TEKST: DOROTA SZLACHCIC

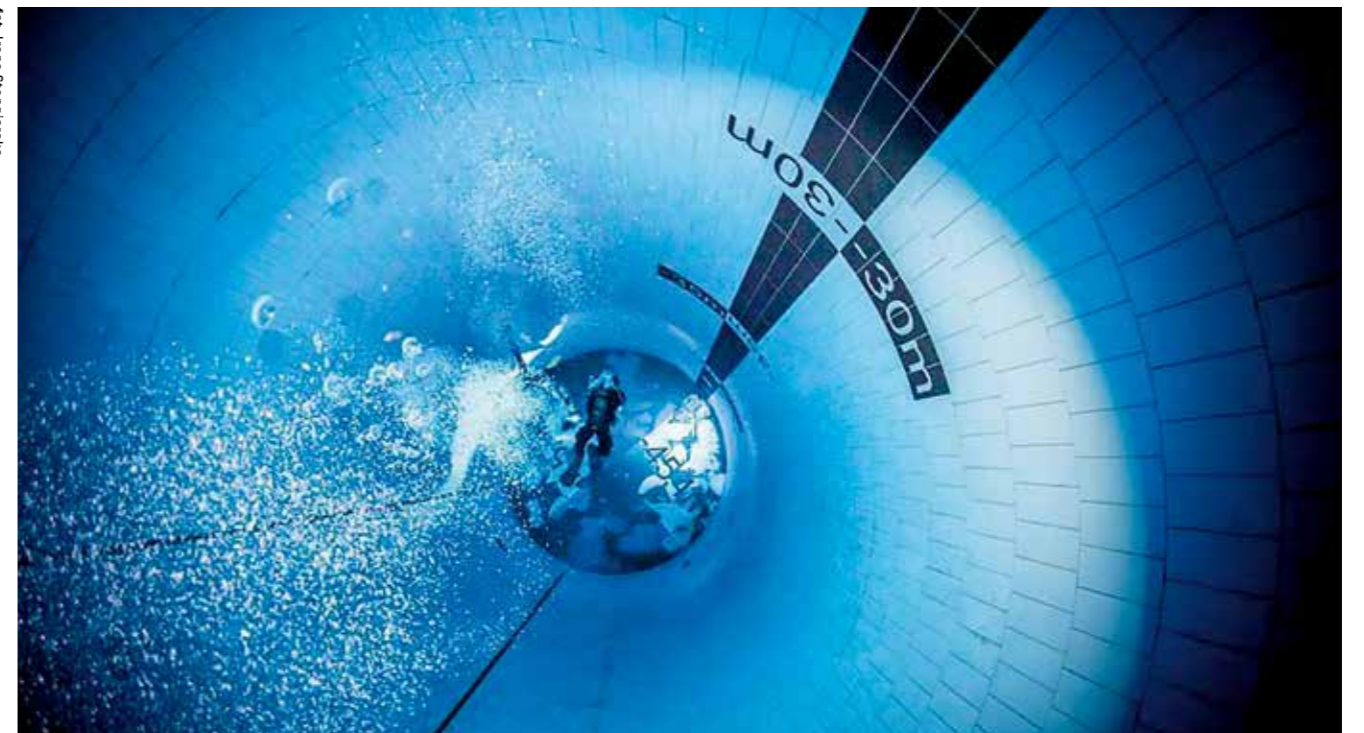
Po sukcesie biznesowym tunelu aerodynamicznego do skydivingu właściciel Flyspota, uwiedzony bajecznym intro nurkowaniem w Morzu Czerwonym, wpadł na pomysł zrealizowania kolejnego obiektu do ekstremalnego sportu indoorowego. Tym sposobem w Mszczonowie powstaje najgłębszy nurkowy basen na świecie.

Wyobraźmy sobie basen, w którym najnowocześniejsza technologia pozwoli każdemu – dzieciom, początkującym i profesjonalistom – nurkować głębiej i dłużej w ciepłej, krystalicznie czystej wodzie. W Polsce ten sport uprawiamy w jeziorach, kamieniołomach czy Bałtyku – pięknych, ale zimnych oraz ciemnych akwenach z małą widocznością. Utrudnia to treningi i zniechęca początkujących, szczególnie freediverów, którzy potrzebują ciepłej wody, takiej jak w oceanie. Lokalizacja w Mszczonowie umożliwiła dostęp do energii geotermalnej, pozwalającej na podgrzewanie wody do 32–33°C.

REKORDOWA GŁĘBOKOŚĆ

Nurkowie z całego świata dotychczas mieli do dyspozycji dwa takie obiekty: Y-40 Deep Joy w Padwie o głębokości 40 m i belgijski Nemo o głębokości 33 m. W 2021 roku w okolicach

fol. Irena Stangierska



Liverpoolu powstanie kosmiczny Blue Abbys 55, który – oprócz free- i scuba-diverów – w celach szkoleniowych obsłuży również Europejską Agencję Kosmiczną – ESA (*European Space Agency*).

Obecnie jednak nurkowe fantazje podsyca zalewany właśnie w Mszczonowie Deepspot, który jeszcze w tym roku będzie najgłębszym basenem na świecie – jego niecka osiągnie 45 m. Z założenia miał on właśnie pobić rekord głębokości i stać się największą placówką do szkolenia nurków rekreacyjnych, technicznych, zawodowych i freediverów. Biorąc pod uwagę lokalizację w pobliżu stolicy i kompleksu parków wodnych Park of Poland, innowacyjność przedsięwzięcia oraz oczekiwania środowiska nurkowego można stwierdzić, że stanie się on atrakcją turystyczną i sportową o skali międzynarodowej.

TECHNOLOGIA

Doświadczenie zawodowe właściciela i pomysłodawcy Michała Braszczynskiego to technologie betonowe, a zrealizowana głębokość (45 m) wynika nie tylko z chęci pobicia rekordu, lecz także z biofizyki i optymalizacji kosztów. Do 40 m nurek AOWD może bezpiecznie zejść z butlą, przy ciśnieniu parcjnym 1,4 b i wynurzeniu się z przystankami bezpieczeństwa. Większe głębokości potrzebne są do ćwiczeń i treningów nurkom technicznym.

Jak osiągnąć zamierzoną głębokość przy danej geologii i skrajnie niskim budżecie, zastanawiali się konstruktorzy i inwestor. Najgłębsza część basenu – betonowa tuba o średnicy 7 m – do 40 m była zatapiana metodą studniarską przy ciśnieniu wody, które stabilizuje się na głębokości 3 m p.p.t. Wyższa niecka basenowa o wymiarach ok. 20 x 20 m wykonana została jako szczelna biała wanna z rysą 0,1 mm. Poziom wody w basenie jest o 5 m wyższy niż poziom terenu.

Wokół powstały sale konferencyjne i pokoje hotelowe z oknami skierowanymi na nieckę. Dla tych, którzy nie będą nurkować, ale chcieliby doświadczyć „wielkiego błękitu”, zaprojektowano akrylowy tunel przecinający basen na głębokości 5 m. 20 m poniżej poziomu wody nurkowie mogą przepłynąć jaskinie przypominające meksykańskie Cenoty, gdzie woda wyrzeźbiła pieczary, stalaktyty i stalagmity.

Technologia oczyszczania wody za pomocą filtrów Culligana i innowacyjnego rozwiązania z podłożem diatomowym pozwoliła uzyskać bardzo przejrzystą wodę i wrażenie zawieszenia w przestrzeni podczas nurkowania. Woda wymieniana jest 4-krotnie w ciągu doby. W czasie projektowania wykonano symulację filtracji i wymiany wody nawet z niedostępnych miejsc, gdzie tworzą się poduszki powietrzne. Odwodnienia i wpusty punktowe ACO dopasowano do wymagań projektu.

Pierwotną inspiracją dla bryły budynku były: laguna, wulkaniczny krater oraz morskie skały. Elewacja miała być obłożona kamieniami w gabionach, jednak ciężar takiego wykończenia okazał się zbyt duży dla tej podwodnej budowli. Ostatecznie ściany zewnętrzne zostały maksymalnie uproszczone i są tylko opakowaniem dla skomplikowanej technologicznie funkcji wewnętrznej.



for: Irena Stangleńska

EMOCJE

Przy planowaniu przestrzeni do nurkowania chodziło o uzyskanie nastroju groźnego i magicznego zarazem. Będzie można oglądać zatopione rzeźby, twarz Buddy i baniany oraz spentrować wrak statku. Na każdą głębokość, do każdego miejsca dotrze światło naturalne, nurkowanie będzie więc równie przyjemne jak w morzu czy oceanie. Będzie można też pływać w nocy z latarkami, doświadczając pełnego zespolenia z głębią, albo zanurzyć się w batyskafie do samego dna.

Wielki błękit i kontakt z podwodnym światem na różnych głębokościach, gdzie na nurków o różnych umiejętnościach czekają różne atrakcje i platformy treningowe, będzie łatwo osiągalny, bez konieczności długotrwałej podróży, możliwy do realizacji w weekend, bezpieczny i zorganizowany.

Indoorowa forma uprawiania sportów ekstremalnych – skoki spadochronowe w symulatorze i nurkowanie w głębokim basenie – być może nigdy nie zastąpi emocji wywołanych przez skok z samolotu i zanurzenie się w naturalnej głębinie. Ten nowy rodzaj aktywności staje się jednak niezbędny, bo zobaczyliśmy, że jest możliwy. ●



DOROTA SZLACHCIC

ARCHITEKT IARP

prowadzi pracownię Arc2 Fabryka Projektowa i Szlachcic Architektki, Profesjonalista Roku 2014 „Forbesa” w kategorii Architekt, laureatka Honorowej Nagrody SARP Wrocław 2015, od 2009 roku projektuje głównie projekty biologiczne; nurkuje



ACO Odwodnienia basenów i łazienek

W ofercie ACO znajdują się odwodnienia liniowe i punktowe do stosowania w obszarach wokół basenów, a także przeznaczone do odwadniania stref SPA, łazienek i przebieralni.



ACO City

Kompleksowe rozwiązania odwodnień dla różnorodnych segmentów budownictwa

www.aco.pl | www.acocity.pl



TEREN INWESTYCJI W DECYZJI PNB I WZiZT

TEKST I ILUSTRACJA: PIOTR ŻABICKI

W wielu sytuacjach teren inwestycji z wniosku o wydanie decyzji o warunkach zabudowy i zagospodarowania terenu nie pokrywa się z terenem z wniosku o wydanie decyzji o pozwoleniu na budowę. Co na to prawo?

Czasem inwestor występujący z wnioskiem o wydanie decyzji o warunkach zabudowy i zagospodarowania terenu (dalej: WZiZT) ma szersze zamiary inwestycyjne, które później musi (po X latach – wiemy, jak długo czeka się w tym zakresie na decyzję) ograniczyć, choćby z powodu braku kapitału lub dekonunktury na rynku. Dopóki teren inwestycji z WZiZT nie jest większy od terenu inwestycji określonego we wniosku o wydanie decyzji o pozwoleniu na budowę (dalej: PnB), dopóty nie powinno powodować to problemu. Nie pisałbym jednak o tym, co wydaje się oczywiste, gdyby nie zdarzały się sytuacje, w których rozbieżność obszarowa in minus była wskazywana przez urzędnika jako kwestia utrudniająca czy uniemożliwiająca wydanie decyzji o PnB. O niewydumany

charakterze sprawy świadczy fakt, że tematyka ta powtarza się w wyrokach sądów administracyjnych.

WYROKI SĄDÓW ADMINISTRACYJNYCH

Art. 33 ust. 2 pkt 3 ustawy Prawo budowlane (dalej: PB) z dnia 7 lipca 1994 r. [z późn. zm.] wymaga, by do wniosku o PnB załączyć decyzję WZiZT, jeżeli jest ona konieczna, zgodnie z przepisami o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym. W zapisie tym niejako mamy do czynienia z kontynuacją ustaleń art. 32 ust. 4 pkt 1 PB, warunkującego wydanie pozwolenia na budowę ważnością decyzji o warunkach zabudowy. Jednak żaden przepis prawny nie wymaga, by wniosek o PnB był w pełni tożsamy z zakresem decyzji WZiZT. Potwierdzają to:

Art. 33 ust. 2 pkt 3 ustawy Prawo budowlane

Art. 61.1 pkt. 2–3 ustawy o planowaniu przestrzennym

Wyroki sądów administracyjnych

Z:A

Z:A

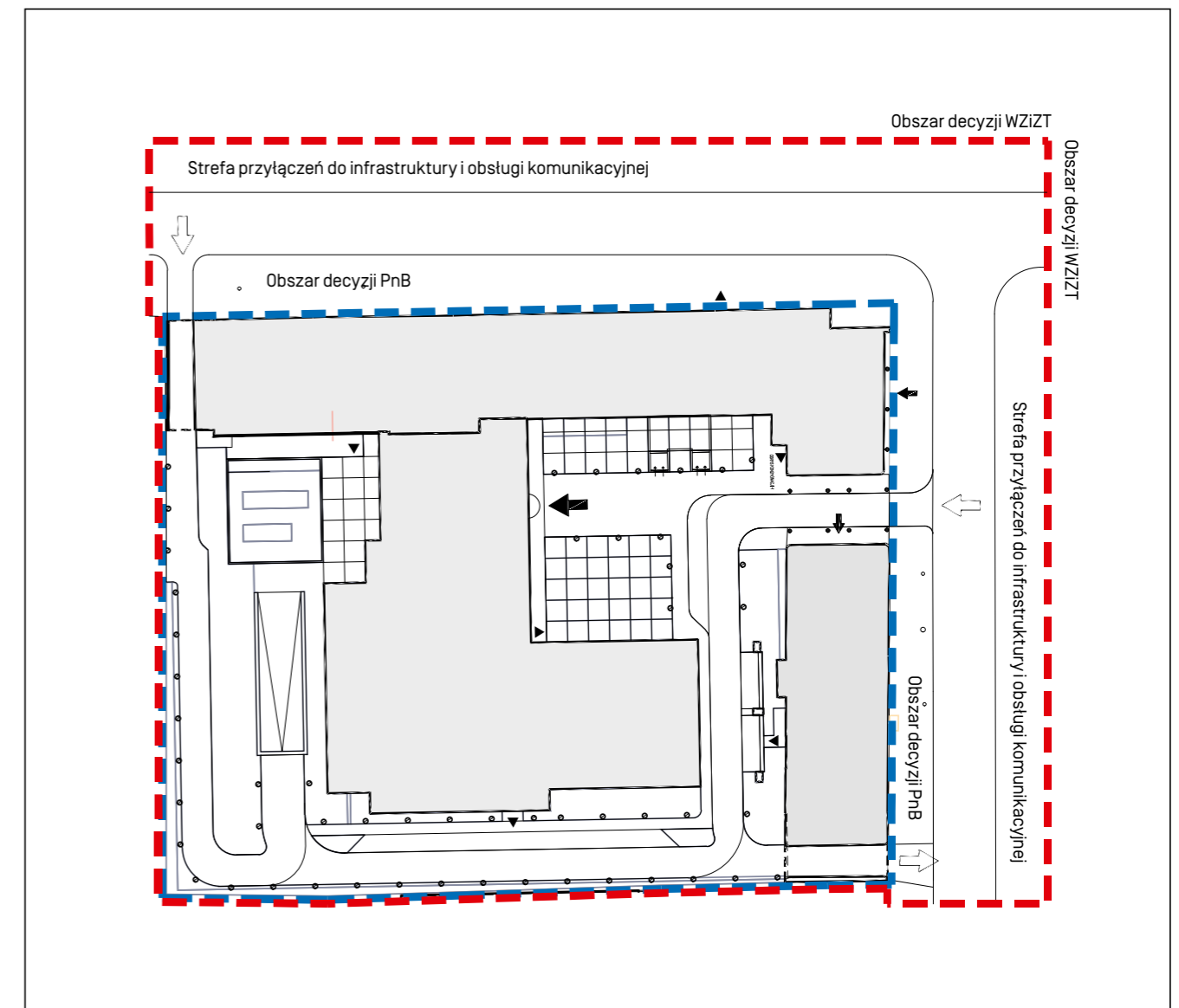
- wyrok WSA w Białymstoku z 30 maja 2012 r. [sygn. akt II SA/Bk 134/12], od którego NSA wyrokiem z 19 listopada 2013 r. [sygn. akt II OSK 2180/12] oddalił skargę kasacyjną, w jakiej sąd I instancji ocenił, że obszar inwestycji objęty wnioskiem o pozwolenie na budowę powinien mieścić się w obszarze ustalonym w decyzji o warunkach zabudowy, nie musi być natomiast tożsamy;
- wyrok WSA w Krakowie z 3 października 2017 r. [sygn. akt II SA/Kr 144/17], którego rozstrzygnięcie zostało potwierdzone przez NSA wyrokiem z 20 listopada 2018 r. [sygn. akt II OSK 730/18], oddalającym skargę kasacyjną na orzeczenie, w jakim sąd I instancji ocenił, że teren objęty wnioskiem o pozwolenie na budowę może być mniejszy od terenu objętego decyzją o warunkach zabudowy. Projekt powinien zostać tak opracowany,

by możliwe było dokonanie oceny, czy wnioskowane zamierzenie jest zgodne z parametrami wynikającymi z decyzji o warunkach zabudowy;

- wyrok WSA w Warszawie z 11 grudnia 2009 r. [VII SA/Wa 1596/09], w którym czytamy, że pozwolenie na budowę nie może określać granic inwestycji szerszej, aniżeli czyniła to decyzja planistyczna, ale nie wystąpi sprzeczność między decyzjami, jeżeli pozwolenie na budowę będzie obejmowało mniejszy obszar.

ZJAZDY/PRYŁĄCZA WE WNIOSKU O WZiZT

We wniosku o WZiZT należy udowodnić [art. 61.1 pkt. 2–3 Ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym] m.in., że teren ma dostęp do drogi publicznej oraz „istniejące lub projektowane uzbrojenie terenu,



Rys. Teren inwestycji w decyzji PnB i WZiZT.

→ Nie ma żadnych przepisów, które wymagałyby, aby teren inwestycji określony we wniosku o PnB pokrywał się z decyzją o WZiZT. Można więc skutecznie złożyć wniosek o PnB w sytuacji, kiedy WZiZT dotyczy większego terenu. ←

z uwzględnieniem ust. 5, jest wystarczające dla zamierzenia budowlanego". Często więc ujmujemy w tym dokumencie np. zjazd z drogi publicznej czy teren przyłączenia do infrastruktury przewidywanej zgodnie z informacjami otrzymanymi od gestorów mediów. Dostajemy decyzję o WZiZT i przygotowujemy projekt budowlany, który za kilka miesięcy składamy z wnioskiem o wydanie PnB.

ZJAZDY/PRYŁĄCZA POZA WNIOSEM O PNB

We wniosku o PnB możemy ująć wspomnianą wyżej budowę zjazdu z drogi publicznej czy budowę przyłączy (o przyłączach w projekcie budowlanym pisaliśmy w Z:A 70¹), ale nie musimy tego robić.

Zakres tego dokumentu reguluje ustawa Prawo budowlane. Zgodnie z art. 33 ust. 1 „Pozwolenie na budowę dotyczy całego zamierzenia budowlanego”, ale jednocześnie [art. 28.1] „Roboty budowlane można rozpocząć jedynie na podstawie decyzji o pozwoleniu na budowę, z zastrzeżeniem art. 29–31”. W art. 29 wymienione są obiekty oraz roboty budowlane, w których przypadku pozwolenie na budowę nie jest konieczne, w art. 30 opisano, co wymaga „zgłoszenia organowi administracji architektoniczno-budowlanej” (i jak należy to zrobić). Do wykonania elementów zagospodarowania koniecznych do obsługi inwestycji, jak zjazdy czy przyłącza, decyzja o pozwoleniu na budowę nie jest konieczna. Potwierdza to np. wyrok NSA z dnia 18 lutego 2013 r. (II OSK 896/12): „Nie ma żadnych przekonujących argumentów, by w obecnie obowiązującym stanie prawnym nie można było zatwierdzić projektu budowlanego budynku i udzielić pozwolenia na jego budowę w sytuacji, gdy projekt ten nie zawiera przyłączy”. Również w wyroku WSA we Wrocławiu z dnia 1 maja 2016 r. (II SA/Wr 778/15) sędziowie podtrzymali powyższą tezę.

Wykonanie i odbiór przyłączy zgodnie z prawem wymaga potwierdzenia (w formie protokołu) przed organem nadzoru budowlanego na etapie uzyskiwania pozwolenia na użytkowanie obiektu, a po nowelizacji PB w przypadku procedury zawiadomienia o zakończeniu realizacji budynków mieszkalnych jednorodzinnych ww. protokoły nie są konieczne.

Podsumowując, nie ma żadnych przepisów, które wymagałyby, aby teren inwestycji określony we wniosku o PnB pokrywał się z decyzją o WZiZT. Można więc skutecznie złożyć wniosek o PnB w sytuacji, kiedy WZiZT dotyczy większego terenu. Tego się trzymajmy i nie dajmy z siebie robić wariatów... ●



DR PIOTR ŻABICKI

ARCHITEKT IARP

członek Krajowej Rady IARP,
rzecoznawca budowlany, associate
w pracowni Kuryłowicz & Associates

1 G. Jachym, *Przyłącza w projektach budowlanych*, [w:] „Zawód Architekt” 2019, nr 70, online: http://www.zawod-architekt.pl/pokaz/przylacza_w_projektach_budowlanych,439/ [data dostępu: 12.11.2020].

TWÓJ PARTNER TECHNOLOGICZNY

OPEN BIM™

OPROGRAMOWANIE

Działamy w branży budowlanej od ponad 25 lat. Reprezentujemy czołowe firmy informatyczne tworzące oprogramowanie zgodne z ideą OPEN BIM. W naszej ofercie znajdują się zaawansowane narzędzia m.in. do tworzenia, analizowania i ewaluacji modeli BIM oraz komunikacji i współpracy międzybranżowej.

WSPARCIE TECHNICZNE

Wsparcie techniczne dla naszych klientów realizuje wykwalifikowany zespół specjalistów zapewniających szybką i profesjonalną pomoc w zakresie obsługi oprogramowania.

SZKOLENIA

Dzięki naszym szkoleniom opanujesz najlepsze narzędzia wspierające branżę architektoniczną i budowlaną oraz poznasz tajniki technologii BIM. Możesz skorzystać z gotowej bogatej oferty szkoleń bądź zamówić szkolenie dopasowane do Twoich potrzeb.



PRAWNICZEGO PLACU ZABAW CIĄG DALSZY

TEKST I ILUSTRACJE: KRZYSZTOF DYMEK

Artykuł wskazuje kolejne mankamenty warunków technicznych, jakim powinny odpowiadać budynki i ich usytuowanie, spowodowane nieprecyzyjnymi sformułowaniami językowymi oraz brakiem ilustracji przy poszczególnych przepisach.

Rozporządzenie regulujące warunki techniczne, jakim mają odpowiadać budynki i ich usytuowanie, powinno przede wszystkim ustalać kluczowe parametry techniczne, istotne dla szeroko rozumianego bezpieczeństwa, oraz podawać minimalny dopuszczalny standard rozwiązań technicznych. Niestety zastosowanie wielu przepisów w ich obecnym brzmieniu w praktyce uniemożliwia zapewnienie takiego poziomu komfortu, ale również ośmiesza wszystkie jednostki związane z procesem inwestycyjnym zmuszone do wykonywania lub pomijania absurdalnych przepisów. Analizując przepisy prawa budowlanego, należy uwzględnić orzeczenie pełnego składu Izby Cywilnej Sądu Najwyższego z dnia 14 października 2004 roku wydane w sprawie o sygn. akt III CZP 37/04, w którym stwierdzono m.in.: „W doktrynie i w orzecznictwie trafnie akcentuje się prymat wykładni językowej nad pozostałymi rodzajami wykładni, tj. systemową i celowościową. Jednocześnie przyjmuje się słusznie, że w wyjątkowych sytuacjach wolno odstąpić od literalnego znaczenia przepisu. Może to mieć miejsce, gdy wykładnia

językowa pozostaje w oczywistej sprzeczności z treścią innych norm, prowadzi do absurdalnych konsekwencji z punktu widzenia społecznego lub ekonomicznego, rażąco niesprawiedliwych rozstrzygnięć lub pozostaje w oczywistej sprzeczności z powszechnie akceptowanymi normami moralnymi”. SN uznał więc, że mogą wystąpić uzasadnione przypadki, gdy wykładnia językowa (literalne znaczenie przepisu) jest mniej istotna niż pozostałe (systemowa i celowościowa).

Stanowiska administracji budowlanej i nadzoru budowlanego – zwykle z powodu tzw. ostrożności procesowej – wolą nie szukać celowości przepisu.

SZEROKOŚĆ SCHODÓW I SZEROKOŚĆ (A MOŻE DŁUGOŚĆ) SPOCZNIKA (§ 68 WT)

W tabeli zawartej w tym paragrafie dość swobodnie wykorzystano język polski. Jeżeli przyjmiemy, że długość biegu schodów mierzymy zgodnie z kierunkiem poruszania się, a jego szerokość prostopadle do tego kierunku [podobnie jak

Z:A

Z:A

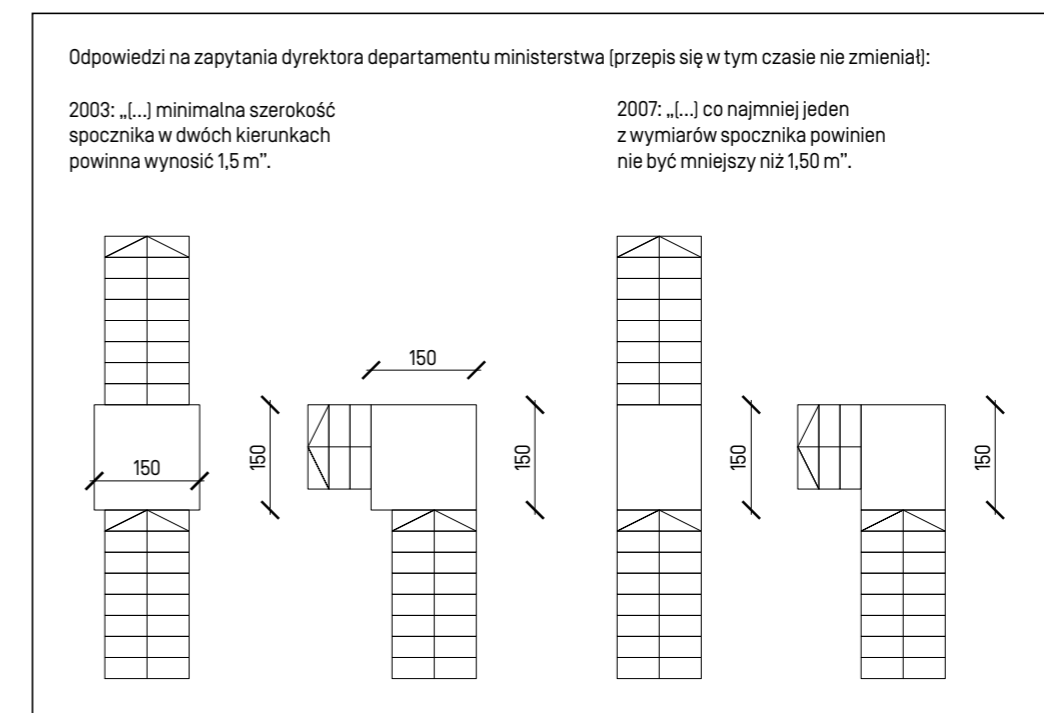
np. szerokość pasa ruchu jezdni], to sprawa komplikuje się w odniesieniu do spocznika. Niestety ustawodawca uwzględnił tylko schody dwubiegowe (lub podobne), w których kierunek biegu zmienia się na spoczniku, np. o 180 stopni. Czy ta zasada, odnosząca się do spocznika, dotyczy każdego typu schodów? Czy w przypadku schodów, w których kierunek kolejnych biegów jest taki sam, powinniśmy czytać „szerokość”, ale rozumieć „długość”, tak jak w wierszu Majakowskiego: „Mówimy – Lenin, a w domyśle – partia, / mówimy – partia, a w domyśle – Lenin”?

Sprawa jest jednak ważna. Jeśli doszłoby do sytuacji, w której sąd będzie musiał ustalić, czy warunki ewakuacji w budynku zostały spełnione, to co napisze biegły?

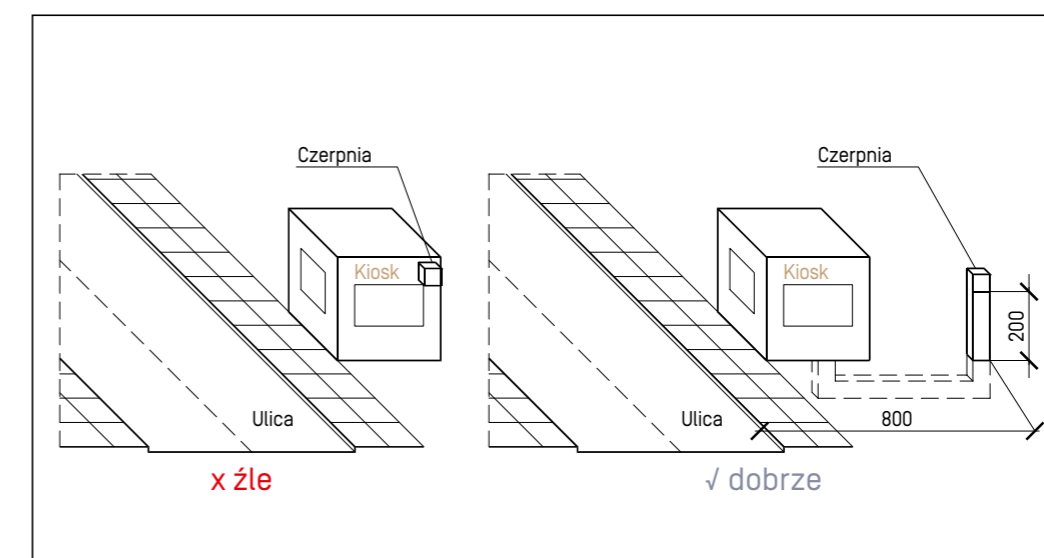
CZERPNIE I WYRZUTNIE POWIETRZA (§ 152 WT)

Położenie niektórych elementów wentylacji zostało tak precyzyjnie zdefiniowane, że doprowadziło to do zaskakujących konsekwencji. Przepis mówiący o minimalnej odległości czerpni od ulicy mógłby brzmieć: „Niedopuszczalne jest lokalizowanie małych obiektów wyposażonych w czerpnię blisko ulicy”. Mimo iż sformułowano go inaczej, to taki właśnie ma sens.

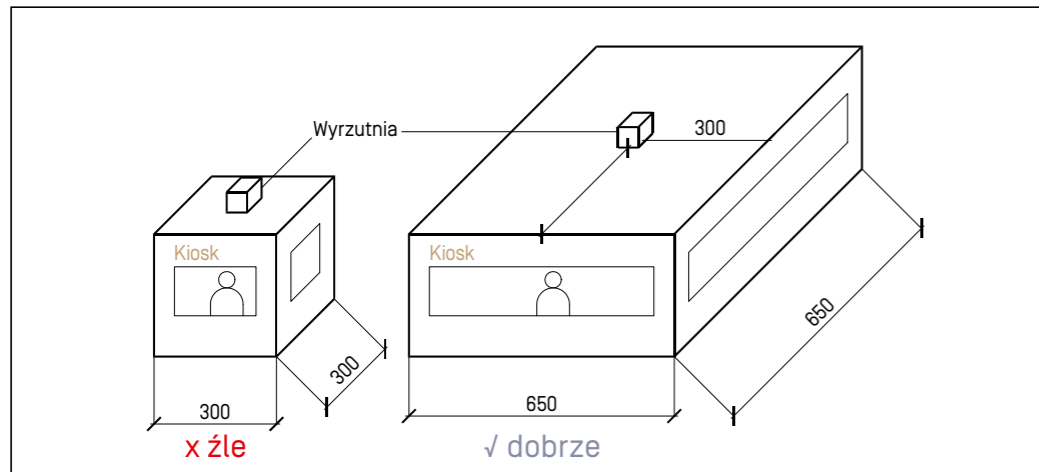
Zgodnie z nim tysiące obiektów, takich jak: kioski, budki strażnicze, stróżówki i inne małe obiekty, nie mogą mieć czerpni. Ich wielkość sprawia, że nie mogą być też skutecznie wentylowane grawitacyjnie. Poniżej na szkicu przedstawiona została karkołomna, i chyba nigdzie niezrealizowana, próba spełnienia zapisów § 152 WT w małym budynku.



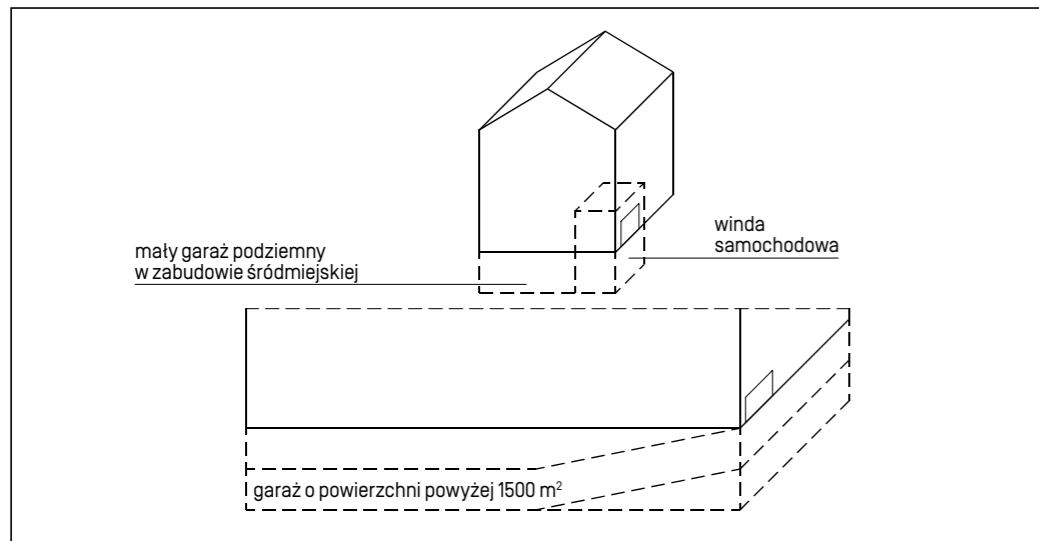
Rys. 1. § 68.1 „Graniczne wymiary schodów stałych w budynkach o różnym przeznaczeniu określa tabela: [...]”.



Rys. 2. § 152 „3. Czerpnie powietrza sytuowane na poziomie terenu lub na ścianie dwóch najniższych kondygnacji nadziemnych budynku powinny znajdować się w odległości co najmniej 8 m w rzucie poziomym od ulic i parkingów powyżej 20 stanowisk postojowych, miejsc gromadzenia odpadów stałych, wywiewek kanalizacyjnych oraz innych źródeł zanieczyszczenia powietrza. Odległość dolnej krawędzi otworu wlotowego czerpni od poziomu terenu powinna wynosić co najmniej 2 m”.



Rys. 3. § 152 „12. Odległość wyrzutni dachowych, mierząc w rzucie poziomym, nie powinna być mniejsza niż 3 m od:
1) krawędzi dachu, poniżej której znajdują się okna;
2) najbliższej krawędzi okna w połaci dachu;
3) najbliższej krawędzi okna w ścianie ponad dachem”.



Rys. 4. § 277 „4. W strefie pożarowej garażu zamkniętego należy stosować instalację wentylacji oddymiającej uruchamianą za pomocą systemu wykrywania dymu, w przypadku gdy ta strefa nie posiada bezpośredniego wjazdu lub wjazdu z budynku lub gdy jej powierzchnia przekracza 1500 m²”.

Zapis dotyczący wyrzutni jest jeszcze ciekawszy. Zachowując swoje znaczenie, mógłby brzmieć: „Niedopuszczalna jest realizacja budynków o wymiarach mniejszych niż 6 x 6 m lub o średnicy 6 m”.

Jeśli wyrzutni nie można umieścić bliżej niż 3 m od krawędzi dachu, to konsekwencje takiego zapisu są daleko idące.

ODDYMianie GARAŻY (§ 277 WT)

Przepis ten skutecznie ograniczył realizowanie wind samochodowych. Niezrozumiała jest konieczność stosowania bardzo drogich instalacji nawet w przypadku jednostanowiskowego garażu. Intencja ustawodawcy powinna być jasna, a w tym przypadku kluczowy na pewno jest czas ewakuacji. Trudno w takim razie zrozumieć konieczność stosowania bardziej wyrafinowanych rozwiązań zabezpieczenia ppoż. w garażu jednostanowiskowym z windą niż np. w przypadku garażu z 60 miejscami postojowymi, bez windy.

ZABAWA W STANDARDY

Nadmierna precyzja przepisów budowlanych mających na celu zagwarantowanie wysokiego standardu technicznego lub bezpieczeństwa w konsekwencji może uniemożliwić cały proces inwestycyjny. Nie oznacza to, że standard powinien być niewłaściwy, zbyt

niski. Standard powinien być wystarczający, możliwy do zrealizowania w sposób racjonalny. Powodem do głębszej refleksji powinny być wieloletnie przerwy w realizacji pewnych obiektów, na które jest zapotrzebowanie. Takie przerwy mogą wynikać właśnie z powodu braku możliwości zaprojektowania zgodnego z przepisami, gdyż nie można ich spełnić.

Wspomniane wcześniej kioski (przyuliczne) są przykładem obiektów, które wyłączono z możliwości realizacji. Taką samą ofiarą niemożliwych do spełnienia przepisów były np. lądowiska helikopterów na dachach, żłobki albo parkingi dla pojazdów z materiałami niebezpiecznymi... ●



KRZYSZTOF DYMEK

ARCHITEKT IARP

członek Małopolskiej Okręgowej Izby Architektów oraz Małopolskiej Okręgowej Izby Inżynierów Budownictwa, prowadzi biuro projektów KD-PROJEKT

Warimpex otwiera Mogilska43 Cowork – elastyczną przestrzeń do pracy w Krakowie

Mogilska43 Cowork to nowa przestrzeń typu flex na krakowskiej mapie biurowej, otwarta przez Warimpex, austriackiego dewelopera z międzynarodowym doświadczeniem. Wielofunkcyjna powierzchnia do wspólnej pracy położona jest na parterze nowoczesnego biurowca Mogilska 43 Office w Krakowie i obejmuje 1100 metrów kwadratowych. Dla najemców przygotowano zróżnicowaną przestrzeń, wychodzącą naprzeciw zmieniającym się potrzebom: biura serwisowane dla małych i dużych firm, dedykowane biurka oraz miejsca typu hot desk z dostępem do wszystkich udogodnień, jakie oferują tradycyjne biura.

„Ostatnie miesiące pokazały, że dziś, jeszcze bardziej niż kiedyś, dla najemców ważna jest elastyczność – chcą zdecydować ile i skąd będą dziś pracować, nie chcą wiązać się długimi umowami najmu, a jednocześnie zależy im na komfortie i benefitach, jakie daje praca w biurze. Mogilska43 Cowork to nasz pierwszy tego typu koncept w Polsce, w którym najemcy płacą za to, czego naprawdę potrzebują w danym momencie. Oddajemy do użytku w pełni gotowe wnętrza do pracy, wyposażone w infrastrukturę IT i szybki Internet, z obsługą recepcyjną i ochroną. Naszym klientom oferujemy swobodę wyboru najbardziej dopasowanej formy biura oraz elastyczne ramy czasowe wynajmu, w centralnej lokalizacji w Krakowie” – powiedział Tomasz Sado, Operation Manager w Mogilska43 Cowork.



Mogilska43 Cowork położony jest blisko ścisłego centrum Krakowa w dzielnicy Grzegórzki, świetnie skomunikowanej z innymi częściami miasta. Jego oferta kierowana jest do wszystkich, którzy poszukują biurka do pracy lub zamkniętego, wygodnego biura dla kilku osób bądź dużego zespołu, a przy tym nie chcą się wiązać wieloletnimi umowami i preferują elastyczny okres najmu, dopasowany do aktualnego zapotrzebowania. Oprócz braku długoterminowych zobowiązań zaletą przestrzeni coworkingowej jest kompletne wyposażenie, co sprawia, że można zacząć z niej korzystać tuż po podpisaniu umowy, bez czekania na przygotowanie

Warimpex Finanz- und Beteiligungs AG

Warimpex to założona w 1959 roku spółka dewelopersko-inwestycyjna z siedzibą w Wiedniu, notowana na giełdach w Wiedniu i w Warszawie. Warimpex prowadzi działalność deweloperską i realizuje projekty samodzielnie do chwili, w której w wyniku sprzedaży możliwe jest uzyskanie najwyższej wartości dodanej. Długoterminowe planowanie strategiczne i krótkie ścieżki decyzyjne w rodzinnym przedsiębiorstwie tworzą optymalne połączenie z transparentnością i ekonomiczną elastycznością spółki giełdowej.



powierzchni. Najemcy nie muszą też ponosić żadnych nakładów inwestycyjnych na remont, meble czy urządzenia biurowe – wystarczy tylko własny komputer do pracy.

Oprócz pojedynczych biurek na wynajem, Mogilska43 Cowork w Krakowie oferuje 10 biur serwisowanych o zróżnicowanej powierzchni (od 27 do 160 m²), które mogą pomieścić zespoły liczące od 5 do 22 osób. Dla większych firm lub projektów dostępny jest pakiet korporacyjny, gdzie w wydzielonej przestrzeni pracować może jednocześnie nawet 48 osób. W przypadku wszystkich miejsc pracy zachowano wymóg bezpiecznej odległości, a biurka wyposażono w dodatkowe ścianki działowe.

Do dyspozycji najemców jest także siedem wygodnych sal do spotkań dla kilku osób, wyposażonych w niezbędny sprzęt do prezentacji i zdalnych połączeń. Dla większej liczby osób dostępna jest duża sala konferencyjna. Biuro oferuje także szybki Internet, budki telefoniczne do swo-



bodnych rozmów, urządzenia wielofunkcyjne i obsługę recepcyjną. Klienci coworku będą mogli korzystać z nielimitowanego dostępu do kawy, herbaty i wody w jednym z dwóch punktów kawowych, a także przygotować posiłek w dobrze wyposażonej kuchni i wypocząć w komfortowo urządzonej przestrzeni wspólnej.



- ▶ Biurka dedykowane
- ▶ Biura serwisowane
- ▶ Sale spotkań

Skontaktuj się z nami

Mogilska43 Cowork
T: +48 509 043 043
info@wx-cowork.com
www.M43cowork.com

MIEJSCE DLA DRZEWA

TEKST: BOŻENA NIERODA / WOJCIECH GWIZDAK

Walory drzew, szczególnie tych pojawiających się na obszarach zurbanizowanych, są bezsprzeczne. Docenianiu ich wartości towarzyszy mocniejsza z każdym rokiem presja wywierana na decydentów, aby w miejskich przestrzeniach zapewniali jak największą liczbę zespołów zieleni wysokiej.

W tekście wykorzystano:

przepisy prawa inwestycyjnego

zdjęcia i rysunek autorów

Godne naśladowania wzorce zaobserwować już można na wielu terenach, także w naszym kraju. Jednakże w niektórych miejscach działania takie wydają się utrudniane. Pojawiają się opinie, że przeszkodą są przepisy prawa, które zamiast stymulować, wykluczają sadzenie drzew. Spójrzmy na obowiązujące w Polsce akty prawne, by zbadać, czy w istocie tak jest.

ZIELONE REGULACJE

Przeгляд obowiązujących w naszym kraju przepisów prawa odnoszących się do miejskiej zieleni wysokiej przynosi skromne rezultaty. Ani ustawa z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym [t.j. Dz.U.2020.293], ani wydane na jej podstawie rozporządzenia wykonawcze nie zawierają regulacji odnoszących się wprost do drzew, a zasadniczym stosowanym w nich pojęciem jest niezdefiniowana i enigmatyczna „powierzchnia biologicznie czynna”. Problem ten opisaaliśmy w artykule *Gra w zielone*, opublikowanym w czasopiśmie „Zawód: Architekt” [nr 74, lipiec–sierpień 2020]. Natomiast aktami prawnymi, w których pojawia się pojęcie „drzewo”, są ustawa z dnia 21 marca 1985 r. o drogach publicznych [t.j. Dz.U.2020.470] oraz wydane do niej rozporządzenie Ministra Transportu i Gospodarki Morskiej w sprawie warunków technicznych, jakim powinny odpowiadać drogi publiczne i ich usytuowanie z dnia 2 marca 1999 r. [ostatnia zm. Dz.U.2019.1643].

Z:A

Z:A

MIEJSCE DLA DRZEWA

Warto zacytować regulacje zawarte w ustawie o drogach publicznych oraz ww. rozporządzeniu wykonawczym. W ustawie o drogach publicznych jest to art. 20 pkt 16, stanowiący, że do zarządcy drogi należy „utrzymywanie zieleni przydrożnej, w tym sadzenie i usuwanie drzew i krzewów”. Natomiast w rozporządzeniu w sprawie warunków technicznych, jakim powinny odpowiadać drogi publiczne i ich usytuowanie, są to bardziej rozbudowane regulacje, które z racji istotności dla opisywanego problemu, cytujemy poniżej w całości:

- „§ 52 ust. 1. Pas zieleni może być elementem pasa drogowego, jeżeli pełni funkcje estetyczne lub związane z ochroną środowiska albo przyczynia się do wypełnienia wymagań określonych w § 1 ust. 3 rozporządzenia. ust. 2. Zieleń w pasie drogowym sytuuje się, uwzględniając jej wzrost w ciągu całego okresu wegetacyjnego. Nie powinna ona zagrażać bezpieczeństwu uczestników ruchu, ograniczać wymaganego pola widoczności, skrajni drogi oraz utrudniać utrzymania drogi.
- § 53 ust. 1. Minimalna szerokość pasa zieleni wynosi:
 - 1) 3 m – w przypadku gdy przeznaczony jest do wegetacji drzew;
 - 2) 1 m – w pozostałych przypadkach.
 ust. 2a. Dopuszcza się zmniejszenie szerokości pasa zieleni, o której mowa w ust. 1, przy rozbudowie i przebudowie drogi, jeżeli spełnione są wymagania zawarte w § 52 ust. 2. ust. 3. Odległość pnia drzewa od krawędzi jezdni nie powinna być mniejsza niż 3,0 m, a przy rozbudowie i przebudowie drogi dopuszcza się zmniejszenie tej odległości, jeżeli będą spełnione pozostałe warunki określone w rozporządzeniu”.

Z ww. przepisów wyłania się więc skonkretyzowana zasada rozmieszczania drzew przyulicznych. Generalnie odległość ich pni od krawędzi jezdni nie powinna być mniejsza niż 3 m, a szerokość pasa zieleni z drzewami, stanowiącego element pasa drogowego, ma wynosić minimum 3 m. O ile założenie, że pas zieleni, w którym planowane są nasadzenia drzew, winien mieć powyższą szerokość (minimum 3 m), można potraktować jako racjonalne w sytuacji wprowadzania gatunków o dużych rozmiarach z rozbudowanymi systemami korzeniowymi, o tyle w przypadku średnich i małych – a takie przeważają przy miejskich ulicach – wydaje się to rozrzutnym szafowaniem przestrzeni, w rezultacie prowadzącym do eliminowania możliwości wprowadzania nawet niskich drzew przy nowo projektowanych uliczkach. Ile z nich bowiem dysponuje dodatkowym pasem terenu o szerokości minimum 3 m, który jako pas zieleni mógłby być wykorzystany jako miejsce sadzenia drzew? Możliwość zmniejszenia takiej odległości przy rozbudowie i przebudowie drogi nie rozwiązuje problemu w sytuacji realizacji nowej tkanki miejskiej.

Jeszcze bardziej hamulcowym przepisem jest regulacja ustalająca, że pnie drzew winny być odsunięte od krawędzi jezdni na odległość nie mniejszą niż 3 m. Spełnienie takiego

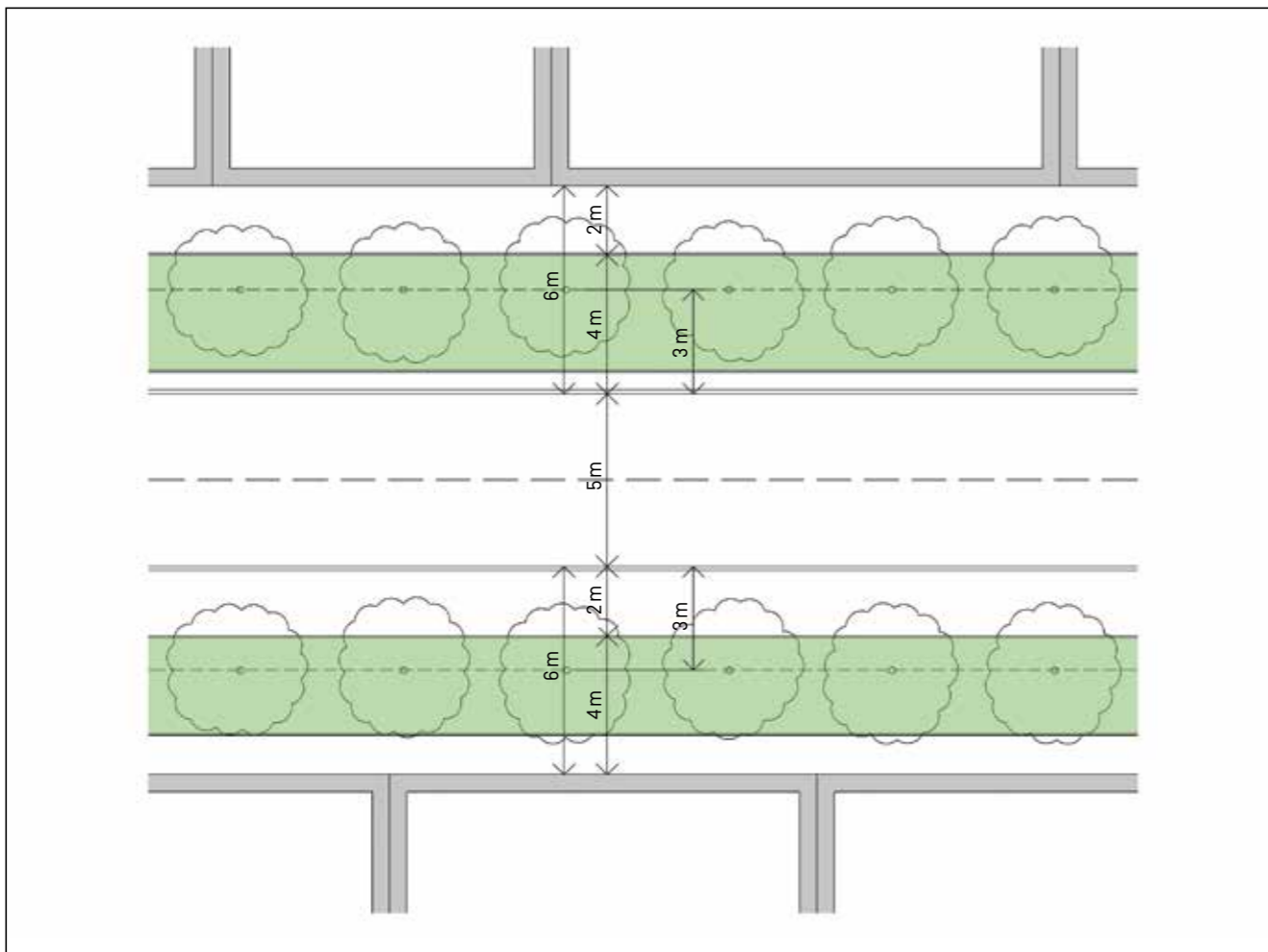
→ Chociaż walory zadrzewionych terenów przyulicznych są bezdyskusyjne, przy wielu powstających w naszym kraju ulicach nie można projektować „miejsca dla drzewa”, bo kluczową przeszkodą są przepisy prawa. ←

warunku wymusza sadzenie drzew w znacznej, bo trzymetrowej odległości od jezdni. Dopuszczono wprawdzie zmniejszenie tego parametru, ale tylko przy rozbudowie i przebudowie drogi, a nie w sytuacji realizacji nowych miejskich ulic lub zamiaru zadrzewiania pasów prowadzonych wzdłuż już istniejących dróg bez ich rozbudowy lub przebudowy.

Konsekwencje działania ww. przepisów warto przeliczyć na przykładzie pasa drogowego drogi najniższej klasy, tj. drogi dojazdowej oznaczonej symbolem „D” z jednostronnym szpalerem drzew, jezdnią o dwóch pasach ruchu i jednostronnym chodnikiem, która winna mieć w takiej sytuacji szerokość minimum 10 m, stanowiącą sumę szerokości:

- szpalera drzew w pasie zieleni – 3 m [§ 53 ust. 1 pkt 1];
- jezdni o dwóch pasach ruchu – 5 m [§ 15 ust. 1 pkt 6 – każdy pas ruchu na drodze klasy D – szer. 2,5 m x 2 = 5 m];
- jednostronnego chodnika sytuowanego bezpośrednio przy jezdni – 2 m [§ 44 ust. 2].

Ustalenie minimalnej szerokości pasa drogowego z towarzyszącym szpalerem drzew nie kończy rozpatrywania „miejsca dla drzewa”. Przecież ulicom w miastach towarzyszą budynki, a te z racji dyspozycji art. 43 ust. 1 ustawy o drogach publicznych mogą zbliżać się do zewnętrznej krawędzi jezdni dróg gminnych na odległość 6 m. Kreowana takim przepisem odległość ścian budynków od krawędzi jezdni, wynosząca 6 m, pozwala utworzyć zielone szpalery tylko z niewielkich drzew o pokroju kolumnowym. Mający 6 m szerokości pas pomiędzy budynkami a krawędzią jezdni okazuje się niewystarczający dla większych gatunków, przede wszystkim z powodu obowiązku odsuwania ich pni na odległość 3 m od jezdni. Ponadto



Rys. 1. Schemat fragmentu miejskiej ulicy stanowiącej gminną drogę publiczną klasy „D”, a więc o szerokości jezdni wynoszącej 5 m (dwa pasy ruchu o szerokości 2,5 m), tu przykładowo z dwustronnym chodnikiem – każdy szerokości 2 m [jeden poprowadzony bezpośrednio przy jezdni, drugi przy elewacjach budynków].

według ust. 2 wyżej przywołanego art. 43 ustawy o drogach publicznych, zarządca drogi ma uprawnienia do udzielania zgody na wprowadzenie mniejszej niż 6-metrowa odległości budynków od jezdni, co jeszcze bardziej zmniejsza przestrzeń dla drzew. Dodatkowym problemem w ustalaniu relacji przestrzennych elewacji frontowych budynków z krawędzią jezdni oraz drzewami sadzonymi pomiędzy budynkami a jezdnią – jest brak w tej układance uregulowań wskazujących minimalne odległości pni drzew od budynków.

Po przełożeniu języka prawnego na graficzny i zilustrowaniu dyspozycji ww. przepisów widać wyraźnie, że „miejsce dla drzewa” okazuje się skromne i bez gwarancji realizacji (rys. 1).

Zgodnie z przepisami w odległości 6 m od zewnętrznej krawędzi jezdni zlokalizowano budynki. W pasie drogowym po każdej stronie ulicy usytuowano pas zieleni z drzewami, których pnie posadzono w przepisowej odległości od krawędzi jezdni, wynoszącej aż 3 m. Z uwagi na wieloaspektową niestosowność nadmiernego przysuwania koron drzew do elewacji budynków

średnica koron drzew sadzonych pod rządami takich przepisów musi być bardzo ograniczona.

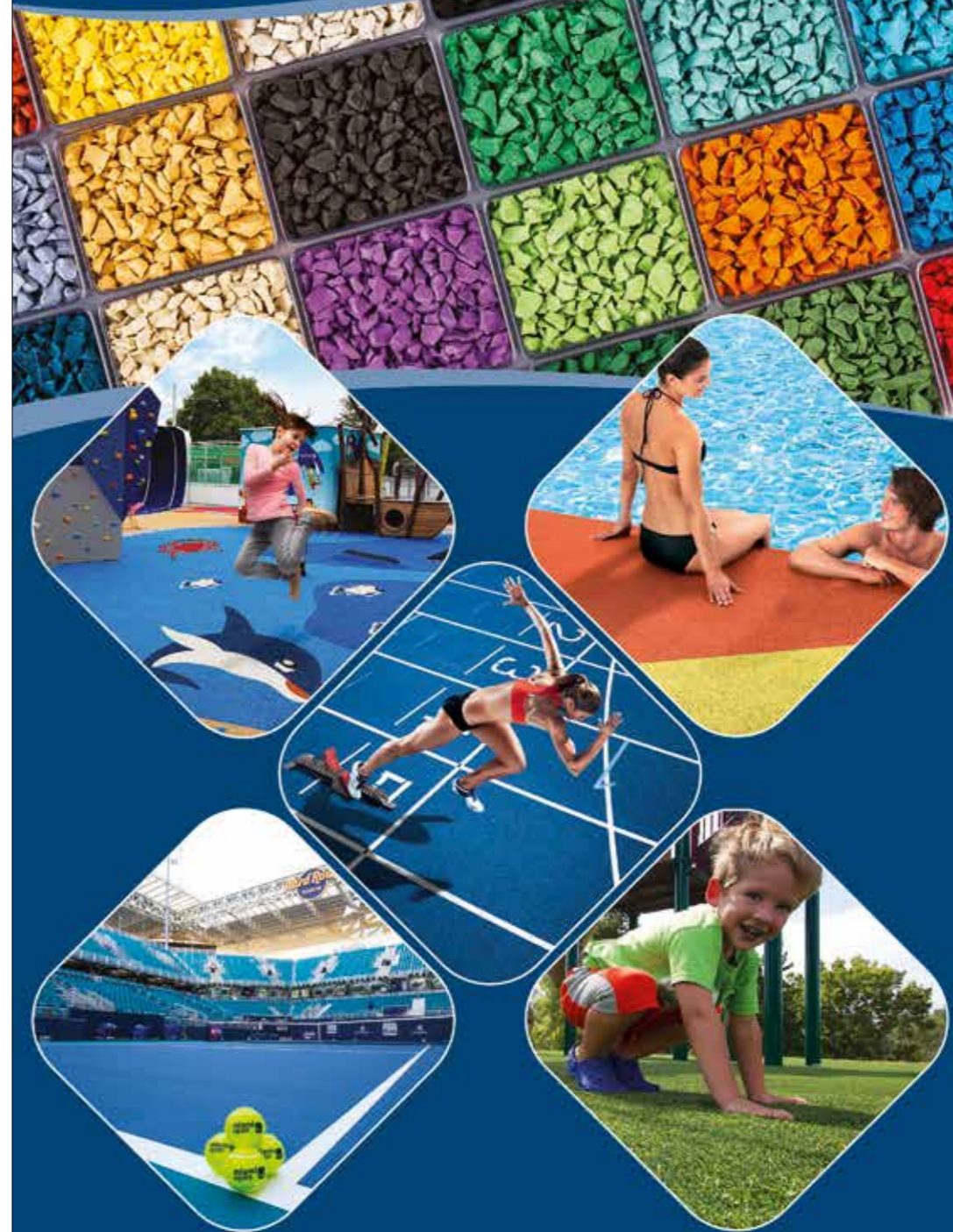
DRZEWA ZABIJAJĄ?

Przyczynami, dla których tak trudno pozyskać miejsca dla drzew w miejskiej przestrzeni przyulicznej, nie są tylko nadmiernie rygorystyczne przepisy nakazujące odsuwanie pni drzew od jezdni na odległość 3 m, lecz także inne restrykcyjne regulacje. Za takie trzeba uznać przede wszystkim:

- § 266 ust. 4 Rozporządzenia Ministra Infrastruktury w sprawie warunków technicznych, jakim powinny odpowiadać budynki i ich usytuowanie z dnia 12 kwietnia 2002 r. (tekst jednolity – Dz.U.2019.1065) stanowiący, że „między wyłotem przewodu spalinowego i dymowego a najbliższym skrajem korony drzew dorosłych należy zapewnić zachowanie odległości co najmniej 6 m, z zastrzeżeniem § 271 ust. 8”;

unirubber

LIDER NA RYNKU PRODUCENTÓW GRANULATÓW GUMOWYCH ORAZ DOSTAWCA KOMPONENTÓW NA NAWIERZCHNIE SPORTOWE



Unirubber Sp. z o.o. to lider wśród producentów granulatów gumowych oraz dostawca komponentów na nawierzchnie sportowe na rynki środkowo oraz wschodnioeuropejskie, a jednocześnie jedna z firm międzynarodowego holdingu Sport Group.

Głównym celem Spółki jest produkcja kolorowych granulatów gumowych EPDM z mieszanki pierwotnej oraz wysokiej jakości granulatów EPDM i SBR z recyklingu. Granulaty te wykorzystywane są w przede wszystkim do budowy nawierzchni sportowych oraz rekreacyjnych, bezpiecznych placów zabaw oraz jako wysp do sztucznej trawy.

W ofercie naszej firmy znajdują Państwo również:
 granulaty dekoracyjne: **Mulch**
 hybrydowy wysp do trawy: **Hybrid Infill**
 podłoże do jazdy konnej: **Horse Flooring**
 nawierzchnie akrylowe: **Laykold**
 systemy sztucznych traw rekreacyjnych: **SYNLawn**

Skontaktuj się z nami, chętnie odpowiemy na Twoje pytania i doradzimy w wyborze odpowiedniego rozwiązania.

Prezes Zarządu
Justyna Pawełczyk-Szymonowicz



Zielonka 17
 59-940 Węgliniec



unirubber@unirubber.com.pl
 unirubber.com.pl



+48 75 772 10 00

Sprawdź również aplikację do projektowania bezpiecznych nawierzchni rekreacyjnych:



melos.stylemaker.app





foto: Bożena Nieroda

Zdj. 1. Bujna zielen przyuliczna tworzy cieniłą aleję, zapewniającą stały kontakt mieszkańców z przyrodą oraz atrakcyjność przestrzeni publicznej, Francja 2009.

Z:A

- § 12 ust. 2 Rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji w sprawie przeciwpożarowego zaopatrzenia w wodę oraz dróg pożarowych z dnia 24 lipca 2009 r. (Dz.U.09.124.1030) stanowiący, że pomiędzy drogą pożarową a ścianą budynku „nie mogą występować stałe elementy zagospodarowania terenu lub drzewa i krzewy o wysokości przekraczającej 3 m, uniemożliwiające dostęp do elewacji budynku za pomocą podnośników i drabin mechanicznych”.

W każdym z tych przepisów drzewa potraktowano jak obiekty, które mogą zagrozić życiu i zdrowiu ludzi poprzez tłumienie swobodnego odpływu spalin i dymów z kominów oraz utrudnianie korzystania z dróg pożarowych w sytuacji pożarów.

Pogląd, że drzewa zabijają, stał się także popularny wśród mitosników motoryzacji. Akcje, szczególnie ta zainicjowana przez jednego z czołowych polskich rajdowców, miały na celu doprowadzenie do masowego wycięcia zadrzewionych alei, zgodnie z myślą przewodnią: „Ilu ludzi musi jeszcze zginąć, żebyśmy wreszcie zrozumieli, że drzewa nie mogą rosnąć przy drodze!”.

Taka konkluzja, uprawniona w przypadku niektórych tras pozamiejskich, nie znajduje uzasadnienia w przypadku miejskich ulic z niewielkim ruchem samochodów o małych prędkościach. Przeciwnie w takich miejscach odpowiednio dobrane i przysunięte do jezdni formy wysokiej zieleni nie zabijają, lecz znacząco poprawiają komfort życia ludzi mieszkających w tak zorganizowanym środowisku.

→ Problemy stwarzają przede wszystkim te dyspozycje, które nie biorą pod uwagę zróżnicowanego charakteru ciągów komunikacyjnych i w jednakowy sposób traktują wąskie, spokojne uliczki, i drogi, po których jeżdżą „potoki” samochodów. O ile w drugiej sytuacji odległość pni drzew od jezdni ustalona na minimum 3 m wydaje się uzasadniona, o tyle w pierwszej zdecydowanie tak nie jest. ←

Z:A

Przyglądając się przyulicznym drzewom rosnącym zarówno w polskich, jak i w innych europejskich miastach, można zauważyć, że znaczne zbliżenie pni do jezdni ulic w wielu przypadkach można uznać za uzasadnione. Dzieje się tak zarówno z punktu widzenia potrzeb biologicznych roślin, jaki i z uwagi na zapewnienie bezpieczeństwa otoczeniu. Natomiast pewnym problemem może być zbliżenie koron drzew do ścian budynków. Jego rozwiązaniem jest dobór stosownych gatunków oraz właściwa relacja pasów zieleni z pierzejami ulic [zdj. 1–4].

WNIOSKI LEGISLACYJNE

Chociaż walory zadrzewionych terenów przyulicznych są bezdyskusyjne, przy wielu powstających w naszym kraju ulicach nie można projektować „miejsca dla drzewa”, bo kluczową przeszkodą są przepisy prawa. Problemy stwarzają przede wszystkim te dyspozycje, które nie biorą pod uwagę zróżnicowanego charakteru ciągów komunikacyjnych i w jednakowy sposób traktują wąskie, spokojne uliczki, jak i drogi, po których jeżdżą „potoki” samochodów. O ile w drugiej sytuacji



foto: Bożena Nieroda

Zdj. 2. Zadrzewione pasy zieleni dzielą jezdnie ulicy, przez co potęgują jej reprezentacyjny charakter; drzewa rosną w przestrzeni publicznej w znacznym oddaleniu od budynków i nie zaciniają elewacji, Lwów 2017.



foto: Bożena Nieroda

Zdj. 3. Szpaler drzew tworzy elegancką oprawę układu komunikacyjnego; drzewa mają wąską koronę (pokrój kolumnowy), ich pnie znajdują się w bliskiej odległości od jezdni, Francja 2009.



fot. Bożena Nieroda

Zdj. 4. Układ zieleni pomaga stworzyć przyjazną atmosferę niewielkiej miejskiej ulicy; w takich miejscach drzewa rosnące blisko jezdni nie stanowią zagrożenia dla jeżdżących samochodów, Węgry 2017.

odległość pni drzew od jezdni ustalona na minimum 3 m wydaje się uzasadniona, o tyle w pierwszej zdecydowanie tak nie jest. Ponadto kolejne bariery powstają dzięki przepisom pożarowym oraz kominiarskim, które zawierają skonkretyzowane i rygorystyczne zakazy, podawane dla ogólnikowo ujętych kontekstów techniczno-przestrzennych.

Należałoby więc przyjąć, że korekt wymagają przede wszystkim:

- regulacje urbanistyczne, czyli przepisy ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym oraz wydane na jej podstawie rozporządzenia wykonawcze – poprzez wprowadzenie dyspozycji dotyczących drzew;
- § 53 ust. 3. rozporządzenia w sprawie warunków technicznych, jakim powinny odpowiadać drogi publiczne i ich usytuowanie – poprzez dopuszczenie nielimitowania odległości pni drzew od krawędzi jezdni w sytuacji realizacji nowych dróg najniższej klasy, tj. dróg dojazdowych oznaczonych symbolem „D” (być może także dróg lokalnych „L”);
- § 266 ust. 4. rozporządzenia w sprawie warunków technicznych, jakim powinny odpowiadać budynki i ich usytuowanie – poprzez wprowadzenie rozróżnienia w sytuacji zastosowania przewodów spalinowych od urządzeń gazowych z zamkniętą komorą spalania;
- § 12 ust. 2. rozporządzenia w sprawie przeciwpożarowego zaopatrzenia w wodę oraz dróg pożarowych – poprzez wprowadzenie rozróżnienia w sytuacji zastosowania ścian z otworami okiennymi lub drzwiowymi oraz ściany bez takich otworów.

Podsumowując, za podstawową kwestię w tej materii legislacyjnej należy uznać potrzebę racjonalnego kształtowania przepisów oraz przyjęcie strategii opartej na hasle: „Przed wszystkim nie szkodzić”. ●

**BOŻENA NIERODA****ARCHITEKT IARP**

zastępca przewodniczącego Rady Małopolskiej Okręgowej Izby Architektów RP, przewodnicząca Zespołu ds. Legislacji Małopolskiej Okręgowej Izby Architektów RP

**WOJCIECH GWIZDAK****ARCHITEKT IARP**

sekretarz Krajowej Rady Izby Architektów RP, przewodniczący Komisji ds. Mediów i Informacji IARP

PODNIĘBNE ROLNICTWO MIEJSKIE, CZYLI FARMA NA DACHU

TEKST: KRZYSZTOF WIELGUS

Pole uprawne na dachu? Taka koncepcja wydaje się wręcz abstrakcyjna. Jeśli jednak rozważymy płynące z niej korzyści, szybko przekonamy się, że jest to rozwiązanie odpowiadające na potrzeby współczesnych miast i konieczność ich adaptacji do zmian klimatu.

Popularny trend budowy dachów biologicznie czynnych to nie tylko skromne i ekonomiczne zazielenienie ekstensywne. Coraz większą popularnością cieszą się ogrody dachowe o intensywnym wykorzystaniu zieleni. Może ona pełnić dodatkowe funkcje – zastępować ostatnio masowo likwidowane ogródki działkowe i stać się nową formą rolnictwa miejskiego.

Zabudowywanie terenów zieleni, przy jednoczesnym uprzemysłowieniu rolnictwa i globalizacji dostaw produktów spożywczych, sprawia, że spada nie tylko jakość życia w miastach, lecz także jakość dostępnych produktów rolnych. Jednocześnie każdy pomidor, marchew czy jakiegokolwiek inne warzywo kupione w sklepie generuje w wyniku transportu ślad węglowy. Jak szacują analitycy CBRE, obecnie zanim produkty trafią z pola czy ogrodu na nasz stół, przemierzają średnio 2,4 tys. km!

Rozwiązaniem są uprawy prowadzone na powierzchniach odzyskiwanych dla natury – na dachach budynków. Pierwsze takie farmy funkcjonują już w największych światowych metropoliach i zdają egzamin. Co najciekawsze, ekologiczne uprawy bez użycia pestycydów i ciężkich maszyn rolniczych okazują się być wcale niemałymi ogrodami.

LIDEREM NOWY JORK

Doskonałym przykładem są trzy nowojorskie budynki, których dachy zostały zagospodarowane przez firmę Brooklyn Grange.



fot. Stock.adobe.com

Ogrody warzywne na dachach wieżowców nie są już niczym dziwnym.

Dwudziestu ogrodników z uprawy 25-centymetrowej warstwy podłoża na powierzchni 23 tys. m² zbiera rocznie blisko 40 t ekologicznych warzyw. W synergii z roślinami funkcjonują pasieki liczące łącznie 40 uli. Zarówno zbiory, jak i miód sprzedaje się do nowojorskich restauracji i sklepów. Na podniebnych farmach organizowane są sesje zdjęciowe, szkolenia i imprezy, a nawet uroczyste kolacje. Pierwsza taka uprawa powstała w 2010 roku dzięki dotacji z budżetu miasta.

PARYŻ WPISUJE SIĘ W TREND

Amerykanom nie ustępują Francuzi. W Paryżu funkcjonuje obecnie już ok. 30 uprawnych ogrodów dachowych. Największy powstanie wkrótce na budynku pawilonu 6 Paris Expo Porte de Versailles, czyli największego centrum wystawienniczego we Francji, zlokalizowanego w 15. dzielnicy. Projekt ten ma na celu promowanie modelu zrównoważonego rozwoju miejskiego i zaoferowanie alternatywy dla rolnictwa przemysłowego. Szacuje się, że nowy paryski ogród dachowy zostanie ukończony w 2022 roku i zajmie powierzchnię 14 tys. m², czyli równowartość dwóch boisk piłkarskich. Będzie to niewątpliwie największy uprawny dach w Europie. Na wysokości 15 m planowana jest ekologiczna hodowla ponad 30 różnych gatunków roślin. Ma być ona wolna od pestycydów i innych środków chemicznych, co sprzyja różnorodności biologicznej w mieście. Według szacunków wiosną i latem każdego dnia ogród ma dostarczać 1 t owoców i warzyw, które będą sprzedawane okolicznym mieszkańcom i lokalnym firmom. Zadbano o 22 ogrodników. Ponadto wydzielona zostanie przestrzeń do organizacji imprez oraz restauracja.

Paryż słynie z „zielonych” inicjatyw. W 2015 roku francuski rząd przyjął ustawę o korzystaniu z terenów zielonych. Każdy mieszkaniec może budować miejskie ogrody, „zazieleńać” w swoim najbliższym otoczeniu ściany, fasady i chodniki, zgodnie z zasadami zrównoważonego rozwoju. W 2016 roku uruchomiono program *Objectif 100 hectares*, mający na celu zazielenienie 100 ha obiektów do roku 2020. Jedna trzecia tej powierzchni ma przypadać na miejskie uprawy. Obecnie obszar Paryża to ponad 30 ha gruntów rolnych, jest więc on w tej dziedzinie pionierem. Powierzchnia ogrodów zlokalizowanych na dachach ciągle rośnie.

INNOWACJE PO NIEMIECKU

U naszych zachodnich sąsiadów uprawy warzyw na dachach też nie są już niczym egzotycznym. Podjęte zostały nawet próby zwiększenia ich wydajności. Inżynierowie z niemieckiego Instytutu Fraunhofera, w ramach projektu *inFarming*, pracują nad rozwiązaniami technologicznymi, które będzie można bez przeszkód zastosować w miejskiej przestrzeni. Koncepcja zakłada zagospodarowywanie dachów przez budowę szklarni. Według inżynierów można je ogrzewać ciepłem odpadowym i modułami solarnymi. Szklarnie zostaną wyposażone w instalację wykorzystującą wody opadowe – deszczówka ma pracować w obiegu zamkniętym. Zapewnienie stałej wilgotności oraz temperatury pozwoli

niemieckim ogrodnikom na prowadzenie upraw dachowych przez cały rok.

IDEA SIĘ POPULARYZUJE

Także w Polsce pojawiają się pierwsze pomysły na farmy warzywne na dachach. Przykładem może być niezwykle Centrum Spotkania Kultur w Lublinie, które – poza prowadzeniem upraw – popularyzuje miejskie ogrodnictwo poprzez otwarte warsztaty.

Dzielenie się wiedzą i doświadczeniem w tej dziedzinie leży w naszym wspólnym interesie. Właściwie zaprojektowany układ warstw zapewni wieloletnią żywotność dachowego ogrodu warzywnego. Do takiej uprawy zaleca się stosowanie włókien ochronnych i filtracyjnych oraz drenaży o dużej odporności na uszkodzenia mechaniczne. Zbyt niskie parametry wytrzymałości na przebicie mogą skutkować przemieszczaniem się warstwy wegetacyjnej i drenażowej, co prowadzi do wielu trudnych do usunięcia problemów.

Oczywiście, dla roślin najważniejsze będzie użycie odpowiedniego podłoża. Wyzwaniem dla producentów substratów jest pogodzenie właściwości charakterystycznych dla dachów zielonych, jak przepuszczalność i zapewniająca ją stabilny szkielet, z wysokimi wymaganiami glebowymi uprawianych roślin. Dlatego warto zastosować dobrej jakości substraty wulkaniczne o drobnej frakcji kruszywa i zwiększonym udziale składników pochodzenia organicznego. W żadnym wypadku nie powinno się korzystać z materiałów zawierających cegłę rozbiórkową. Zawarte w niej zanieczyszczenia, w tym fragmenty szkła i elementy metalowe, mogą stanowić zagrożenie dla zdrowia dachowych ogrodników. Na szczęście na rynku są już dostępne rozwiązania systemowe pozwalające zaprojektować taką farmę bez ryzyka popełnienia poważnych błędów, za to objętą całościową gwarancją producenta. ●



KRZYSZTOF WIELGUS

prezes zarządu ZIDA Sp. z o.o., członek Polskiego Stowarzyszenia Dachy Zielone oraz grupy merytorycznej „Dachy Zielone” w Stowarzyszeniu DAFA



www.zida.com.pl
pomagamy w projektowaniu



Polskie systemy dachów zielonych

Lokalizacja produkcji: Warszawa / Wrocław / Szczecin / Gdańsk

Rozwiązania specjalistyczne:

- farmy dachowe
- dachy retencyjne
- systemy lekkie
- dachy skośne

- doradztwo
- projektowanie
- nadzór



VADEMECUM ARCHITEKTA – ŚCIANY DZIAŁOWE, LEKKIE PRZEGRODY I ŚCIANY OSŁONOWE, CZ. IX

TEKST: STANISŁAW ŁAPIEŃSKI-PIECHOTA

↳ AUTOR CYKLU „VADEMECUM ARCHITEKTA –
KIEROWNIKA BUDOWY I ROBÓT BUDOWLANYCH”

W jaki sposób wykonuje się w budynku różne rodzaje ścian działowych, jak postępować z płytami gipsowo-kartonowymi, jakie funkcje pełnią lekkie przegrody oraz ściany osłonowe – o tym m.in. piszemy w kolejnym odcinku cyklu *Architekt na budowie*.

ŚCIANY DZIAŁOWE – ICH ROLA W BUDYNKU I WYMAGANIA UŻYTKOWE

Ściany działowe są przegrodami dzielącymi przestrzeń wewnętrzną obiektu w obrębie poszczególnych kondygnacji na pomieszczenia służące założonym potrzebom funkcjonalnym. Nie przejmują one obciążeń od innych elementów budynku i dlatego w przypadku zmiany funkcji można je usunąć.

Ściany działowe powinny spełniać wymagania dotyczące nośności i bezpieczeństwa użytkowania oraz charakteryzować się odpowiednią izolacyjnością akustyczną i termiczną, a także odpornością ogniową. Muszą odznaczać się małym ciężarem i wilgotnością w stanie powietrznosuchym, niezbyt dużą nasiąkliwością i odpowiednią trwałością eksploatacyjną oraz mieć korzystne parametry w odniesieniu do wymaganych warunków zdrowotnych w pomieszczeniach.

ZASADY WYKONYWANIA ŚCIAN DZIAŁOWYCH TRADYCYJNYCH

W przypadku ścian działowych z cegły ceramicznej pełnej należy przestrzegać następujących wymagań:

- a) ściany powinny być oparte na konstrukcji stropu w sposób umożliwiający swobodę odkształceń – pod pierwszą warstwę muru kładzie się papę, natomiast szczelinę między ostatnią warstwą a stropem wypełnia się materiałem trwale plastycznym;
- b) mury należy wykonywać warstwami z zachowaniem prawidłowego wiązania i grubości spoin; ściany działowe o grubości mniejszej niż jedna cegła, tj. 12 lub 6,5 cm, robi się nie wcześniej niż po zakończeniu wykonywania ścian konstrukcyjnych oraz stropu danej kondygnacji, ściany

- z elementów gipsowych wznosi się, kiedy budynek osiągnął stan surowy zamknięty (z nakryciem dachem);
- c) murowanie z cegieł lub innych elementów murowych powinno być zgodne z zasadami sztuki budowlanej;
- elementy murowe muszą być czyste, a w okresie letnim należy polewać je wodą przed ułożeniem w murze,
- stosowanie kilku rodzajów cegieł, bloczków lub pustaków, wymiarów i klas jest dozwolone pod warunkiem, że każda ściana będzie zrealizowana z identycznych elementów,
- wnęki i bruzdy instalacyjne należy wykonywać jednocześnie ze wznoszeniem ścian,
- ściany grubości mniejszej niż jedna cegła mogą być stawiane tylko w temperaturach dodatnich;
- d) spoiny poziome powinny mieć grubość nieprzekraczającą 15 mm i nie mniejszą niż 8 mm – zazwyczaj przyjmuje się 12 mm;
- e) spoiny pionowe muszą mieć takie parametry jak spoiny poziome – z dopuszczeniem średniej grubości 10 mm;
- f) spoiny powinny być dokładnie wypełnione zaprawą, natomiast w ścianach przewidzianych do tynkowania nie należy tego robić przy ich zewnętrznych licach na głębokości od 5 do 10 mm;
- g) ściany z cegieł ułamkowych lub odzyskowych wykonuje się po dokładnym oczyszczeniu elementów z zaprawy, cementu lub wapna – na zaprawie cementowo-wapiennej klasy co najmniej M4;
- h) ściany działowe grubości 1/4 cegły (6,5 cm) należy murować na zaprawie cementowej klasy nie mniejszej niż M4, zaś przy długości powyżej 5 m i wysokości powyżej 2,5 m należy stosować zbrojenie z bednarki lub prętów okrągłych w co czwartej spoinie poziomej – zakotwoine w spoinach ścian nośnych, a w przypadku wykonywania otworu drzwiowego również w ościeżnicy przylegającej do ściany.

Powyższe zasady odnoszą się także do wykonywania ścian działowych z cegły dziurawki, przy czym należy ją układać warstwą podłużną – wozówkową i poprzeczną – główkową, zawsze ścianką pełną w licu ściany.

RODZAJE ŚCIAN DZIAŁOWYCH WYKONYWANYCH METODAMI TRADYCYJNYMI

- a) Ściany działowe z cegły kratówki – powinny być wykonywane w taki sposób, aby znajdujące się w ceglach szczeliny miały kierunek pionowy.
- b) Ściany działowe z cegły wapienno-piaskowej (silikatowej) – wykonuje się tak jak w przypadku murów z cegły ceramicznej.
- c) Ściany działowe z pustaków szczelinowych ceramicznych pionowo drążonych – powinny być wykonywane w taki sposób, aby spoiny pionowe dolnej warstwy były przykrywane przez pustaki warstwy górnej, z przesunięciem nie mniejszym niż 5 cm, wiązanie może być jedno- lub dwurzędowe.
- d) Ściany działowe z pustaków betonowych – należy wznosić z zachowaniem prawidłowych wiązań poszczególnych

→ W przypadku uszkodzenia lub przedziurawienia płyt gipsowo-kartonowych po ich wbudowaniu powierzchnię wyrównuje się za pomocą szpachlowania, a przy większych ubytkach przedziurawienia – zakrywa się dopasowanymi i zaszpachlowanymi kawałkami. ←

warstw oraz zgodnie z zasadą przykrywania pionowych spoin między pustakami dolnej warstwy przez pustaki warstwy górnej.

- e) Ściany działowe z bloczków betonu komórkowego (gazobetonu) – trzeba wykonywać na zaprawach lekkich lub cementowo-wapiennych, przed ich ułożeniem w murze bloczki powinny być obficie zwilżone, aby beton komórkowy odznaczający się dużą nasiąkliwością nie odciągał wody z zaprawy. Wilgotność bloczków nie powinna przekraczać 20%.
- f) Ściany działowe z kształtek szklanych (tzw. luxfery) – należy wykonywać w sztywnej obudowie, np. w ramie z ceowników, przy zbrojeniu krzyżowym w spoinach – ściana nie powinna być dłuższa niż 4 m i wyższa niż 3 m, a grubość spoin przekraczać 10 mm. Do murowania należy użyć zaprawy cementowej M7 o konsystencji gęsto plastycznej z dodatkowym uplastycznieniem mlekiem wapiennym.
- g) Ściany działowe z bloczków gipsobetonowych – przed murowaniem bloczki należy zwilżyć wodą, grubość spoin poziomych i pionowych to 10 mm, pionowe trzeba dokładnie wypełnić zaprawą, natomiast w przypadku ścian do tynkowania – spoiny pozostawić niewypełnione do głębokości ok. 15 mm.
- h) Ściany działowe z płyt Pro Monta – mogą być wykonywane w budynkach w stanie surowym zamkniętym – po położeniu tynków ich wysokość nie może być większa niż 3 m, zaś długość między ścianami nośnymi lub słupami nie powinna przekraczać 6 m.

- i) Ściany działowe z elementów Ytong – (najczęściej szerokości 11,5 cm) – murowanie należy rozpocząć od ułożenia wyrównawczej warstwy zaprawy cementowej grubości 10–20 mm. W przypadku pomieszczeń o podwyższonej wilgotności trzeba na nich ułożyć folię izolacyjną, w co trzecią warstwę bloczków powinno się wprowadzać poziome kotwie wzmacniające, a murowanie wykonywać na zaprawie cementowej lub Ytong.

CHARAKTERYSTYKA LEKKICH ŚCIAN DZIAŁOWYCH

Lekkie ściany działowe są to pionowe przegrody wykonane z materiałów o zróżnicowanych właściwościach i pełniących rozmaite funkcje. Służą do podziału przestrzeni – nie stanowią usztywnienia budynku, a stateczność uzyskują w wyniku połączenia ze stałymi elementami konstrukcji obiektu. Mogą być wykonane jako stałe lub jako ruchome. Te o odpowiednich parametrach mogą spełniać funkcję elementów przeciwpożarowych, termoizolacyjnych, chroniących przed wilgocią lub hałasem. Stosuje się je w budynkach mieszkalnych i użyteczności publicznej.

Ściany działowe w systemie szkieletowym wykonywane są na bazie konstrukcji nośnej z kształtowników metalowych lub drewnianych, do której wkrętami mocuje się płyty gipsowo-kartonowe. Przegrody te dzielą się na słupowe – do pionowo ustawionych słupków o rozstawie 600 mm mocuje się płyty gipsowo-kartonowe pionowo (gr. 12,5 mm), oraz ryglowe – konstrukcję nośną stanowią poziome elementy o rozstawie maksymalnym 1250 mm, montowane do słupków głównych o rozstawie od 300 do 2500 mm, płyty gipsowo-kartonowe przytwierdzone są do konstrukcji nośnej poziomo (gr. 25 mm). Różnica polega na sposobie układania płyt gipsowo-kartonowych.

Ściany działowe w systemie szkieletowym dzielą się na:

- a) pojedyncze – tworząca jedną płaszczyznę konstrukcja nośna jest obustronnie pokryta płytami gipsowo-kartonowymi;
- b) podwójne – konstrukcja nośna usytuowana w dwóch równoległych płaszczyznach jest pokryta od strony zewnętrznej płytami gipsowo-kartonowymi;
- c) wolno stojące ściany osłonowe – konstrukcja nośna tworząca jedną płaszczyznę jest pokryta jednostronnie płytami gipsowo-kartonowymi – ściany te mają za zadanie osłonięcie części konstrukcji nośnej budynku, np. ściany nośnej wewnętrznej.

Ściany działowe szkieletowe można okładać pojedynczymi lub podwójnymi warstwami płyt gipsowo-kartonowych, a w sytuacjach szczególnych można stosować warstwy potrójne. W projekcie budowlanym oznaczenie ścian działowych jest kombinacją liter i cyfr – np. CW 75/100 określa ścianę pojedynczą na słupkach z cienkościennych kształtowników stalowych [CW] o wysokości przekroju poprzecznego 75 mm i całkowitej grubości ściany 100 mm – czyli 75 mm kształtownik + [2 x 17,5 mm płyta gipsowo-kartonowa]. W oznaczeniu ściany podwójnej, np. CW 75+75/200 dodano by symbol kształtownika,

→ Lekkie ściany działowe [...] służą do podziału przestrzeni, nie stanowią usztywnienia budynku, a stateczność uzyskują w wyniku połączenia ze stałymi elementami konstrukcji budynku. Mogą być wykonane jako stałe lub jako ruchome. Te o odpowiednich parametrach mogą spełniać funkcję elementów przeciwpożarowych, termoizolacyjnych, chroniących przed wilgocią lub hałasem. ←

z drugiego, równoległego szkieletu – grubość tej ściany wynosi 205 mm = [2 x 75] + 2 x [2 x (17,5 x 2)]. Przy oznaczaniu ściany wolno stojącej przed symbolem kształtownika dodaje się literę V – odpowiednio: VCW 75/100 i VCW 75+75/200.

W przypadku ściany w systemie płytowym jej elementy składają się z ciągłej warstwy środkowej oklejonej obustronnie płytami gipsowo-kartonowymi. Warstwę tę stanowi rdzeń papierowy („plaster miodu”), spienione tworzywa sztuczne lub wełna mineralna. Gotowe panele są łączone na pióro i wpust za pomocą słupków drewnianych. Ściany te stosuje się najczęściej przy robotach modernizacyjnych lub renowacyjnych.

WYMAGANIA TECHNICZNO-UŻYTKOWE ODNOSZĄCE SIĘ DO LEKKICH ŚCIAN DZIAŁOWYCH

Lekkie ściany działowe powinny spełniać wymagania techniczno-użytkowe dotyczące:

- a) odporności na uderzenia – sprawdzanej doświadczalnie przez badanie elementów ściennych lub fragmentów ścian w zakresie:
 - uderzeń bezpieczeństwa, związanych z bezpieczeństwem użytkowników,
 - uderzeń eksploatacyjnych, dotyczących zachowania się przegrody w czasie użytkowania;

- b) nośności i sztywności – w odniesieniu do nieprzekraczania stanu granicznego nośności, według zasad obliczeń statycznych;
- c) ochrony przeciwpożarowej – w zakresie klasyfikacji ogniowej, która powinna odnosić się do klasy odporności pożarowej budynku, jego rodzaju, kategorii zagrożenia ludzi, funkcji tej ściany, zależności od środków technicznych zastosowanych w budynku z uwagi na bezpieczeństwo pożarowe, wyróżnia się następujące klasy odporności ogniowej: EI 60 (F1), EI 30 (F0,5), EI 15 (F0,25), gdzie E oznacza kryterium szczelności, a I kryterium izolacyjności; z uwagi na rozprzestrzenianie ognia ściany klasyfikuje się jako nierozprzestrzeniające ognia – NRO i słabo rozprzestrzeniające ogień – SRO; lekkie ściany działowe powinny być mocowane do konstrukcji o klasie odporności ogniowej:
 - nie mniejszej niż R 60 – ściany EI 60,
 - nie mniejszej niż R 30 – ściany EI 30,
 - nie mniejszej niż R 15 – ściany EI 15;
- d) ochrony akustycznej ustalonej przez projektanta zależnie od zakresu stosowania, tj. funkcji budynku i pomieszczeń rozdzielonych daną przegrodą;
- e) trwałości eksploatacyjnej – dotyczącej m.in.:
 - odporności na działanie czynników chemicznych i fizycznych w odniesieniu do użytych materiałów konstrukcyjnych, wypełniających i uszczelniających,
 - umożliwienia oględzin i łatwej wymiany, względnie renowacji – w przypadku elementów ściany o trwałości mniejszej niż cała ściana,
 - wodoszczelności całej powierzchni ściany wraz ze stykami i odporności na działanie wody wysokości co najmniej 2 cm (od poziomu wykończonej posadzki) oraz odporności zmywalnej powierzchni ściany nadziałanie środków czyszczących – w przypadku ścian oddzielających pomieszczenia mokre;

- f) estetyki ściany – w odniesieniu do:
 - powierzchni zewnętrznej, która nie powinna mieć miejscowych wypukłości lub wklęsłości widocznych z odległości 1 m,
 - elementów mocujących i łączących – nieszczepających, złącz elementów, które powinny być niewidoczne,
 - zabezpieczeń przed uszkodzeniami naroży ścian i styków z ościeżnicami za pomocą odpowiednich profili,
 - odkrytych styków okładzin ściennych oraz połączeń z sufitem lub podłogą, które powinny być proste i mieć jednakową szerokość;

f) estetyki ściany – w odniesieniu do:

- g) higieny i zdrowotności – w zakresie zastosowanych materiałów niekwestionowanych przez organy inspekcji sanitarnej, mających odpowiednie świadectwa dopuszczające do użytku.

SKŁADOWANIE I OBRÓBKA PŁYT GIPSOWO-KARTONOWYCH

Przy składowaniu płyty przenosi się w pozycji pionowej i układa na równym podłożu w stopy z jednakowych elementów. Płyty powinny być składowane w pomieszczeniach suchych i nienarażonych na wpływ wilgoci. Jeśli muszą być przechowywane na wolnym powietrzu, może to trwać tylko przez krótki okres – wówczas stopy powinny być starannie chronione przed opadami atmosferycznymi.

Podczas transportu i składowania płyt gipsowo-kartonowych należy przestrzegać następujących zasad:

- a) płyty powinny być dostarczane na budowę na paletach lub w pakietach w pozycji „na płasko”, muszą być również spięte listwami równoległymi do krótszych krawędzi o rozstawie do 600 mm i układane stronami licowymi do siebie;
- b) na budowie płyty należy przechowywać w pozycji poziomej w stosach chronionych przed zawilgoceniem, na listwach rozstawionych co 600 mm;
- c) dostarczane na budowę kształtowniki stalowe powinny być spięte w pakiety o wysokości i szerokości nieprzekraczającej 1 m.

Zależnie od wymagań stosuje się następujące sposoby obróbki płyt gipsowo-kartonowych:

- a) zwykłe przycinanie za pomocą noża do płyt;
- b) przycinanie do wymiarów płyt perforowanych lub zespolonych za pomocą drobno ząbkowanej rozplątnicy lub ręcznej piły tarczowej;
- c) cięcie nożem pasmowym wąskich pasm o szerokości od 1 do 10 cm;
- d) wygładzanie papierem ściernym lub fazowanie strugiem przycinanych krawędzi, które mają pozostać widoczne;
- e) wycinanie otworów na puszkę rozgałęźne i gniazda wtykowe (osprzet elektryczny).

W przypadku uszkodzenia bądź przedziurawienia płyt po ich wbudowaniu powierzchnię wyrównuje się za pomocą szpachlowania, natomiast przy większych ubytkach przedziurawienia zakrywa się dopasowanymi oraz zaszpachlowanymi kawałkami.

Dotyczy to również miejsc przejść przewodów – otwory powinny być zakryte po kontroli lub poprawkach instalacji, zaś usterki powstałe podczas montażu płyt, a dotyczące ich powierzchni lub spoin – usunięte po stwardnieniu i wyschnięciu wypełniacza stosowanego do poprawek – przed rozpoczęciem szpachlowania.

CHARAKTERYSTYKA LEKKICH PRZEGRÓD

Lekkie przegrody są to konstrukcje złożone z racjonalnie dobranych i odpowiednio połączonych ze sobą materiałów konstrukcyjnych oraz izolacyjnych. Masa jednostkowa tych przegród wynosi na ogół od 10 do 100 kg/m².

Stosowane są jako:

- a) lekkie ściany osłonowe;
- b) lekkie przekrycia;
- c) wewnętrzne ściany działowe, przepierzeniowe, balustradowe;
- d) sufity podwieszane;
- e) ściany nośne małych obiektów jednokondygnacyjnych, takich jak np. domki letniskowe, obiekty zaplecza budowy, małe komory chłodnicze itp. – sporadycznie.

Lekkie przegrody mogą być realizowane w obiektach:

- a) budownictwa użyteczności publicznej – np. w halach sportowych i widowiskowych, budynkach administracyjnych, handlowo-usługowych, obiektach hotelowych, służby zdrowia itp.;
- b) budownictwa przemysłowego halowego i wielokondygnacyjnego;
- c) specjalistycznych, jak: chłodnie składowe i zaplecza budów;
- d) budownictwa rolniczego;
- e) budownictwa mieszkaniowego – budynki jednorodzinne o konstrukcji szkieletowej.

Specyficzne właściwości lekkich przegród to:

- a) wysoka nośność przy dużej odkształcalności;
- b) dobra izolacyjność przy małej stateczności cieplnej;
- c) konieczność eliminacji znacznej liczby mostków termicznych i akustycznych;
- d) znaczący wpływ obciążeń termicznych na nośność i sztywność;
- e) niewielka odporność na obciążenia udarowe;
- f) mała izolacyjność akustyczna w przypadku elementów prefabrykowanych warstwowych z rdzeniem z tworzywa sztucznego.

LEKKIE ŚCIANY OSŁONOWE I ICH ZASTOSOWANIE W BUDOWNICTWIE

Klasyfikacja lekkich ścian osłonowych:

- a) ściany typu zawieszonego (ściany kurtynowe) najczęściej stosowane są w budownictwie użyteczności publicznej – zakrywają czoła stropów, mocowane są do nich oraz do słupów konstrukcji nośnej za pośrednictwem odpowiednio konstruowanych łączników, umożliwiających m.in. ruchy ścian wywołane zmianami temperatury; inny rodzaj stanowią ściany wypełniające montowane między stropami budynku (ściany loggiowe, witryny w parterach budynku itp.);
- b) ściany przeznaczone do budownictwa przemysłowego i specjalnego (obiekty halowe) – wykonane z płyt warstwowych lub z blach profilowanych (ocieplone i nieocieplone).

Wymagania ogólnobudowlane stawiane lekkim ścianom osłonowym:

- a) dotyczące rozwiązań konstrukcyjnych – powinny zapewniać możliwość rektyfikacji konstrukcji nośnej ściany, co jest realizowane poprzez mocowanie szkieletu nośnego do stropów budynku;
- b) dotyczące higieny i zdrowotności – elementy składowe ściany nie mogą wydzielać żadnych szkodliwych gazów lub nieprzyjemnych zapachów – połączenie z konstrukcją budynku powinno uniemożliwiać przedostawanie się zapachów między kondygnacjami;
- c) dotyczące trwałości – ściana osłonowa w okresie przewidywanego czasu eksploatacji nie może zmieniać swoich właściwości techniczno-użytkowych, a elementy niepodlegające wymianie powinny mieć trwałość konstrukcji budynku;
- d) dotyczące estetyki – konstrukcja powinna umożliwiać prowadzenie na bieżąco prac konserwatorskich, związanych m.in. z myciem elementów szklanych oraz naprawą powierzchni elementów elewacyjnych.

Ciąg dalszy nastąpi... ●



STANISŁAW ŁAPIEŃSKI-PIECHOTA
ARCHITEKT IARP

członek Krajowej Komisji
Kwalifikacyjnej IARP, delegat
na Zjazd Krajowy P00IA RP



Z okazji nadchodzącego Nowego Roku życzymy wszystkim naszym Klientom i Partnerom zdrowia, wszelkiej pomyślności i wielu sukcesów.
Zarząd i Pracownicy firmy Schöck

Sprawiamy, że ciepło pozostaje w domu. Zaufaj niezawodnym rozwiązaniom Schöck.

Schöck Isokorb® posiada aprobatę Instytutu Techniki Budowlanej i zapewnia optymalną izolację termiczną balkonów, zadaszeń, attyk. Ze względu na różnorodność typów macie

Państwo teraz dużo więcej możliwości przy projektowaniu i wykonaniu elementów konstrukcji.
www.schock.pl

ARCHITEKT I JEGO PRACA, CZ. X

TEKST: WALDEMAR JASIEWICZ

W ramach naszego cyklu tym razem prezentujemy umowę o uczestnictwo w pracach związanych z przekazaniem obiektu do użytku oraz inne umowy uzupełniające.

Umowa o uczestnictwo w pracach związanych z przekazaniem obiektu do użytku jest ostatnią z umów, która może zostać zawarta oddzielnie przez klienta z architektem. W zakres określanych w niej świadczeń wchodzi:

- sprawdzenie i ocena kompletności wymaganych prawem dokumentów odbioru końcowego;
- pomoc w przygotowaniu wniosku o pozwolenie na użytkowanie;
- wystąpienie w imieniu zamawiającego do właściwego urzędu o wydanie decyzji zezwalającej na użytkowanie obiektu.

Pod względem konstrukcji umowa ta nie jest czymś nadzwyczajnym. Określa się przedmiot, termin wykonania i należne honorarium. Stąd szersze jej opisywanie w tym miejscu wydaje się zbędne.

Czy rzeczywiście te prace trzeba zlecać architektowi? Nie, należy jednak zasugerować jego udział w komisji odbioru obiektu. W trakcie procedur związanych z przekazaniem budynku do użytkowania architekt może bardzo pomóc, odpowiadając na specyficzne, szczegółowe pytania uprawnionych inspektorów służb odbierających i dopuszczających obiekt. Dotyczy to zwłaszcza straży pożarnej oraz inspektoratu bezpieczeństwa i higieny

pracy. Trzeba pamiętać, że nie wszyscy biegle czytają rysunki techniczne, więc fachowe doradztwo jest ze wszechmiar wskazane. Pracownicy wspomnianych instytucji nie posiadają często żadnego wykształcenia technicznego związanego z budownictwem, stąd – niestety – uzbrojeni w cierpliwość projektanci oraz kierownicy budowy i robót często muszą trzymać nerwy na wodzy.

I uwaga końcowa. Moment dopuszczenia obiektu do użytkowania jest ostatnim kontaktem roboczym pomiędzy architektem a jego klientem. Wrażenie, jakie pozostawimy na finiszu swojej pracy, jest niezmiernie istotne dla obiegowej opinii o nas jako zawodowcach, którzy potrafią od początku do końca wykonać zleczone zadania.

INNE UMOWY UZUPEŁNIAJĄCE

Bardzo często potencjalny inwestor nie jest w stanie rozróżnić architekta i Architekta. W powszechnym mniemaniu wydaje się, że każda osoba, która ukończyła studia architektoniczne może samodzielnie wykonywać ten zawód. Jest to nieprawda. Licencjonowanie występuje niemal pod każdą szerokością geograficzną. Zawód architekta to profesja, w której – zanim zostanie się dopuszczonym do samodzielnego wykonywania i podpisywania własnych projektów – należy odbyć, pod okiem zarejestrowanego architekta, stosowną praktykę zawodową, a następnie zdać egzamin specjalistyczny. W niektórych



Waldemar Jasiewicz, *A...symetria umowy*, wyd. I 2006.

krajach jest on przeprowadzany przez odpowiednie agendy rządowe (do 2002 roku w Polsce robiły to specjalnie powoływane przez wojewodów komisje), a w innych przez upoważnione przez rząd danego państwa organizacje zawodowe architektów (od 2002 roku w Polsce są to komisje kwalifikacyjne przy Izbie Architektów RP).

Nie ma na świecie młodego adepta architektury, który kończąc studia, nie zżymałby się na taką „niesprawiedliwość”. Niestety każdy, kto uprawia nasz zawód, przechodził i będzie przechodził okres terminowania zawodowego oraz trudny egzamin specjalistyczny. Architekt odpowiada nie tylko za kształt i ład przestrzeni publicznej, lecz także, a może przede wszystkim, za bezpieczeństwo oraz życie ludzi. O finansach klienta wstyd byłoby tu jeszcze raz wspominać. Stąd właśnie bierze się rygorystyczny stosunek do udzielanych licencji. I jeszcze drobna dygresja – nie ma to nic wspólnego, jak niektórzy przeciwnicy licencjonowania i rejestrowania architektów próbują demagogicznie twierdzić, z korporacyjną blokadą dostępu do uprawiania zawodu.

PRACE GORSZEGO SORTU?

Opisane wcześniej typy umów wymagały, aby prace będące przedmiotem zamówienia nadzorował licencjonowany architekt, tzn. taki, który posiada stosowne uprawnienia do pełnienia samodzielných funkcji w budownictwie. Są

jednak tzw. nisze usług architektonicznych, w których przypadku nie potrzeba uprawnień. Ich specyfika i specjalistyczny charakter uzasadniają wykonywanie przez architektów. Z uwagi jednak na fakt, że skutkiem tej pracy nie jest ani zagrożenie życia, ani zakłócenie ładu przestrzeni publicznej, mogą być one zlecane absolwentom dopiero co rozpoczynającym swoją karierę.

Nie są to prace gorszego gatunku. Mają one bardzo atrakcyjny charakter, a ich tworzenie daje wykonującemu dużo satysfakcji. Należą do nich m.in.:

- wizualizacje (prezentacje) komputerowe;
- animacje komputerowe prezentujące wirtualne wędrówki po przyszłym obiekcie;
- makiety i modele projektowanych inwestycji;
- projekty wnętrz, aczkolwiek w tym miejscu wielokrotnie potrzebna będzie ścisła współpraca z uprawnionymi: architektem oraz projektantami branżowymi.

Prace te stanowią uzupełnienie świadczeń projektowych, szczególnie w fazie projektów koncepcyjnego lub budowlanego. Mogą być niezależnie zlecane przez zamawiających, najczęściej jednak wykonywane są w strukturach organizacyjnych samych pracowni architektonicznych. Inwestorzy powinni pamiętać, że wyżej wymienione usługi są świadczeniami ponadstandardowymi (wydzielonymi) i wiążą się z dodatkowym honorarium. Ich charakter jest na tyle szczególny, że żądanie klienta, aby architekt wykonał np. animację komputerową w ramach honorarium za prace projektowe, jest nadużyciem. W zdecydowanej większości pracowni architektonicznych będzie to niemożliwe ze względu na brak specjalistycznego sprzętu i oprogramowania komputerowego. Narzędzia, dzięki którym taka usługa może być wykonana, wymagają niebagatelnej inwestycji. Co prawda współczesne programy wspomagające prace architekta mają moduły prezentacyjne, jednak często ich jakość i możliwości daleko odbiegają od rezultatu otrzymywanego na przeznaczonym tylko do wykonywania takich prezentacji oprogramowaniu, dzięki któremu można uzyskać efekty bardzo zbliżone do rzeczywistości. Zamawiający powinni zrozumieć, że tak jak nie da się korzystać z programów architektonicznych na komputerach przeznaczonych np. dla księgowych, tak nie można w zasadzie uzyskać zadowalających efektów wizualizacyjnych z typowego stanowiska komputerowego architekta.

LICENCJA NA WNĘTRZA

Kilku zdań wyjaśnienia wymaga usługa związana z projektowaniem wnętrz. Budzi ona dużo kontrowersji w środowisku co do tego, kto powinien być jej głównym wykonawcą. Licencjonowani architekci twierdzą, że leży to w ich kompetencji, bowiem projektujący dany

→ Są [...] tzw. nisze usług architektonicznych, w których przypadku nie potrzeba uprawnień. Ich specyfika i specjalistyczny charakter uzasadniają wykonywanie przez architektów. Z uwagi jednak na fakt, że skutkiem tej pracy nie jest ani zagrożenie życia, ani zakłócenie ładu przestrzeni publicznej, mogą być one zlecane absolwentom dopiero co rozpoczynającym swoją karierę. ←

obiekt mają całościową wizję przyszłej inwestycji. Z drugiej strony istnieje grupa architektów wnętrz kończących tematyczne wydziały w akademiach sztuk pięknych lub na politechnikach. Przyszli licencjonowani młodzi profesjonaliści twierdzą z kolei, że programy dydaktyczne większości szkół architektonicznych uwzględniają zajęcia związane z projektowaniem wnętrz.

Prawda leży po środku. Rzeczywiście licencjonowany architekt ma ogólną koncepcję całości obiektu. Pewien zakres elementów wnętrza występuje w podstawowym zakresie projektu architektonicznego. Wystarczy wymienić dobór materiałów ściennych i posadzkowych w przestrzeniach komunikacyjnych, toaletach, holach wejściowych itd. (co bardzo istotne – ze względu na przepisy przeciwpożarowe winien dokonać go uprawniony architekt). Czy jednak można w tym przypadku mówić o aranżacji wnętrz? Nie. Są to elementy wytycznych wnętrza, oznaczone przez głównego projektanta obiektu. Dość częstą praktyką bywa, szczególnie w przypadku budynków o reprezentacyjnym charakterze, pozostawianie przez architektów „niedokończonych” elementów projektu budowlanego z opatrzeniem dokumentacji klauzulą „według projektu wnętrz”. Wynika to stąd, że przyszła funkcja nie może być ostatecznie zdefiniowana na etapie opracowywania projektu budowlanego. Obowiązkiem architekta części budowlanej jest takie „ustawienie funkcji” pomieszczeń oraz takie zabezpieczenie obiektu pod względem przeciwpożarowym, aby projektant wnętrz mógł zaadaptować pomieszczenia zgodnie z przyszłymi życzeniami inwestora.

Ponadto projektem architektonicznym możemy wykreować *genius loci* w przestrzeni miejskiej, ale nie stworzymy (jeśli nie mamy tego w postanowieniach umowy) czegoś takiego wewnątrz obiektu. Sytuację tę można sprowadzić do prostego przykładu – projekt budynku w kilku pomieszczeniach zakłada wykorzystanie ich do usług gastronomicznych. Po realizacji według rutynowo wykonywanego projektu architektonicznego charakter wnętrza będzie raczej przypominał bar mleczny rodem z połowy XX wieku. Dopiero wykonanie projektu wnętrza może sprawić, że w okolicy powstanie klimatyczny lokal przeznaczony dla określonej grupy konsumenckiej, który wzbogaci wykreowany już wcześniej przez licencjonowanego architekta charakter miejsca.

Osoby podejmujące się wykonywania zleceń związanych z projektowaniem wnętrz powinny również pamiętać, że jeżeli wnętrze ma charakter publiczny, to jego projekt podlega takim samym rygorom przepisów prawa, jak projekt architektoniczny. W związku z tym zaistnieje konieczność poddania go weryfikacji przez upoważnionych inspektorów, np. ds. zabezpieczeń przeciwpożarowych. W różnych krajach odpowiednie przepisy różnie określają graniczne progi wielkości i typy pomieszczeń temu podlegających, jednak występują one wszędzie. Ponadto z uwagi na prawa autorskie głównego projektanta budynku należy dokonać z nim stosownych uzgodnień. Wymagają tego standardy etyki zawodowej i zasady przyzwoitości.

Reasumując, można śmiało stwierdzić, że – do pewnego zakresu i do pewnej wielkości wnętrz – zamawiający śmiało mogą zlecać ich opracowania młodym adeptom architektury. W przypadku wnętrz o charakterze publicznym przy wyborze projektanta lepiej oprzeć się na przygotowanych zawodowo projektantach wnętrz, potrafiących znakomicie współpracować z architektami.

Kwestie związane z konstruowaniem umów jako osobnych zamówień zostaną w pełni pominięte, ze względu na ich dopełniający charakter. W kolejnych odcinkach czytelnicy znajdą propozycje dotyczące formułowania umów, gdy w zamówieniu klienta występują elementy świadczeń uzupełniających.

Ciąg dalszy nastąpi... ●



WALDEMAR JASIEWICZ

ARCHITEKT IARP

przewodniczący Rady Podlaskiej
Okręgowej Izby Architektów RP,
rzecznik budowlany

Piękne wizualizacje w zasięgu ręki



Lumion umożliwia architektom tworzenie niezwykłych wizualizacji szybciej niż kiedykolwiek, bez wcześniejszego szkolenia.

więcej na [Lumion.pl](https://lumion.pl)



↑ Okno SoftTone.

OCHRONA PRZED HAŁASEM OD REYNAERS ALUMINIUM

Okno SoftTone to nowe i wyjątkowe na rynku rozwiązanie – świetnie wygląda oraz chroni przed hałasem, nawet gdy jest otwarte. Jest to możliwe dzięki zaprojektowaniu krętej ścieżki przepływu powietrza i zastosowaniu w konstrukcji specjalnych elementów tłumiących dźwięk. Okno wysuwa się równolegle i daje możliwość naturalnej wentylacji pomieszczeń nawet w miejscach o wysokim poziomie hałasu, takich jak centra miast, okolice lotnisk, dworców czy torów kolejowych, o natężeniu dźwięku do 60 db.

SoftTone to zrównoważone rozwiązanie oraz alternatywa wobec systemów HVAC, dzięki czemu jego zastosowanie pozwala na zmniejszenie kosztów inwestycji i eksploatacji budynku. Okno jest kompatybilne z systemem okiennym MasterLine 8 i wyglądem nie różni się w żaden sposób od standardowych okien, co pozwala zadbać o estetykę fasady.

więcej informacji na → www.reynaers.pl



TUO – Z SZACUNKU DO NATURY

W listopadzie w sercu Kaszub odbyła się prezentacja najnowszej kolekcji Miloni zaprojektowanej przez Studio Rygalik. Obu twórców połączyła pasja do świadomego kreowania i szacunek do natury.

Premierowa kolekcja TUO to zupełnie nowa estetyka mebli, wydobywająca piękno litego drewna przy użyciu powściągliwych i przyjaznych w charakterze organicznych form. TUO łączy precyzyjny proces rzemieślniczy z zaawansowanym wzornictwem, a całość dopełniają nowoczesne rozwiązania technologiczne. Na kolekcję składają się: biurko, regał modułowy oraz rozkładany stół na cokole. Wszystkie doskonale wpisują się w różnorodne konteksty wnętrz.

więcej informacji na → www.miloni.pl i studiorygalik.com



SYSTEMY ALUPROF PROWADZĄ W RANKINGACH JAKOŚCI

Rozwiązania okiennie-drzwiowe ALUPROF – MB-86 i MB-70 – znalazły się na pierwszym miejscu w zestawieniach przygotowanych przez największego polskiego eksportera stolarki za granicą – firmy Debesto.com. Przewaga systemu MB-86 wynika z doskonałych parametrów, spełniających wymagania energooszczędności, dobrej klasy komponentów, np. okuć, oraz możliwości wykonania skomplikowanych konstrukcji, m.in. drzwi zewnętrznych i balkonowych z ościeżnicą po obwodzie, a także okien balkonowych z niskim progiem.

System MB-70 w rankingu okien aluminiowych 70 mm w porównaniu do konkurencji wypada jako najkorzystniejszy cenowo. Wygrywa także pod względem jakości oraz w kategorii „jakość/cena”. Ten kultowy produkt doczekał się już swojego następcy – systemu MB-79N. Trafi on do dystrybucji 1 stycznia 2021 roku.

W rankingu najchętniej kupowanych okien i drzwi aluminiowych znalazło się w sumie dziewięć propozycji ALUPROF.

więcej informacji na → www.aluprof.eu



NOWE SPOJRZENIE NA MATERIAŁ ELEWACYJNY

Choć płyty elewacyjne EQUITONE [linea] dostępne są na rynku już od kilku lat, to w październiku br. ruszyła globalna kampania promująca ten materiał włóknocementowy. Poprzednio ich wprowadzenie do oferty poprzedziła seria warsztatów zorganizowanych przez EQUITONE z gronem międzynarodowych architektów. Omawiano z nimi każdy etap prac – począwszy od pierwszego szkicu na kartce papieru poprzez produkcję prototypów po finalny wygląd produktu. Celem było zaprojektowanie innowacyjnego materiału elewacyjnego.

Wymiary i proporcje wzoru na płytach oparte są na proporcjach ludzkiej dłoni i zachęcają do interakcji z materiałem. Każda charakteryzuje się niespotykaną głębią oraz wyszukany, ryflowanym wzorem, a ich powierzchnia zachwyca naturalnym wyglądem.

Do najciekawszych realizacji z materiałem EQUITONE [linea] należą m.in. przystań kajakarska w Tychach (proj. RS+ Robert Skitek), obiekt biurowy pod Warszawą (proj. Emkaa Architekti) czy Hotel Puro w Łodzi (proj. ASW Architekti).

więcej informacji na → www.equitone.com



DRZWI HST-SKY – NOWE OTWARCIE

Drzwi podnoszą-przesuwne HST-sky firmy FAKRO to nowy trend w budownictwie, zmieniający postrzeganie przestrzeni mieszkalnych. Połączenie wytrzymałej zewnętrznej ramy aluminiowej i wewnętrznej drewnianej w drzwiach z serii INNOVIEW zapewnia zarówno niespotykaną trwałość, jak i estetykę wnętrza. Unikatowym rozwiązaniem technicznym są stałe skrzydła, szklone bez ramy. Zwiększają one powierzchnię przeszklenia, a tym samym pole widzenia, dzięki czemu granica między wnętrzem a otoczeniem praktycznie zanika. Drzwi mogą być wykonane w zakresie do 12 m szerokości i 2,8 m wysokości. Są nie tylko elementem stolarki otworowej użytej w budynku, lecz także stanowią część wystroju, nadającego wnętrzu styl i charakter.

więcej informacji na → www.fakro.pl



KAMIEŃ ZRÓWNOWAŻONY

Na rynku pojawiła się nowa kolekcja konglomeratów kwarcowych marki SILESTONE®. Szarości, matowa tekstura, surowe wzory sprawiające wrażenie licznych przetarć – to cechy charakterystyczne kolekcji Loft. Do produkcji wyrobów z tej linii firma Cosentino wykorzystwała technologię Hybriq®, która stanowi kolejny krok w stronę ochrony środowiska, rozwoju gospodarki o obiegu zamkniętym i zrównoważonego zarządzania. Na zdjęciu: odcień Nolita.

więcej informacji na → www.cosentino.com



↑ Szklany biurowiec KTM I, znajdujący się w sercu Katowic.

SZKLANE HISTORIE

KTM I to pierwszy budynek biurowy w kompleksie TDJ Estate, znajdujący się w strategicznym miejscu Katowic – tuż przy Spodku. Zaprojektowany przez Medusa Group wieżowiec ma 14 kondygnacji nadziemnych i trzy podziemne. Składa się z dwóch brył przesuniętych względem siebie, co nadaje prostej formie niezwykłą siłę wyrazu.

Zastosowane na fasadzie budynku szkło selektywne EUROGLAS zapewnia idealny dostęp do światła dziennego, przy jednoczesnym ograniczeniu nagrzewania pomieszczeń. Szkło SILVESTAR® COMBI Neutral 61/32 T oraz SILVESTAR® COMBI 70/35 T nadają elewacji elegancji wyglądu i czynią budynek komfortowym miejscem dla jego użytkowników. Nowoczesny obiekt znajdujący się w centrum Katowic spełnia wszystkie wymagania stawiane przed biurowcami najwyższej klasy. Ma certyfikat BREEAM na poziomie Excellent.

więcej informacji na → www.euroglas.com



MINIMALISTYCZNIE I FUNKCJONALNIE

In-Wash® Inspira charakteryzuje uniwersalny minimalistyczny design, który, przypominając standardową miskę WC i idealnie wkomponowując się w każdą przestrzeń łazienkową, zastępuje bidet. Prosta w obsłudze (za pomocą pilota lub wbudowanego panelu sterującego) toaleta pozwala na skonfigurowanie indywidualnych ustawień.

Wyposażona jest w szeroką, wygodną deskę oraz bezpieczną i cichą wolnoopadającą pokrywę, którą, tak jak i siedzisko, można łatwo zamontować i zdemontować. Przyłącza wodne i elektroniczne znajdują się w eleganckim ceramicznym korpusie, a wymienna dysza myjąca ukryta jest pod deską.

więcej informacji na → www.roca.pl

RODZINA NA OKRĄGŁO

ROZMAWIAŁA: MAGDALENA MOJDUSZKA

ZDJĘCIA: KATARZYNA KUPCZAK-OWCZAREK

→ „Najważniejsza podróż kamperem jest wciąż przed nami. Podróżując, szukamy słońca, piękna, wolności”. ←

↳ KATARZYNA KUPCZAK-OWCZAREK, RAFAŁ OWCZAREK
KR STUDIO PRACOWNIA ARCHITEKTONICZNA

Jak wygląda Wasz kamper?

Katarzyna Kupczak-Owczarek: Obecnie to duży Dethleffs. Znajdują się w nim sypialnia, łazienka, kuchnia, minisalon oraz drugie duże rozkładane łóżko nad kabiną kierowcy. Ma on także pojemny bagażnik, który zmieści wszystkie najpotrzebniejsze rzeczy, a także osobny na rowery. Zastanawiamy się jeszcze nad przewozem skutera, ale generalnie jest to już raczej nasz kamper docelowy. W międzyczasie jeszcze trochę go przerobiliśmy, ponieważ nie mieliśmy pełnego komfortu podróżowania. Jest całkowicie wyposażony – są szafy, łóżka, fotele, stolik, poduszki, narzut, telewizor itd. To taka namiastka małego mieszkania.

Kto podróżuje tym mieszkaniem na kółkach?

Rafał Owczarek: Kierowcą, i to jedynym – żona nie podejmuje się próby prowadzenia, trudno jest manewrować kamperem, zwłaszcza na małych uliczkach – jestem ja. Podróżuje z nami także córka Zuzia – 13-latką, i syn Kacper – 7-latek. I tak już jeździmy razem od sześciu lat.

I jak się mieszka na tych 15 m²?

K.K.-O.: Trudno to określić, bo tak naprawdę spędzamy na nich mało czasu. Kamperem podróżujemy głównie w lecie, więc pogoda sprzyja temu, żeby być na zewnątrz. Wysuwamy wtedy markizę, wystawiamy meble ogrodowe

i zajmujemy miejsca, aby patrzeć na piękny krajobraz przed nami. Czasami uda nam się zaparkować tak, żeby mieć widok na morze. Generalnie w kamperze raczej bywamy, niż mieszkamy, aczkolwiek nasz obecny model może pełnić funkcję domu, czego doświadczamy np. podczas brzydkiej pogody.

Ponoć zakup kampera opłaca się wtedy, kiedy podróżuje się nim minimum 3 miesiące w roku. A jak jest u Was?

K.K.-O.: Niestety, ani praca, ani szkoła nie pozwalają nam na taką częstotliwość. W ciągu roku udaje nam się wygospodarować zaledwie 2–3 tygodnie podczas wakacji i dodatkowo kilka

Z:A

Z:A

przedłużonych weekendów, np. w ramach wypadów nad morze na rozpoczęcie albo zakończenie sezonu letniego. Chciałoby się dłużej i częściej, ale to nie ten moment. Być może na emeryturze...

Kamper to chyba spora inwestycja?

R.O.: W dobrym standardzie można go kupić za 300 tys. zł. To sporo, ale warto, bo koszt jego wynajęcia jest bardzo wysoki.

A czy dzielicie swoje życie na przed kamperem i po kamperze?

K.K.-O.: Życie może nie, ale wakacje tak (śmiech). Generalnie zawsze lubiliśmy podróżować i czuć związaną z tym swobodę, więc wczasy typu all inclusive nigdy nie wchodziły w grę. Kiedy pojawił się kamper, stwierdziliśmy, że zapakowanie do niego rodziny to wspomniałyśmy pomysł. Kacper miał zaledwie 1,5 roku, kiedy pojechał z nami pierwszy raz, i choć wiadomo, że małe dzieci wymagają specjalnej opieki podczas podróży, to doświadczyliśmy tego, jak mało jest to kłopotliwe. Mogliśmy wyruszyć do Europy z dziećmi. Można więc powiedzieć, że po kamperze nasze życie zrobiło się bardziej komfortowe. Ale też nieprzewidywalne oraz spontaniczne – kiedy tylko możemy ruszyć z miejsca i trafi się odpowiedni weekend, i to bez względu na pogodę, pakujemy się nawet w ciągu godziny i ruszamy w drogę.

Na tak małej przestrzeni chyba trudno ze sobą wytrzymać, np. kiedy zdarzą się jakieś napięcia, konflikty?

K.K.-O.: Uspokajam, że póki co wybieramy ciepłe kraje, kierunki słoneczne i dużo wychodzimy na zewnątrz, dlatego do konfliktów nie dochodzi (śmiech).

Rodzina Owczarków uwielbia podróżować kamperem, w składzie: Zuzia, Katarzyna, Kacper i Rafał.





Kamper to małe mieszkanie na kółkach.

A tak poważnie, to my lubimy spędzać ze sobą czas. Kiedy pogoda jest ładna, dużo zwiedzamy, jeździmy na rowerach, a gdy pada, wspólnie nadrabiamy zaległości filmowe, pochylamy się nad gramy planszowymi. Zawsze też możemy się rozdzielić, np. ja z córką

w sypialni czytamy książki, przeglądamy czasopisma, a w minisaloniu mąż z synem oglądają filmy. Śmiejemy się, że mamy swoje pokoje. Poczucie jest to że w mieszkaniu na kółkach jest mniej sprzątanina niż w typowym domu...

Czy podczas jazdy kamperem spontanicznie stajecie tam, gdzie Wam się spodoba, i celebrujecie chwilę, czy raczej metodycznie planujecie trasę?

R.O.: Zawsze mamy jakiś ogólny plan – jedziemy tu, stajemy tam. Zwykle tak organizujemy drogę, żeby pierwszy odcinek był najdłuższy, miał przynajmniej 1000 km, a potem sukcesywnie pokonujemy po 400 km dziennie. Jeśli naszym celem jest wyspa, np. Sardynia czy Korsyka, jesteśmy dodatkowo ograniczeni datą wypłynięcia promu, bo w miesiącach wakacyjnych niestety trzeba zakupić bilety dużo wcześniej. Choć mamy ogólny zarys, to jednak wiadomo, że życie weryfikuje plany i bywa, że zostajemy w danym miejscu dłużej, niż zamierzaliśmy. Ale musi być wtedy naprawdę pięknie, bo do ruszenia dalej ciągnie nas ciekawość tego,

co możemy spotkać gdzie indziej, chęć przeżycia kolejnej przygody. W Chorwacji czy Włoszech są wspaniałe kempingi – z basenami, zjeżdżalniami, restauracjami – to po prostu małe rekreacyjne miasteczka, zaspakajające wszystkie potrzeby rodziny. Ten rok był – jak wiadomo – wyjątkowo trudny, więc na postój wybrałam małe pole na półwyspie Peljesac, na południu kraju. Po raz kolejny Chorwacja nas zachwyciła oraz oczarowała turkusowym morzem i spektakularnymi widokami, ale też tym, że odwiedziliśmy najpiękniejsze miejscówki kempingowe z widokiem na morze. Urzekł nas zwłaszcza niewielki – dosłownie na 15 przyczep – magiczny kemping w Orebicu, położony w gaju palmowym. Po raz pierwszy zdarzyło się nam być w jednym miejscu aż tydzień. Pandemia pokrzyżowała nam plany, bo chcieliśmy w tym roku Chorwację połączyć z Bośnią i Hercegowiną, ale pojawił się tam wymóg testów na koronawirusa. Mieliśmy się też wybrać nad jezioro Garda, lecz tam z kolei wprowadzono 2-tygodniową kwarantannę. Mimo wszystko podczas pandemii doceniliśmy nasz dom na kółkach, to idealne rozwiązanie na te czasy.



Kemping w Chorwacji na półwyspie Peljesac.

Jak wyglądał Wasz pierwszy wypad kamperem?

K.K.-O.: To był rok 2014. Wtedy nie mieliśmy jeszcze własnego, więc wypożyczyliśmy mniejszy model na 8 dni. Pojechaliśmy nad jezioro Garda, w zasadzie je objechaliśmy, zahaczając o Wenecję, Weronę czy urocze miasteczko Caorle, które odwiedzamy, gdy tylko jesteśmy w pobliżu. Było pięknie. Tak połąkaliśmy bakcyła.

I kolejne wakacje spędzaliście na kółkach?

K.K.-O.: W naszą drugą podróż kamperem udaliśmy się do Francji. Kupiliśmy używany model, który wewnątrz

przeszedł całkowitą metamorfozę. Zaczęliśmy od Disenylandu pod Paryżem, następnie pojechaliśmy do stolicy, potem były zamki nad Loarą, Awinion, St. Tropez, Lazurowe Wybrzeże, a w drodze powrotnej malownicze miasteczka we Włoszech, m.in. Cinque Terre. W tym samym roku odwiedziliśmy też północną część Chorwacji – Istrię. Na kolejne wakacje wybraliśmy Sardynię, która jak do tej pory pozostaje numerem jeden, jeśli chodzi o najpiękniejsze plaże w Europie. Malownicze trasy przez góry, ciekawe miasteczka z kolorowymi domkami, muralami, rejs wypożyczoną motorówką po plażach, do których nie sposób dotrzeć drogą lądową – to wszystko sprawia, że wyspa ta należy do najwspanialszych miejsc. Dostaliśmy się na nią promem z Włoch. Przy okazji zwiedziliśmy Toskanię, Pizę, Sienę i San Gimignano, zwane średniowiecznym Manhattanem. Architektura i klimat włoskich miasteczek oraz tutejsza kuchnia należą do naszych

najukochańszych, dlatego na Półwyspie Apeniński wracamy często. W 2018 roku postawiliśmy już na francuską wyspę Korsykę, na którą również dostaliśmy się promem z Włoch. Nie ustępuje ona pięknem plaż sąsiadującej Sardynii, a dodatkowo zachwyca klimatycznymi miasteczkami.

Czy to wypady typowo rodzinne, czy towarzyszą Wam znajomi?

K.K.-O.: W ubiegłym roku dołączyli do naszego teamu znajomi ze swoim kamperem. Podzielają nasze pasje podróżnicze i tak jak my uwielbiają piękne, ciepłe miejsca. Wyjazd rozpoczęliśmy od Chorwacji, skąd przepłynęliśmy się promem do włoskiej Ankony, a potem na południe kraju. Razem przemierzaliśmy Apulię, odwiedzając malownicze miejscowości na klifach: Vieste, Polignano a Mare, białe miasteczko Ostuni, bajkowe Alberobello z unikalną zabudową typu Trulli oraz tajemniczą, opuszczoną Materę z wykutymi w skałach domami.

Na 15 m² zmieszczą się kuchnia, sypialnia, salon, łazienka i... co najmniej cztery osoby.





Wakacje na Korsyce w 2018 roku – było górzyscie i klimatycznie.

Podczas tej podróży postanowiliśmy zakosztować życia w lokalnym klimacie i porzuciliśmy nasze auta na rzecz noclegu w odrestaurowanym kompleksie Trulli, w gaju oliwnym. Doświadczenie było niezapomniane, a zdziwienie właściciela kiedy parkowaliśmy nasze kampery pod jego posesją – bezcenne (śmiej).
Co jest największą zaletą wakacji z kamperem?

K.K.-O.: Najfajniejsza jest sposobność do zobaczenia ciekawych miejsc – zawsze możemy stanąć i zanoćować, nawet na tradycyjnych parkingach, a rano ruszyć dalej. Możemy jechać tam, gdzie nam się podoba, wcześniej

lub później, wolniej lub szybciej, a po drodze modyfikować plany. Nie podoba nam się? Jedziemy dalej. Po prostu wolność.

Myszę sobie, że kamper daje Wam okazję do tego, żeby „zaprojektować” podróż wedle własnych potrzeb, dbając o otoczenie pod względem estetycznym.

R.O.: Nasz zawód – siłą rzeczy – jest taki, że przyciągają nas rzeczy piękne. Kamper musi więc być w środku ładny, a wejście do niego estetyczne – zasłony, dywaniki i inne dekoracje. Obserwuję, że coraz bardziej zmienia się oblicze kaperowania. To już nie są wakacje gorszego sortu, które spędzało się na krzesłkach turystycznych, ale aktywny wypoczynek ze smakiem, w otoczeniu estetycznych mebli i gadżetów. Nasz pierwszy wóz przeszedł w środku generalny lifting – wszystko zostało zdarte do zera, łącznie z podłogą,

tak aby uzyskać standard, w którym czujemy się dobrze. To była spektakularna metamorfoza i być może dlatego nie mieliśmy potem problemu z jego sprzedażą.

Czy można powiedzieć, że to sposób podróżowania, który szczególnie cenią sobie rodziny?

K.K.-O.: Tak, myślę, że coś w tym jest. Przebywanie na małej przestrzeni z osobami mniej bliskimi niż rodzina jednak nie jest komfortowe, aczkolwiek rozważamy to, że kiedy dzieci podrosną, pojeździmy ze znajomymi. Kamper jest zarejestrowany na cztery osoby, ewentualnie możemy wziąć „na pokład” jeszcze jednego pasażera. Na pewno chcemy odwiedzić Hiszpanię, Portugalię, Grecję – to dłuższa wyprawa, na 4 tygodnie, wymagająca rozłożenie w czasie, tak żeby podróż nie była męcząca zarówno dla nas, jak i dla dzieci.

Nie rozważacie oddania dzieci w inne ręce i wypadu tylko z przyjaciółmi?

K.K.-O.: Nie ma takiej opcji (śmiej). Wystarczy, że raz w roku zostawiamy dzieci pod opieką rodziców, a sami lecimy gdzieś dalej. Kiedy przychodzi jesień, zwykle odwiedzamy kawałek innego świata, bo podróżowanie to nasza pasja i nie sposób jej powstrzymać na okres zimowy. W okresie ferii staraliśmy się również ten dalszy świat pokazać dzieciom, zabierając je na wspólne wyprawy do Azji. Myślę, że najważ-

niejsza podróż kamperem jest wciąż przed nami. Podróżując, szukamy słońca, piękna, wolności.

Czy jest coś takiego jak kultura kamperowania? Czy zauważyliście jakieś różnice kulturowe w tym zakresie w różnych krajach?

K.K.-O.: Jedyna różnica, jaką wyłapałam, polega na organizacji kempingów. O ile np. Włochy czy Chorwacja mają zaplanowane przestrzenie, gdzie wykupuje się swoje „parcele”, o tyle np. we Francji czy

na Korsyce staje się, gdzie jest wolny kawałek miejsca na rozbić swojego „obozowiska”. Generalnie na kempingach spotykamy ludzi otwartych, chętnych do zawierania znajomości. Zanim się człowiek zorientuje, już ktoś go zagaduje, opowiada o przebytych trasach.

Bywa, że kamper się psuje i co wtedy?

R.O.: Mieliśmy kiedyś taką przygodę w okolicach Wenecji. Na szczęście sprawdziło się ubezpieczenie,



Sardynia ma jedno z najpiękniejszych plaż na świecie.



Rodzina bardzo lubi wracać do Chorwacji, gdzie są wspaniale przygotowane kempingi dla turystów.



Kamper w wersji premium, na zdjęciu kemping przy plaży w Chorwacji.

które wykupiliśmy przed wyjazdem. Kamper wrócił do Polski na lawecie, a my – samolotem.

Wydaje się, że fajną opcją dodatkową są rowery...

K.K.-O.: To, że zabieramy ze sobą 4 rowery, wymusiła trochę sytuacja, bo większość kempingów leży poza głównym szlakiem, czasem 5 km od centrum. A my lubimy być w pobliżu tych uroczych południowo-europejskich miejscowości i ich zabytków. Uwielbiamy też wyskoczyć ze znajomymi z samego rana rowerami na kawę do miasteczka. Jedyne miejsce, gdzie nam się rowery nie sprawdziły, to Korsyka, bo jest bardzo górzystą wyspą. Ludzie jeżdżą tam nimi, owszem, ale elektrycznymi.

Czy odwiedzacie też kamperem polskie zakątki?

K.K.-O.: Oczywiście, oprócz dalekich podróży po Europie weekendowo odkrywamy uroki Polski. Co roku chętnie wracamy do Kazimierza Dolnego na kemping położony w sadzie ze starym spichlerzem, skąd rowerem przemierzamy okolice. Uwielbiamy

zwiedzać stare zamki, mało popularne, urokliwe miasteczka. Niedawno byliśmy na Roztoczu. Tegorocznym odkryciem okazał się Grudziądz, ze starymi spichlerzami nad Wisłą i malowniczą parasolkową uliczką. Bardzo udany – pomimo porywistych wiatrów – był nasz ostatni wyjazd w Pieniny, z niezapomnianym widokiem z kempingu na zamki w Niedzicy i Czorsztynie oraz Zalew Czorsztyński. O weekendowym

wyjeździe możemy zdecydować w dowolnym momencie. Zdarzało nam się, że jeszcze o 22:00 wahaliśmy się, czy jechać, a pół godziny później już się pakowaliśmy, aby ruszyć nad Bałtyk i rano obudzić się nad morzem. Staram się, żeby kamper był zawsze przygotowany do drogi – zestaw nieślukających się naczyń, czyste ręczniki, kosmetyczka. Wystarczy wrzucić ubrania, jedzenie oraz... odpalić silnik. I tak na okrągło. ●



Na wyprawę kamperem rodzina często zabiera rowery.



CHATEAU
ISOLETTE

*Prowansja
zaklęta w butelce*



-10%

KOD PROMOCYJNY: ARCH20
NA ZAKUPY W SKLEPIE ONLINE
WAŻNY DO 31.01.2021

WWW.CHATEAU-ISOLETTE.PL

KORZYSTAJ Z ALKOHOLU ODPOWIEDZIALNIE
Więcej na: www.wise-drinking.com

BRICK AWARD 2021


Wienerberger

5 POLSKA
EDYCJA
KONKURSU

20 000 zł
DLA ZDOBYWCY
GRAND PRIX

TERMIN ZGŁASZANIA
PROJEKTÓW
5 LUTEGO 2021

Szczegóły i rejestracja projektów:
brickaward.pl